



WIEŚCI ROLNICZE

ZASIĘG
OGÓLNOPOLSKI

NAKŁAD
50.000 egz.

Nr 2 (86) luty 2018
ISSN 2082-8381

www.wiescirolnicze.pl

**Kiedy najlepiej
odsadzać prosięta**

STRONA 33

**Kukurydza
- odmiany na
trudne warunki**

STRONY 12-13

**Zagrożenie
chorobami
grzybowymi**

STRONY 8-9

**Mniej stad,
więcej mleka
i nowoczesności**

STRONY 24-26, 27-29

Fot. D. Jajtczak

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

LAUREAT ZŁOTEGO MEDALU MTP
NA MIĘDZYNARODOWYCH
TARGACH ROLNICZYCH
POLAGRA PREMIERY 2018

 www.agro-tom.eu







ŚRODEK GRZYBOBÓJCZY

YAMATO[®]

303 SE

MA TO!

Skuteczność i opłacalność

-  Pełna skuteczność w niskich temperaturach – już od 5°C!
-  Skuteczne i kompleksowe zwalczanie chorób zbóż, rzepaku i innych upraw – uniwersalny środek na wiele patogenów
-  Działa zapobiegawczo, interwencyjnie i wyniszczająco
-  Oszczędność – nie musisz kupować wielu produktów, ponieważ Yamato 303 SE można stosować w wielu uprawach

Yamato 303 SE
Skuteczność i opłacalność.
Yamato ma to!



Korzyści są widoczne!

PROMOCJA!

Kup fungycyd Yamato 303 SE i odbierz
 1 l Yamato – GRATIS!*

* Promocja trwa od 02.01.2018 do 30.09.2018 lub do wyczerpania zapasów.
 Szczegóły promocji na www.sumiagro.pl

SUMI AGRO POLAND SP. Z O.O.
www.sumiagro.pl



Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.



POLSKIE PASZE



DOŚWIADCZENIE
 INNOWACYJNOŚĆ
 POSTĘP

w żywieniu zwierząt

www.neorol.com.pl



**Aleksandra
Pilarczyk**
redaktor naczelna

ASF. W oczekiwaniu na dobre wiadomości

Jest kraj - Hiszpania - któremu udało się zwalczyć ASF. To dobra wiadomość, ale jest też zła - że zajęło to 35 lat. To dłużej niż jedno pokolenie. A najgorsze, że my jesteśmy jeszcze na etapie rozprzestrzeniania się tej choroby. W dodatku nie mamy tyłu kilometrów granic morskich co Hiszpania, wprost przeciwnie - sąsiaduje z nami państwo, które do ASF się nie przyznaje. I z którego ciągle mogą do nas przechodzić zakażone dziki. Choroba przesuwana się na zachód, przekroczyła linię Wisły. Poważnie obawiają się jej już Niemcy (o czym piszemy na str. 6), planują odstrzał dzików, obostrzenia przepisów i akcje edukacyjne.

U nas Najwyższa Izba Kontroli negatywnie oceniła działania ministerstwa i służb weterynaryjnych. W sumie nic nowego - brak skuteczności widać gołym okiem. Inna sprawa, że władze nie mogą lekceważyć faktu, że wprowadzenie nowych wymogów sanitarnych wiąże się z kosztami i może wyeliminować z rynku wielu hodowców, zwłaszcza tych małych. O rozgoryczeniu producentów ze stref objętych obostrzeniami pisaliśmy już nieraz, teraz strach przed ASF zatacza coraz szersze kręgi. Rolnicy boją się i wirusa, i kosztów bioasekuracji (str. 7). Docierają do nich coraz to nowe informacje. Ale nie są na razie pozytywne.

Spis treści

Informacje

KRUS radzi	4
Modernizacja gospodarstw rolnych - zasady przyznawania środków	4
Chcesz dostać dopłatę? Będziesz musiał wysłać eWniosekPLUS	5
ASF w Niemczech. Co zamierzają?	6
ASF. Bioasekuracja w całym kraju	7
Zielony tydzień w Berlinie	20-21
Szkoła rolnicza? Barzo chętnie! Wieś i rolnictwo?	38-39
Już niekoniecznie	47
Za nami	47
Przed nami	48

Uprawy

Sucha zgnilizna zbiera żniwo	8-9
Jak zwiększyć skuteczność środków ochrony roślin	10-11
Jaka odmiana najlepsza na trudne warunki	12-13
Zabraknie sadzeniaków. Wzrośnie ich cena	14-15
Trudny rok ze wzrostem w Polsce	22
Wizytówki uprawowe	22

Wieści hodowlane

Wizytówki hodowlane	23
Hądzlik: Rynek mleka jest nieobliczalny	24-26
Nowoczesna obora to wysokie wydajności mleczne	27-29
Dobry start w wysoką produkcję	30-31
Sprzedaje 5 tysięcy tuczników rocznie	32
Kiedy najlepiej odsadzić prosięta	33
By ziemia nie leała odłogiem	34-35
Dojarka rurociągową czy hala udojowa	36-37

Technika rolnicza

Postawił na jakość i tym wygrywa	42-43
Wizytówki techniczne	44-46

Wieści dla domu

Kapusta. Pełna witamin i kulinarnych inspiracji	49
Krzyżówka	50

wiescirolnicze.pl

Odwiedź nasz portal dla rolników

www.wiescirolnicze.pl



Dołącz do nas na Facebooku!



Zeskanuj kod QR lub wejdź na stronę:
www.facebook.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 7



s. 24-26



s. 14-15

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 49.700 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD:
Piotr Budnik, Dariusz Fijolek

DRUK:
AGORA S.A., 64-920 Piła, ul. Krzywa 35



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Aneta Supeł, Anetta Przespolewska, Elżbieta Rzepczyk, Honorata Dmyterko, Dorota Jańczak, Ania Kopras-Fijolek, Ksenia Pięta, Anna Malinowski, Marianna Kula

Korekta: Jacek Kaliszczan

PROJEKTY REKLAM: Szymon Mofina, Dariusz Fijolek, Łukasz Zięciak, Piotr Kolaski, Piotr Budnik, Krzysztof Szukański, Zbigniew Pacanowski, Maciej Mostowy, Waldemar Stańko, Marcin Skrzypczak

DZIAŁ REKLAMY:

Aneta Supeł - kierownik (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczyłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 508-510-537
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Mariola Długaszek (Jarocin) - tel. 535-270-787
Katarzyna Cierniak (Pleszew) - tel. 602-367-873
Patrycja Skorzybót (Pleszew) - tel. 512-136-544
Anna Danek (Rawicz) - tel. 792-210-804
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

KRUS RADZI

Czy można doliczyć lata ubezpieczenia w KRUS-ie do emerytury w ZUS-ie?

Problem Czytelnika:

W 2017 roku skończyłem 69 lat, urodziłem się więc w 1948 r. W KRUS mam przepracowane 21 lat, a w ZUS - 20 lat bez 2 miesięcy. Obecnie jestem ubezpieczony w KRUS-ie, ale chciałbym przejść na ZUS. Słyszałem, że do emerytury w ZUS można zaliczyć maksymalnie 6 lat z KRUS-u. Mi wystarczy, jeśli ZUS zaliczyłby 2 lata z KRUS. Kolejne moje pytanie: czy gdybym przeszedł na ZUS, miałbym z KRUS jakiś dodatek, czy jeszcze nie?

Odpowiada KRUS:

W przypadku przepisów obowiązujących w KRUS dla osób urodzonych do 21.12.1948 r. prawo do emerytury przysługuje ubezpieczonemu, który ukończył 60 lat dla kobiet, a 65 dla mężczyzn oraz legitymuje się podleganiem ubezpieczeniu emerytalno-rentownemu przez okres co najmniej 25 lat. Do okresów ubezpieczenia zalicza się okresy: podlegania ubezpieczeniu społecznemu rolników indywidualnych i członków ich rodzin w latach 1983-1990, prowadzenia gospodarstwa rolnego lub pracy w gospodarstwie rolnym, po ukończeniu 16. roku życia, przed dniem 01.01.1983 r., od których zależy prawo do emerytury zgodnie z przepisami emerytalnymi.

Należy zaznaczyć, iż powyższych okresów nie można zaliczyć do okresów ubezpieczenia, jeżeli zostały one zaliczone do okresów, od których zależy prawo do emerytury

Adam Minkowski
dyrektor OR KRUS Poznań
Czekamy na Wasze pytania: 501 267 334,
redakcja@wiescirolnicze.pl



lub renty na podstawie odrębnych przepisów. Do emerytury rolniczej, jak z powyższego przepisu wynika, zostaną zaliczone zarówno okresy pracy w rolnictwie, jak i poza nim.

Obecnie należałoby złożyć wniosek o emeryturę w KRUS i w ZUS w celu sprawdzenia, czy legitymuje się Pan wystarczającym okresem ubezpieczenia. W przypadku ustalenia prawa do emerytury w ZUS i KRUS wypłacane będzie jedno wyższe świadczenie. Jeżeli będzie to emerytura z ZUS, to może Pan się ubiegać w ZUS o przyznanie zwiększenia z tytułu opłacenia składek na ubezpieczenie rolnicze. Powyższe pytanie warto także skierować do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Podstawa prawna art. 19 ust.1, art. 20 ust. 1 i 2, art. 33 ust. 2 ustawy z 20.12.1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. Z 2016 r., poz. 277, z póź. zm.)

Modernizacja gospodarstw rolnych - zasady przyznawania środków

Od 19 lutego do 20 marca potrwa nabór wniosków na dofinansowanie inwestycji w ramach Modernizacji gospodarstw rolnych (obszar D).

Zgodnie z terminologią Agencji, w ramach obszaru D rolnicy mogą ubiegać się o środki na przedsięwzięcia związane z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu. Jednak wszyscy doskonale wiedzą, że w większości przypadków są to zakupy maszyn. Zasady przyznania pomocy są podobne do tych z 2016 roku, kiedy miała miejsce pierwsza edycja uruchomienia naboru wniosków w obszarze D w nowym PROW 2014-2020.

O czym przede wszystkim powinni pamiętać wnioskodawcy? Od 2017 roku obowiązuje przepis, zgodnie z którym punkty nadawane są na podstawie dokumentów załączonych w momencie składania wnio-

sków. A nie jak wcześniej, na zasadzie oświadczenia.

Kto może ubiegać się o pomoc?

Rolnicy posiadający gospodarstwa, których wielkość ekonomiczna mieści się w przedziale od 10 tys. euro do 200 tys. euro. Wyjątek od tej reguły stanowią rolnicy, którzy będą wspólnie składać wnioski o przyznanie dofinansowania na inwestycje w tym typie operacji. Wówczas łączna wielkość ekonomiczna należących do nich gospodarstw musi wynieść co najmniej 15 tys. euro, a w roku, w którym zostanie złożony przez nich wniosek o wypłatę płatności ostatecznej, gospodarstwo każdego z nich osiągnie wielkość ekonomiczną przynajmniej 10 tys. euro.

Jaki poziom dofinansowania?

Standardowo wynosi on 50% poniesionych kosztów kwalifikowalnych. Jednak może być wyższy i wynieść 60%, ale tylko w przypadku, gdy o pomoc ubiega się młody rolnik lub gdy wniosek o wsparcie składa wspólnie kilku rolników.

Ile maksymalnie można dostać pieniędzy?

500 tys. zł - taką kwotę możemy otrzymać w przypadku, gdy realizujemy inwestycję budowlaną (w tym modernizacja). Na zakup maszyny rolniczej nie otrzymamy więcej niż 200 tys. zł.

Na co można otrzymać pomoc?

Obszar D to wsparcie udzie-



lane na inwestycje związane z racjonalizacją technologii produkcji, wprowadzeniem innowacji, zmianą profilu produkcji, zwiększeniem skali produkcji, poprawą jakości produkcji lub zwiększeniem wartości dodanej produktu. W skrócie - wszelkiego rodzaju inwestycje budowlane, modernizacje budynków inwentarskich, w tym ich wyposażenie lub budowa czy modernizacja magazynów paszowych w gospodarstwach, w których jest prowadzona produkcja zwierzęca oraz zakup maszyn, urządzeń, a nawet drzewek owocowych czy postawienie ogrodzenia na pastwisku.

Więcej na www.wiescirolnicze.pl

Chcesz dostać dopłatę? Będziesz musiał wysłać eWniosekPLUS

Od 2018 r. wszystkie wnioski o przyznanie płatności bezpośrednich oraz płatności obszarowych z PROW, jak zaznacza ARiMR, muszą być złożone przez Internet.

Pierwsza wersja oprogramowania, dzięki któremu będziemy mogli złożyć eWniosekPlus (wniosek elektroniczny), dostępna będzie na stronie Agencji 12 lutego. Wówczas będzie można sprawdzić, jak ten program działa i jak z niego korzystać. Natomiast pełna wersja nowej aplikacji zostanie udostępniona na stronie internetowej Agencji 15 marca, czyli w dniu rozpoczęcia tegorocznej kampanii przyjmowania wniosków o przyznanie płatności.

Co trzeba będzie zrobić, aby otrzymać dopłatę? Po pierwsze należy zalogować się do systemu informatycznego ARiMR.

1 Krok pierwszy. Rolnicy, którzy posiadają już konto w aplikacji e-Wniosek, mogą zalogować się na istniejące konto. W przypadku, gdy rolnik nie posiada konta w aplikacji e-Wniosek, powinien je utworzyć na stronie Agencji w zakładce eWniosekPlus. Do założenia konta należy podać trzy dane weryfikacyjne: numer identyfikacyjny producenta - „numer gospodarstwa”, kwotę ostatniego przelewu otrzymanego z ARiMR, zrealizowanego w roku 2017 (w przypadku gdy rolnik w danym dniu otrzymał więcej niż jeden przelew należy wprowadzić kwotę z największego przelewu, w przypadku braku otrzymania przelewu od ARiMR w roku 2017 należy wprowadzić wartość 0), 8 ostatnich cyfr numeru rachunku bankowego wskazanego we wniosku o wpis do ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności.

Zalecane jest również wskazanie adresu e-mail - pole nieobowiązkowe. Po poprawnej weryfikacji system automatycznie założy konto oraz pozwoli na wprowadzenie indywidualnego hasła celem zapewnienia możliwości ponownego logowania do systemu. ARiMR zaleca utworzenie konta przed rozpoczęciem naboru wniosków w 2018 r.

2 Krok drugi to wypełnienie wniosku o przyznanie płatności na rok 2018 z wykorzystaniem podpowiedzi wyświetlanych na bieżąco i dołączenie wymaganych dokumentów. Aplikacja automatycznie sprawdzi, czy wszystkie pola obowiązkowe we wniosku zostały wypełnione i czy wniosek został wypełniony poprawnie.

3 Krok trzeci to wysłanie wniosku i pobranie potwierdzenia.

Uwaga! Możesz złożyć oświadczenie zamiast wniosku!

W roku 2018 zamiast wniosku o przyznanie płatności rolnicy mogą złożyć pisemne oświadczenie, w którym potwierdzą brak zmian w porównaniu do wniosku z poprzedniego roku.

Oświadczenie może być składane przez rolników, którzy we wniosku o przyznanie płatności na rok 2017 deklarowali powierzchnię gruntów ornych mniejszą niż 10 ha i:

- ubiegali się o co najmniej jedną z płatności:

jednolitą płatność obszarową, płatność za zazielenienie, płatność dodatkową, płatność związaną do powierzchni uprawy chmielu, płatność do owiec, płatność do kóz, płatność niezwiązaną do tytoniu, płatności dla obszarów z ograniczeniami naturalnymi lub innymi szczególnymi ograniczeniami (płatność ONW) (PROW 2014-2020), wypłatę pomocy na zalesianie (PROW 2007-2013), premię pielęgnacyjną i premię zalesieniową (PROW 2014-2020),

- nie ubiegali się o:

płatności dla młodych rolników, płatności do powierzchni upraw roślin strączkowych na ziarno, płatności do upraw roślin pastewnych, płatności do powierzchni uprawy buraków cukrowych, płatności do powierzchni uprawy ziemniaków skrobiowych, płatności do powierzchni uprawy truskawek, płatności do powierzchni uprawy pomidorów, płatności do powierzchni uprawy lnu, płatności do powierzchni uprawy konopi włóknistych, płatności do bydła, płatności do krów, płatności rolno-środowiskowo-klimatyczne (PROW 2014-2020), płatności ekologiczne (PROW 2014-2020),

płatności rolnośrodowiskowe (PROW 2007-2013),

- potwierdzają brak zmian w odniesieniu do wniosku o przyznanie płatności złożonego w 2017 r.,

- chcą ubiegać się w 2018 r. o te same płatności co we wniosku o przyznanie płatności w 2017 roku.

Oświadczenie będzie można składać w terminie od 15 lutego do 14 marca 2018 r. na formularzu udostępnionym na stronie internetowej ARiMR, w biurach powiatowych i oddziałach regionalnych Agencji.

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:



Prenumerata na okres:
(wypełnij odpowiednie pola)

od do 2018 r.

Miesięczny koszt prenumeraty: **4,00 zł**

Całkowity koszt (za wybrany okres)
prenumeraty: zł

WIEŚCI ROLNICZE ZAMÓW PRENUMERATĘ

Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe:

Bank PKO BP S.A. o. Jarocin

98 1020 2212 0000 5202 0093 3929

Dane do wpłaty:

**Południowa Oficyna Wydawnicza
Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin**

W tytule: **„Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”**

**Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem
przelewu prosimy przestać na adres:**

Redakcja „Życie Pleszewa”, ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr 133, poz. 833).

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życie Pleszewa”, „Życie Gostynia”, „Życie Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskie”.

.....
Data i podpis

TEKST ■ Anna Malinowski

Niemcy są mistrzem światowego eksportu. Również w dziedzinie hodowli trzody chlewnej i przetwórstwa mięsa stoją w czołówce światowej. Około 120 tys. rolników i 24 tys. zakładów żyje z hodowli świń. W 2016 roku wyeksportowano 4,1 miliona ton mięsa, z czego do krajów trzecich ponad 800 tys. ton o łącznej wartości 6,9 miliarda euro. Trudno więc się dziwić, że oddalony od wschodniej granicy o kilkaset kilometrów afrykański pomór świń, spędza sen z powiek rolników, polityków, działaczy ochrony środowiska, myśliwych oraz „normalnych” obywateli. Od początku stycznia 2018 roku niemieckie media żyją tematem ASF, a materiału do ich pracy dostarczają wszystkie wymienione grupy. Niemcy zbroją się na wypadek pomoru i to na wszystkich frontach.

Zdaniem rolników

Działający pręźnie Związek Rolników wystosował do rządu niemieckiego pismo z roszczeniami i wizją walki z zagrożeniem. Postulat znaleźć można tak w prasie, jak i na stronach internetowych. Związek występuje w imieniu rolników zajmujących się hodowlą świń i domaga się od rządu uproszczenia i zmian przepisów dla myśliwych, wypłacania premii od odstrzelonych dzików, przygotowania odpowiedniej ilości punktów laboratoryjnych do badania mięsa, zniesienia okresów ochrony w polowaniu, wyposażenia śmietników parkingowych i przydrożnych w zabezpieczenia przed ich otwarciem przez zwierzęta, gwarancji regularnego opróżniania tych śmietników, zakazu wwożenia kiełbasy i mięsa przez kierowców TIR-ów i turystów do Niemiec oraz uruchomienia środków na intensywne badania w wynalezieniu szczepionki przeciw ASF. Wśród żądań jest również odstrzelenie 70% populacji dzików.

Nie sprawca a ofiara

Wszyscy wiedzą, że wirus nie musi być przeniesiony przez przechodzącego przez granicę dzika. Obawa przed resztkami

ASF w Niemczech. Co zamierzają?

Od czterech lat Polska ma do czynienia z ASF i zajmuje się tym tematem mniej lub bardziej skutecznie. Przeważnie to pierwsze. ASF przekroczyło Wisłę, co postawiło niemieckich polityków, rolników, myśliwych, działaczy ochrony zwierząt i środowiska oraz przeciętnych obywateli w stan pogotowia. Co myślą, co zamierzają?

zainfekowanego mięsa w kanapkach pozostawionych przez turystów i gasterbeiterów ze wschodu jest zmorą, która pojawi się lub nasili najpóźniej na wiosnę, a więc lada chwila. Niemieckie dziki, podobnie jak ich krewni na wschodzie, mają się dobrze, a może i nawet lepiej. Ze względu na intensywny rozwój energii odnawialnej, a co za tym idzie ogromnej ilości biogazowni, potrzebna jest monokulturowa uprawa kukurydzy, która dla dzików tworzy prawdziwy raj na ziemi. Dodatkowym problemem są zawarte w kukurydzy mikotoksyny a zwłaszcza substancja zwana zearalenonem, która powoduje wzrost poziomu estrogenów, a co za tym idzie zwiększenie ilości miotów.

Hilmar Freiherr von Muenchhausen, członek Niemieckiego Stowarzyszenia dla Ochrony Dzikich Zwierząt uważa, że sprzyjającym czynnikiem rozmnażania się dzików jest również ocieplenie klimatu. Tam, gdzie klimat nie wystarcza, zwierzęta ciągną do aglomeracji miejskich, gdzie poza ciepłem znajdują jeszcze bogato zastawiony stół w postaci pełnych śmietników z resztkami jedzenia. W udzielonym wywiadzie von Muenchhausen twierdzi, że w rzeczywistości nie wie nikt, ile wynosi liczba dzików w Niemczech. Jedyne co jest policzone, to dziki, które zostały odstrzelone, a tych było w roku 2017 około 600 tys. W samej Bawarii liczba odstrzelonych dzików wzrosła w ubiegłym roku dwukrotnie, ale dla dzików nie stanowi to wielkiego problemu, gdyż są one bardzo

plenne i sytuacji zagrożenia rozmnażają się wyjątkowo szybko.

Von Muenchhausen prezentuje nie tylko zdanie działaczy na rzecz ochrony środowiska, ale również dużej ilości myśliwych, którzy są przekonani, iż dziki nie są w całej tej sytuacji sprawcami lecz ofiarami. Należy postępować w decyzjach rozważnie, aby uniknąć politycznego akcjonizmu, który z łowiectwem nie będzie miał dużo wspólnego, a raczej z walką z pasożytami.

Federacyjne decyzje

Niemcy są państwem związkowym, co przekłada się na dużą autonomię poszczególnych bundeslandów, lecz koncepcja walki z ASF jest w każdym z nich podobna. Każdy jest za zmniejszeniem populacji dzików, pytanie jest tylko, w jakiej ilości. Na wschodniej ścianie mowa jest o 70%, choć podnoszą się głosy, aby było to 100%. Zezwolenie na polowanie przy użyciu światła czy noktowizorów, użycie klatek i zezwolenie na polowanie poza własnym rewirem jest sprawą najbliższego czasu. Również proponowane premie dla myśliwych oscylują pomiędzy 50 a 100 euro od sztuki, czyli w dolnej granicy - podobnie jak w Polsce. Wszędzie ważną jest edukacja społeczeństwa, w której uświadamia się niebezpieczeństwo związane z wyrzucaniem resztek jedzenia do śmietników, a zwłaszcza tych na parkingach czy przy drogach, gdzie dziki mają bezpośredni dostęp. W Bawarii informacje o zakazie wrzucania resztek jedzenia pojawiły się na parkingach przy

autostradach już na początku tego roku.

Najgłośniejszy na temat ASF zrobiło się w pasie wschodnim, bo tam najprawdopodobniej zaraza dotrze jako pierwsza. A że dotrze, w to nie wątpi już nikt. Nie ma pytania czy, lecz kiedy to się stanie. Turyngia pierwsze przygotowania poczyniła już w maju 2017, powołując jako pierwszą grupę ekspertów, przekazując z budżetu 1,5 miliona euro w celu przeprowadzenia prewencji, organizując konferencje medialne i prelekcje. Wspiera się powstanie Centrum Kompetencji ASF, które będzie miało za zadanie przeprowadzać szkolenia, koordynować współpracę między ministerstwem zdrowia, rolnictwa i leśnictwa, rolnikami i myśliwymi, rozwijać nowe metody polowania pod okiem naukowców nowe metody marketingowe. Planuje się również wprowadzenie premii dla myśliwych oraz zniesienie dotychczasowego czasu ochronnego (od połowy stycznia do połowy lipca), lecz bez pozwolenia na odstrzał macior.

A co z tego dla nas?

Niemcy nie stwierdzili w swoim kraju jeszcze żadnego przypadku ASF, ale już teraz są dalej w swoim działaniu niż my. Postawili na globalność działania, prewencję i działanie u podstaw. Na forach internetowych, w radiu i telewizji do głosu dochodzą nie tylko politycy, ale wszyscy, którym temat ten jest bliski, czyli również przeciętni zjadacze mięsa.

ASF.

Bioasekuracja
w całym kraju?

Atmosfera wokół ASF coraz bardziej się zagęszcza. Programem bioasekuracji ma zostać objęty cały kraj. Na resort rolnictwa i służby weterynaryjne, odpowiedzialne za walkę z tym wirusem, spada krytyka. A hodowcy świń z obszarów (jeszcze) nie objętych ASF-em coraz bardziej boją się nie tylko samego wirusa, ale także wymogów weterynaryjnych, których nie będą w stanie spełnić.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Fala ASF nie chce wyhamować. W samym styczniu wykryto 249 przypadków ASF u dzików i 3 ogniska u świń. Zakażone zostały stada o wielkości od 25 do 82 sztuk trzody. Tylko w piątek, 26 stycznia Główny Lekarz Weterynarii poinformował aż o 77 przypadkach chorych dzików. Łącznie do tej pory było ich 1.118. A liczba ta zapewne, niestety, będzie stale rosła. Pytanie tylko, gdzie zostaną znalezione kolejne zakażone zwłoki? Czy na terenach dotychczas objętych ASF-em, czy już dalej na zachód - w woj. łódzkim bądź wielkopolskim? Teraz, gdy wirus przedostał się na drugą stronę Wisły, jest to całkiem prawdopodobne. Obszary wzmoczonej czujności (na których realizowany jest specjalny program bioasekuracji) obejmują w tej chwili części woj. podlaskiego, lubelskiego, mazowieckiego i warmińsko-mazurskiego.

Resort rolnictwa chce, by obowiązki stosowania szczególnie ścisłych zasad „biobezpieczeństwa” dotyczyły nie tylko hodowców trzody chlewnej z tych terenów, ale całej Polski. Przygotowany został projekt, którego przepisy mogą wejść w życie jeszcze w marcu. Ale, jak zaznacza ministerstwo rolnictwa, rolnicy będą mieć odpowiedni

czas na przystosowanie produkcji do spełnienia zasad bioasekuracji. Resort wspomina także o pomocy dla tych gospodarstw, które albo zrezygnują z kontynuowania tej produkcji od razu, albo nie będą w stanie spełnić wymogów. O środki na ten cel Krzysztof Jurgiel wystąpił już do Komisji Europejskiej. - *W zależności od decyzji Komisji Europejskiej pomoc ta będzie prowadzona bądź przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, bądź będzie udzielana w formie pomocy socjalnej* - zapewnia MRiRW.

Dla wielu właścicieli świń (zwłaszcza tych prowadzących małą zagrodową hodowlę) oznacza to likwidację produkcji. Nie będą oni w stanie wprowadzić wymaganych zabezpieczeń, których średni koszt, jak uważa Najwyższa Izba Kontroli, to uwaga! 33 tys. zł. A nikt już raczej nie będzie przymykał oka na nieścisłości. - *Będzie wdrożony ścisły monitoring gospodarstw utrzymujących trzodę chlewną prowadzony przez powiatowych lekarzy weterynarii* - zapowiada resort rolnictwa. Minister wraz z Głównym Lekarzem Weterynarii będą zaostrzać działania zwłaszcza

Krajowy Związek Pracodawców Producentów Trzody Chlewnej: MRiRW wychodzi naprzeciw naszym postulatom. Podstawowy program bioasekuracji obejmie obszar całego kraju. Naszym zdaniem wszystkie gospodarstwa, które zajmują się produkcją świń powinny wprowadzić zasady bioasekuracji lub zrezygnować z produkcji za rekompensatą. Producenci lekceważący zasady epizootycznego zabezpieczenia swoich stad stanowią zagrożenie nie tylko dla sąsiadów, ale również dla całego sektora obsługującego produkcję świń i zakładów przetwórczych. Zagrożonych jest wiele miejsc pracy, zarówno na wsi, jak i w miastach. Wnioskujemy, aby rolnicy, którzy decydują się na nieutrzymywanie świń wcześniej otrzymali pełną informację o warunkach wstrzymania produkcji, w tym o wysokości rekompensaty i terminach płatności. Równolegle niezbędne jest stworzenie alternatywy dla tych gospodarstw, które chcą się rozwijać w innym kierunku.

po tym, jak wspomniany NIK wziął pod lupę realizację programu bioasekuracji w latach 2015-2016 i w I półroczu 2017 r. Nie pozostawił na tych instytucjach suchej nitki. Oceniał go jako źle przygotowany oraz nierzetelnie realizowany. - *Program okazał się nieskuteczny, bo nie osiągnięto jego podstawowych celów. Przede wszystkim nie zahamowano rozprzestrzeniania się wirusa ASF w Polsce* - podaje NIK i dodaje, że służby reagowały zbyt wolno. - *Mimo wystąpienia w 2016 r. przypadków ASF u dzików w kolejnych powiatach, to dopiero w lipcu następnego roku podjęto decyzje o objęciu programem gmin województwa podlaskiego, mazowieckiego i lubelskiego. W listopadzie 2017 r. wirus przekroczył linię Wisły - odnotowano wystąpienie zakażenia dzików w okolicach Lasek - zaznacza Najwyższa Izba Kontroli.*

Według instytucji kontrolnej, wirus rozprzestrzenił się, bo nie spełniono także drugiego celu programu, czyli nie osiągnięto stanu, w którym świnie utrzymywane są wyłącznie w gospodarstwach o najwyższym poziomie bioasekuracji.

Jak podaje NIK, wprowadzonych rozwiązań w zakresie stosowania bioasekuracji nie dostosowano do rozdrobnionej struktury gospodarstw - w 93 proc. były to małe gospodarstwa utrzymujące do 50 sztuk świń. - *Właściwe zabezpieczenia przeciwepizootyczne mogły realnie wdrożyć zaledwie ok. 6 proc. właścicieli gospodarstw* - zaznacza NIK. Mimo że gospodarstwa te nie spełniały wymogów, nie wydano decyzji nakazujących w nich zabicie lub ubój świń. Najwyższa Izba Kontroli ujawniła nieprawidłowość, w której stwierdzono przypadek pozytywnej oceny zabezpieczenia przeciwepizootycznego gospodarstwa, pomimo niespełnienia wymagań programu bioasekuracji, gdyż nie wyłożono mat dezynfekcyjnych. - *A utrzymywane w gospodarstwie świnie zostały zakupione bez wymaganych dokumentów i oznakowania, a następnie poddane ubojowi gospodarczemu bez zgłoszenia do PIW oraz bez przeprowadzenia badań mięsa* - podaje NIK. Ministerstwo rolnictwa broni się. - *Program bioasekuracji z założenia jest działaniem wspomagającym zapobieganie szerzeniu się choroby. Nie jest narzędziem służącym bezpośrednio zwalczaniu afrykańskiego pomoru świń* - podaje w oświadczeniu.

249
przypadków ASF
wykryto
w styczniu
u dzików

600 zł - średni koszt likwidacji jednej świni

Na realizację programu bioasekuracji w latach 2015-2017 (I półrocze) wydano ponad 4 mln zł. Średni koszt likwidacji jednej świni to blisko 600 zł. Na likwidację świń wydatkowano łącznie 3,7 mln zł, większość tej kwoty - 2,6 mln zł - pochłonęły odszkodowania za świnie zabite lub poddane ubojowi.

Sucha zgnilizna zbi

Choroby grzybowe mogą porażać rzepak w całym okresie wegetacji. Najgroźniejsza z nich jest sucha zgnilizna kapustnych. W tym sezonie spotykana jest na plantacjach bardzo często. Co przyniesie wiosna? Jak chronić rośliny? Odpowiadamy.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jesień przyniosła bardzo duże zagrożenie suchą zgnilizną kapustnych. - Występowaniu choroby bardzo sprzyjała, a właściwie nadal sprzyja, pogoda, z jaką mamy do czynienia. Jeden zabieg przeciwko sprawcy suchej zgnilizny najczęściej nie był wystarczający. Niektórzy rolnicy wykonywali 2 przejazdy, a są też tacy, którzy twierdzą, że pomoc mogły dopiero trzy jesienne zabiegi - mówi nam ekspert Opolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego dr Agnieszka Krawczyk.

Występowaniu suchej zgnilizny kapustnych sprzyja ciepła i wilgotna pogoda. Choroba zaczyna się jesienią. Jeśli pojawią się jej pierwsze symptomy, należy niezwłocznie działać, inaczej można narazić rośliny na szybki rozwój problemu. - Jeśli nie wykonamy skutecznych zabiegów jesienią, podczas okresu zimowego patogen może namnażać się w roślinie i później na wiosnę zainfekować rzepak dużo mocniej. Jest to tym bardziej prawdopodobne w tym roku, ponieważ zima jest bardzo łagodna. Nie ma wielkich spadków temperatur, a dodatkowo jest bardzo dużo wilgoci - dodaje specjalistka Opolskiego ODR-u. - Niestety jesienne zwalczanie choroby nie



Sucha zgnilizna rzepaku

Zdjęcie: Instytut Ochrony Roślin - Państwowy Instytut Badawczy w Poznaniu

— R E K L A M A —

humistar

zobacz koniecznie



Doskonały sposób na:

- ✓ poprawę jakości organicznej gleby
- ✓ silny rozwój korzeni
- ✓ lepsze pobieranie składników pokarmowych



Kontakt :

Polska północno-zachodnia: **Piotr Kotowski** tel. 666 396 816 , pkotowski@tradecorp.sapec.pt

Polska centralna i wschodnia: **Dariusz Zmysłowski** tel. 723 586 088 , dzmyslowski@tradecorp.sapec.pt

Polska południowa: **Andrzej Zbroja** tel. 609 476 339 , azbroja@tradecorp.sapec.pt

www.tradecorp.com.pl

 **tradecorp**
nutri-performance

erze żniwo?

gwarantuje, że nie pojawi się ona ponownie na wiosnę. Wiosną na plantację mogą dostać się zarodniki suchej zgnilizny i po prostu od nowa infekować roślinę - precyzuje.

Rozpoznań chorobę jak najszybciej

W przypadku wystąpienia choroby jesienią, na szyjce korzeniowej pojawiają się ciemnobrunatne plamy, które powiększają się i ograniczają jej rozwój, powodując uwiędnięcie rośliny. Wiosną postęp choroby widoczny jest na łodydze. Porażone tkanki stają się ciemnobrunatne, a często łamią się lub też wylegają - Następnie choroba może zająć praktycznie każdy organ rośliny. Najszybciej można ją zaobserwować na liścieniach, a później na liściach właściwych. Początkowo są to małe żółte plamy, które stopniowo powiększają się, w środku tworząc nekrozę. Na nekrozie pojawiają się czarne punkciki - są to zarodniki grzyba. Właśnie te punkciki są najbardziej charakterystyczną cechą suchej zgnilizny. Następnie chlorotyczne plamy powiększają się i wraz z rozwojem patogenu powiększają zajmowany obszar ostatecznie, mogąc zlewać się w liściach - wyjaśnia dr Krawczyk.

A co jeśli nie mamy pewności, czy zaobserwowane na plantacji zmiany to sucha zgnilizna? Jak postępować radził nam prof. dr hab. Marek Korbas (kierownik Zakładu Mikologii Instytutu Ochrony Roślin - Państwowego Instytutu Badawczego). - Jeśli rolnik „wyczuwa” chorobę, to należy włożyć roślinę do worka foliowego i zanieść do domu. Za dwa-trzy dni powinniśmy zajrzeć do worka i zobaczyć, co się na niej rozwija. Foliowy worek stanowi idealne miejsce dla szybkiego rozwoju choroby, ponieważ zapewni on dużo ciepła i wilgoci, w związku z tym, że nie ulatnia się z niego woda.

System Prognozowania Epidemii Chorób

Aby pomagać rolnikom w walce z suchą zgnilizną, powstał System Prognozowania Epidemii Chorób (SPEC). Jest on wynikiem współpracy Instytutu Genetyki Roślin PAN (IGR) i firmy Dupont - Poland z Centralnym Ośrodkiem Badania Odmian Roślin Uprawnych (COBORU), Instytutem Ochrony Roślin (IOR) oraz Uniwersytetem Rzeszowskim (UR). Jak czytamy na stronie SPEC: - System kierowany jest do rolników - producentów rzepaku, służb doradczych, hodowców, firm zajmujących się dystrybucją środków ochrony roślin, a także studentów i pracowników

naukowych prowadzących prace badawcze z zakresu fitopatologii i ochrony roślin. SPEC jest pierwszym w naszym kraju systemem prognozowania zagrożenia rzepaku suchą zgnilizną kapustnych, powstał już w 2004 roku i jak podają twórcy, cały czas dynamicznie się rozwija, będąc obecnie największym systemem monitorowania suchej zgnilizny kapustnych na świecie.

To jednak nie wszystko, ponieważ również coraz więcej firm chce pomagać w wykrywaniu suchej zgnilizny, oferując rolnikom m.in. aplikacje na telefony komórkowe, informujące o zbliżającym się zagrożeniu.

Warto zapobiegać...

Zapobiegać występowaniu choroby można na różne sposoby - Do środków prewencyjnych zaliczyć można przede wszystkim metody agrotechniczne, takie jak np.: przerwa w uprawie roślin zbożowych na tym samym polu, przyspieszenie mineralizacji resztek poźniowych (z tego względu, że patogen w nich zimuje), uprawa prowadząca do uregulowania stosunków powietrzno-wodnych, dbanie o strukturę gruzelkową gleby, wysiew kwalifikowanego materiału siewnego w odpowiedniej obsadzie zalecanej przez hodowców (niezagęszczanie łanów), czy też niszczenie samosiewów zbóż - tłumaczy dr Agnieszka Krawczyk. - Wśród najnowszych rozwiązań zapobiegawczych można również dodać wybór odmian, które posiadają geny zapewniające częściową odporność na występowanie patogena. Mimo wszystko jednak nie daje to gwarancji, że choroba nie wystąpi - precyzuje ekspertka.

...i leczyć z głową

W przypadku wystąpienia suchej zgnilizny kapustnych, zwalczanie jej należy rozpocząć najszybciej, jak to tylko możliwe. - Im dłużej czekamy z reakcją, tym gorzej. Trzeba pamiętać, że choroba jest na tyle groźna, że może nam zabrać nawet 60% plonu, jeżeli w pierwszej fazie jej wystąpienia roślina nie jest odpowiednio przez nas chroniona. Zwalczanie chemiczne jest konieczne. Należy jednak również pamiętać, aby opryskując rośliny fungycydami kilkakrotnie, wybierać substancje chemiczne o różnym mechanizmie działania, tak aby nie doprowadzić do uodpornienia się patogena - kończy ekspertka OODR-u.

Gdzie wybrać odpowiedni środek do zwalczania chorób rzepaku? Przypomniamy, pomocna jest tutaj wyszukiwarka dostępna na stronie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



KR5 końcówka rozlewowa do bezpiecznej aplikacji RSM

- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu



EŻK TWIN dwustrumieniowy rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne pokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

W ofercie również rozpylacz

ceramiczne



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
www.mmat.pl

Jak zwiększyć skuteczność środków

Zima w produkcji roślinnej jest doskonałym momentem, w którym rolnik może zaplanować, w jaki sposób najskuteczniej i zarazem możliwie najtaniej chronić i odżywiać własną plantację wiosną.

Przekonuje o tym Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Zaznacza jednocześnie, że, aby uzyskać optymalną skuteczność zabiegów, należy skupić się na kilku ważnych parametrach cieczy roboczej (patrz ramka na stronie obok).

Przygotowanie wody do wykonania zabiegu

Ekspert podkreśla, że zarówno przed rozpoczęciem sporządzania cieczy roboczej, jak również już w trakcie czynności przygotowawczych należy kilkakrotnie sprawdzić pH samej wody, a także poszczególnych komponentów roztworu. - Przyjęto, iż wymieszanie kilku składników mieszaniny nie powinno obniżyć odczynu roztworu o więcej niż dwie jednostki. Ponadto należy też sprawdzić w etykiecie/instrukcji

środka ochrony roślin, w jakim pH odznacza się największą skutecznością. Przykładowo optymalnym odczynem roztworu cieczy roboczej dla środków fungicydowych jest odczyn lekko zasadowy o pH powyżej 7, natomiast w przypadku środków owadobójczych poziom pH nie powinien przekraczać tej wartości - tłumaczy nasz rozmówca.

Kolejnym istotnym parametrem wody wykorzystywanej do wykonywania zabiegów ochronnych roślin jest jej temperatura. Ekspert przypomina o tym, że największą skuteczność działania pestycydy uzyskują w roztworach o temperaturze 15-20°C. - Dobrym sposobem na uzyskanie wody o takiej temperaturze jest wcześniejsze jej przechowywanie w zbiornikach, w których ma możliwość ogrzania się, m.in. wskutek działania promieni słonecznych - mówi pracownik PODR w Lubaniu. - Jeżeli mamy możliwość sporządzenia mieszaniny przy użyciu tak ogrzanej wody, powinniśmy, pamiętać o tym, iż w trakcie



samego zabiegu mieszania poziom tego parametru może ulegać dużym zmianom - dodaje. Zwraca przy tym uwagę na następującą rzecz. - Jeżeli zamierzamy łączyć zabieg przy użyciu pestycydu z odżywianiem mocznikiem, pamiętać należy o tym, że reakcja rozpuszcza-

— R E K L A M A —

Dobre rozwiązania nie muszą być drogie

NIEZIEMSKA OFERTA

Tristar 50 SG + Herbistar 200 EC

HERBICYDOWY ZESTAW MOCY

- ⊕ KOMPLEKSOWE ZWALCZANIE CHWASTÓW DWULIŚCIENNYCH W ZBOŻACH
- ⊕ FACHOWE POŁĄCZENIE WYPRÓBOWANYCH SKŁADNIKÓW
- ⊕ SIŁA I HARMONIA DZIAŁANIA

innvigo
Better chemistry

+48 (22) 468 26 70
biuro@innvigo.com
www.innvigo.com
facebook.com/innvigo
instagram.com/innvigo_eu

Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zwróć uwagę na zwroty wskazujące rodzaj zagrożenia oraz przestrzegaj środków bezpieczeństwa zamieszczonych w etykiecie.



ków ochrony roślin?



Fot. fotolia.pl

nia mocznika w wodzie powoduje gwałtowne ochłodzenie roztworu. Może to źle wpływać na skuteczność działania środków ochrony roślin (spadek skuteczności w wodzie o temp. poniżej 10°C). Stosowanie mieszanin mocznika z pestycydami nie jest jednak zabiegiem negatywnym, o ile zapobiegniemy spadkowi temperatury. Bardzo pomocne w tym celu może być dodanie do mieszaniny siarczanu magnezu, który podniesie jej temperaturę.

Kolejność mieszania środków ochrony roślin pod kątem ich formulacji

Dostępne na naszym rynku pestycydy występują w różnych formach użytkowych. Na ich etykietach najczęściej możemy spotkać się z oznaczeniami: EC (koncentrat do przygotowania wodnej emulsji), SC (koncentrat do przygotowania zawiesiny wodnej), WP (proszek do przygotowania wodnej zawiesiny), WG (granulat do przygotowania zawiesiny), SE (supoemulsja) i EW (olej w wodzie). - W kwestii kolejności dodawania poszczególnych formulacji do mieszaniny, jako pierwsze w zbiorniku powinny znaleźć się formy stałe tj. WP oraz

► Na podstawie doświadczeń stwierdzono, że nie powinno się ze sobą mieszać następujących preparatów:

- herbicydów sulfonilomocznikowych z insektycydami fosforoorganicznymi,
- pestycydów miedziowych z mocznikiem, saletrą wapniową oraz nawozami z dodatkiem manganu,
- herbicydów w składzie zawierających MCPA z herbicydami zawierającymi jako substancję czynną fenoksaprop-P-etylowy (może to powodować spadek efektywności w zwalczaniu miotły zbożowej),
- herbicydów zawierających jako substancję czynną sól dimetyloaminową 2,4-D z nawozami zawierającymi siarczan miedzi.

► Aby ŚOR spełniły swe zadanie, należy:

1. Wykorzystywać wodę o odpowiedniej jakości do uzyskania cieczy użytkowej (temperatura około 15-20°C, niska twardość oraz koncentracja jonów żelaza, odpowiednie pH dla danego typu pestycydu).
2. Zapobiegać zbyt długiemu zaleganiu cieczy w zbiorniku opryskiwacza - najlepiej wykonać zabieg bezpośrednio po jej sporządzeniu.
3. Zachować odpowiednią kolejność dodawania do zbiornika poszczególnych komponentów.
4. Odpowiednio dobrać rozmiar i typ rozpylaczy oraz dostosować ciśnienie robocze do zaleceń zawartych w etykiecie środka ochrony roślin.
5. Wykonywać zabieg w optymalnych warunkach atmosferycznych (temperatura max 20°C) i wilgotności powyżej 60%.
6. Wykonać test, sprawdzając na polu - na niewielkiej powierzchni, aby wykluczyć ryzyko fitotoksyczności.
7. Stosować odpowiednie substancje regulujące pH roztworu, twardość wody oraz sterujące napięciem powierzchniowym (adiuwanty).

WG, następnie koncentraty zawiesinowy SC, supoemulsja SE, a na końcu EC - tłumaczy Daniel Dąbrowski.

Mieszanie substancji aktywnych ze sobą i z nawozami - ważne zasady

Pracownik PODR-u radzi też, aby podczas dobierania komponentów mieszanin zbiornikowych środków ochrony roślin uwzględnić również prawdopodobieństwo wystąpienia antagonizmów między poszczególnymi substancjami aktywnymi (patrz ramka poniżej).

Stosowanie adiuwantów - czynnik wpływający na skuteczność zabiegu

Daniel Dąbrowski wspomina również o adiuwantach, które stanowią szeroką i zróżnicowaną grupę substancji chemicznych - Najczęściej stosowane są one w celu: - po pierwsze modyfikowania właściwości cieczy użytkowej poprzez m.in. blokowanie wytwarzania piany, regulację twardości i odczynu wody, hamowaniu właściwości korozyjnych cieczy użytkowej na elementy konstrukcyjne opryskiwacza czy zapobieganiu znoszeniu preparatu przez wiatr, dzięki podniesieniu ciężaru kropli; po drugie - aktywacji większej ilości cieczy użytkowej w miejscach jej przeznaczenia na powierzchni roślin - wyjaśnia nasz rozmówca. Dodaje przy tym, że w momencie wyboru adiuwantu powinniśmy kierować się kilkoma zasadami: adiuwanty olejowe stosujemy wraz z graminicydami oraz herbicydami sulfonilomocznikowymi, nie z fungicydami; surfaktanty stosujemy z szeroką gamą różnych środków ochrony roślin, można je również mieszać z nawozami dolistnymi, a adiuwanty dogłębne wykorzystujemy wyłącznie w połączeniu z herbicydami dogłębowymi.

(mp)

BIOSTYMULATORY AGRO-SORB®



Ważne informacje:

1. Dlaczego biostymulator AGRO-SORB® FOLIUM jest tak skuteczny? Dlatego że:
 - wolne aminokwasy wyprodukowano unikalną technologią hydrolizy enzymatycznej L-Amino+®
2. Skąd taka siła aminokwasów w biostymulatorze AGRO-SORB® FOLIUM? Dlatego że:
 - biostymulatory zawierają wyłącznie NATURALNE aminokwasy 100% w formie lewoskrętnej L-Alfa.
3. Należy używać sprawdzonych biostymulatorów zarejestrowanych w MRiWR
 - S-518b/17

Siła aminokwasów
AGRO-SORB® FOLIUM **x3**

- 👍 100% NATURALNE wolne aminokwasy
- 👍 100% L-Alfa (forma lewoskrętna)
- 👍 100% Hydroliza enzymatyczna

ZAPRASZAMY SKLEPY I HURTOWNIE DO WSPÓŁPRACY

BIOSTYMULATORY Z AMINOKWASAMI OFICJALNIE ZAREJESTROWANE W MRiWR

You Tube www.polskiteaminokwasy.pl

tel. +48 34 366 54 49
e-mail: info@agro-sorb.com

Hity

WIOSNA 2018
z DANKO

Allianz NOWOŚĆ
JĘCZMIEN JARY

Gwarancja zysku!

Solist NOWOŚĆ
JĘCZMIEN JARY

Na pasze, kasze i nie tylko!

Kucyk NR1
JĘCZMIEN JARY

Lider gleb słabych!

ella NR1
JĘCZMIEN JARY

Plon Twoich marzeń!

POLECAMY RÓWNIEŻ INNE ODMIANY
JĘCZMIENIA JAREGO:

Odmiany paszowe:

AIRWAY nowość
PAUSTIAN nowość
MELIUS nowość
PENGUIN
ARGENTO
BASIC
IRON
EUNOVA

Odmiany browarne:

LAUREATE nowość
AVALON nowość
PROPINO
QUENCH



www.danko.pl

Przedstawiciele regionalni, tel.:

ODMIANY DOSTĘPNE W PROGRAMIE KWALIFIKAT PLUS™

Jaka odmiana najlepsza na trudne warunki?

Jaką odmianę kukurydzy wybrać, aby dostosować się do warunków, jakie panują i będą panować na polach? Jest w czym wybierać. Przyjrzyjmy się.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Poprzedni sezon był dla uprawiających kukurydzę bardzo trudny.

W przeciwieństwie do lat wcześniejszych rolnicy nie zmagali się z suszą. Problemem była za to nadmierna ilość opadów. W związku z tym żniwa kukurydziane opóźniły się, zarówno jeśli chodzi o plantacje na kiszonkę, jak i na ziarno. Zdarzyły się także takie przypadki, w których kukurydza pozostała na polu do dzisiaj, ponieważ wjazd na stanowiska uniemożliwił podmokły teren. Jaki będzie ten rok, nie wiadomo. Najbliższe siewy mogą być jednak bardzo trudne, jak zauważa Rafał Spychała z Saaten Union: - Z powodu zbyt nadmiernych opadów w czasie zbiorów, wiele pól przypomina „poligony” - są rozjeżdżone, a dodatkowo przez ciężki sprzęt, zniszczona jest struktura gleby. Przygotowanie takich stanowisk będzie nie lada wyzwaniem dla producentów rolnych, uwzględniając również ciągłe opady.

Warto wyciągnąć wniosek i przygotować się le-

piej do sezonu. Krzysztof Piłat, kierownik Regionu Polska i Kraje Bałtyckie w IGP Polska, uważa, że dla rolników uprawiających większą ilość kukurydzy dobrą radą jest dywersyfikacja doboru odmian - W ramach struktury zasiewów - w zależności od skali produkcji, warto wybrać kilka odmian o różnych terminach wczesności dojrzewania - tak, by rozłożyć wpływ ewentualnych anomalii pogodowych w trakcie wegetacji na końcowy wynik plonowania. Rzetelne informacje na ich temat można uzyskać bezpośrednio u przedstawicieli hodowców, którzy na co dzień obserwują je w wielu gospodarstwach rolnych w Polsce.

- W kontekście tak skrajnie zmiennych warunków pogodowych, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich latach, jednym z wiodących czynników, decydujących o wyborze odmiany powinna być stabilność jej uprawy w poprzednich latach - zwraca uwagę Krzysztof Piłat. Wielką pomocą mogą być tutaj dla rolników coroczne publikacje Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych, które

zawierają wyniki plonowania podgatunków wpisanych do Krajowego rejestru (KR) wg stanu na dzień 30 listopada 2017 roku. Tabele z wstępnymi wynikami można znaleźć w Internecie, natomiast jak podaje COBORU: - Zweryfikowane wyniki, uwzględniające oprócz plonowania także inne cechy rolnicze i użytkowe, zostaną opublikowane w ramach serii wydawniczej „Wyniki porejestrowych doświadczeń odmianowych. Kukurydza 2017.”

Trafny wybór odmiany to pierwszy i bardzo ważny krok do uzyskania dobrego plonu. - Dzięki COBORU oraz Polskiego Związku Producentów Kukurydzy można w stosunkowo łatwy sposób wytypować odpowiedni dla siebie rodzaj rośliny z ogromnej ilości dostępnych na rynku, różniących się typem użytkowym, grupą wczesności czy też typem ziarna - uzupełnia Krzysztof Piłat.

**„Stay green-y”
odporniejsze**

Przy dokonywaniu wyboru odmiany podstawowym kryterium dla rolnika jest wykorzystanie rośliny przy zbiorze. Jak podaje



Fot. Rebel - stock.adobe.com

nam Adam Skowroński z HR Smolice, odporniejsze na choroby są te posiadające silne natężenie cechy „stay green”.
- Liście w kukurydzach tego typu dłużej zachowują swoją zieloność, dostarczając roślinie składników pokarmowych. Odmiany te wysoko plonują w uprawie na ziarno, natomiast kiszonka cechuje się wysoką strawnością. Są to idealne odmiany na trudne warunki, z jakimi mamy do czynienia. Dokonując wyboru pomiędzy uprawą kukurydzy na kiszonkę bądź ziarno powinniśmy zwrócić również uwagę na kilka innych czynników.
- Przy wyborze „ziarnówki” należy zwrócić uwagę na to, aby miała korzystny stosunek masy ziarna do masy reszty rośliny, cechowała się szybkim wysychaniem na polu (tzw. „dry down”) oraz miała duży udział masy ziarna w masie kolby (im większy, tym lepiej). Na kiszonkę natomiast nadają się odmiany przede wszystkim o wysokiej strawności masy organicznej i dużej zawartości energii w części nadziemnej rośliny. Udział kolb powinien wynosić powyżej 50% w plonie - dodaje Adam Skowroński.

FAO i optymalna obsada

Pamiętać należy także o wczesności, czyli FAO.

Zły dobór odmiany pod tym względem i wybranie zbyt wczesnej, może grozić utratą sporej części plonu. - W sytuacji odwrotnej, gdy zostanie wybrana zbyt późna, zwiększa się ryzyko zbioru przy zbyt dużej wilgotności ziarna, a to spowoduje wzrost nakładów na jego suszenie. Zbyt późna odmiana może również przesunąć osiągnięcie dojrzałości technologicznej do zbioru na kiszonkę, w konsekwencji opóźni zbiór lub będzie trzeba zbierać kukurydzę w zbyt wczesnej fazie (uzyska się masę kiszonkową o znacznie mniejszej wartości żywieniowej) - informuje Adam Skowroński.

Baczną uwagę należy przywiązać także do obsady. Ważne jest to przede wszystkim w przypadku odmian mieszańcowych, które posiadają optymalną obsadę roślin, przy której ujawnia się jej potencjał plonowania. - Z reguły zależy ona od wczesności, rodzaju i zasobności gleby oraz terminu siewu. Warto również zwracać uwagę na tolerancję odmian na choroby, niedobór wilgoci (nieco bardziej odporne są odmiany o ziarnie typu flint) czy też odporność na wyleganie korzeniowe i lodygowe - kończy specjalista HR Smolice.



QUENTIN

**EUROPEJSKI
LIDER
PLONOWANIA**

Rekordowe plony ziarna:
102% WZORCA,
PZPK 2016
(do 16,13 t/ha, 14% wilg.)

Najwyższa nota
BSA 2017
9/9
Plon ziarna
w Niemczech

Plon ogólny
świeżej masy:
102% WZORCA,
PZPK 2016
(do 75,3 t/ha)



**IGP
POLSKA**

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 882 015 579
e-mail: k.pilat@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

Zabraknie sadzeniaków? Wzrośnie ich cena?

Czy w najbliższym sezonie możemy mieć kłopot z dostępnością ziemniaków sadzeniaków?

TEKST ■ Marianna Kula

Ten temat portal wiescirolnicze.pl poruszał zarówno w listopadzie zeszłego roku, jak i na końcu stycznia tego roku.

Prognozy cen sadzeniaków na końcu 2017 r.

Dr hab. Sławomir Wróbel z Europlantu, współpracujący ze Stowarzyszeniem Polski Ziemniak, na końcu listopada ubiegłego roku uważał, że możemy mieć problem z sadzoniakami. Wszystko przez przebieg pogody w mijającym sezonie (w głównej mierze bardzo duże opady deszczu, zwłaszcza na północy kraju - od kwietnia do września spadło ponad 850 mm deszczu, to prawie dwa razy tyle co średnio w latach 1977-2015), który w znacznym stopniu utrudnił plantatorom wykonanie zabiegów ochronnych, a w późniejszym czasie również same zbiory i magazynowanie. - *Może być przede wszystkim deficyt ziemniaka odmian skrobiowych (...).* Raz z tego względu, że mogą być trudności z jego przechowaniem, dwa - częścią materiału została po prostu w polu - twierdził wówczas dr hab. Sławomir Wróbel.

A co z ceną sadzeniaków w najbliższym sezonie? - *Teoretycznie powinna być ona wyższa. Nasz rynek jest jednak nieprzewidywalny. Czasami jest czegoś mało, a cena i tak nie drgnie - zaznaczył*



Fot. Fotolia.pl

podczas listopadowej rozmowy z portalem wiescirolnicze.pl dr hab. Sławomir Wróbel. - *W tej chwili cena odmian jadalnych nie jest ciekawa. Inaczej rzecz ujmując, nie jest taka, jakiej by oczekiwali rolnicy. Dlaczego tak się dzieje? Ponieważ wielu producentów wyżywa się materiału, bo nie ma go po prostu, gdzie przechować lub ziemniaki nie są dobrej jakości - dodał. Zwracał przy tym uwagę na następującą sprawę: - Aktualnie (pod koniec 2017 r. - przyp. red.) nie ma za wiele krajowego ziemniaka o wysokiej jakości, który nadawałby się do paczkowania, dlatego jest on w wielu przypadkach sprowadzany z Zachodu, często nawet w wyższych cenach, niż te, które dostalibyśmy tu - na miejscu. Ekspert przypuszczał, że sprze-*

daż gorszej jakości ziemniaków powinny ograniczyć pierwsze mrozy. - Wówczas powinien zostać tylko materiał z przechowalni, magazynów i cena - teoretycznie - powinna pójść w górę. Praktyka pokazuje jednak, że na polskim rynku nie jest to standardem. Sadzoniak tymczasem rośnie przeważnie w cenę, kiedy rośnie cena ziemniaka jadalnego. Jeśli jest dobra cena ziemniaka jadalnego, to rolnicy się go szybko wyżywiają i kupują nowy materiał, bo im się to opłaca - tłumaczył dr hab. Sławomir Wróbel. Zaznaczał jednocześnie, że w przypadku ziemniaków skrobiowych sytuacja przedstawia się nieco inaczej. - W Polsce przeważnie zakłady skrobiowe pośredniczą w sprzedaży sadzeniaków. To one

podpisują kontrakty na sadzoniaki i rozdysponowują je między rolników, którzy dla nich je uprawiają - mówi ekspert.

Na końcu listopada Europlant sprzedawał sadzoniaki w stopniu elitarnym na rozmnożenie nasienne po 1.700 zł/t, a klasę A na rozmnożenie towarowe za 1.600 zł/t. - *Na wiosnę nie liczyłbym jednak, że za te pieniądze nabędzie się sadzoniaki. Ale to tylko moja osobista opinia. Nasz rynek, jak już mówiłem wcześniej, jest bowiem nieprzewidywalny - podkreślał pod koniec ubiegłego roku dr hab. Sławomir Wróbel.*

Aktualna sytuacja na rynku ziemniaków sadzeniaków

Swoimi spostrzeżeniami na temat obecnej sytuacji rynku sadzeniaków dzieli się z nami Rafał Sikora z firmy Solana. - *Na tę chwilę nie wygląda jednak na to, że będzie bezpieczna sytuacja z sadzoniakami. (...) Kto, mówię tu o rolnikach, podsuszył ziemniaki, to raczej nie powinien mieć kłopotu, kto tego nie zrobił, może mieć problem. I to dotyczy nie tylko ziemniaków sadzeniaków, ale ziemniaków w ogóle - mówi. Wspomina również o cenie ziemniaków. Zdaniem specjalisty, nie należy się spodziewać jej wzrostu. - Być może sytuacja ta ulegnie jeszcze zmianie, jednak sygnały z rynku są niepokojące - twierdzi nasz rozmówca.*

Cena - ceną, ważne jest jednak, żeby przede wszystkim kupować ziemniaki sadzoniaki

— R E K L A M A —

ze sprawdzonych miejsc i nie dać się zwieść tzw. „promocjom”. Nie ma się bowiem co oszukiwać, wyprodukowanie wartościowego sadzeniaka, zwłaszcza w tym sezonie, kosztuje. - W naszym kraju tymczasem wciąż pokutuje chęć ulegania super okazjom cenowym. Trzeba jednak uzmysłowić sobie to, że w zeszłym roku mieliśmy bardzo duży problem z zarazą łodygową ziemniaka - i to dotyczy całego kraju. Większość, niestety, sobie z nią nie poradziła, szczególnie ci plantatorzy, którzy zastosowali „oszczędną formę ochrony”. Ziemiaki, które zostały dotknięte tą chorobą i jakimś cudem udało się je dosuszyć, one przeleżą do wiosny, na pewno będą miały jednak problem z kiełkowaniem - przestrzega Rafał Sikora. Zwraca przy tym uwagę na inną istotną sprawę: - Do wiosny mamy jeszcze trochę czasu, ale pamiętajmy, o tym, że przebieg pogody może ją „przyspieszyć”, a wtedy na szybko posadzone ziemniaki będą oddziaływać niekorzystnie warunki zimnej, długiej wiosny (słabe wschody, rizoktonioza, opady itd.). W takiej sytuacji słabej jakości ziemniaki

użyte do założenia plantacji raczej sobie nie poradzą. Z pewnością dobrej jakości materiał kwalifikowany będzie zdecydowanie lepszym rozwiązaniem.

Większych problemów z ziemniakami sadzeniakami na tę chwilę nie przewiduje Paweł Sikora z firmy Agros: - W naszym rejonie (na południu Polski - przyp.red.) mamy lekkie ziemie i nadmiar wody nie dał się nam zatem we znaki. Wykopki poszły w miarę sprawnie. Ziemiaki przechowują się dość dobrze. Sądzę więc, że u nas kłopotu z sadzeniakami nie będzie, choć w innych rejonach naszego kraju, z tego, co słyszę, różnie to wygląda. Dodaje jednocześnie, że cena sadzeniaków aktualnie jest taka, jak na wiosnę. - Co będzie jednak za kilka miesięcy, naprawdę trudno mi powiedzieć - mówi Paweł Sikora. Uczuła jednak rolników na to, aby z dużą dozą zdrowego rozsądku podchodzili do „super okazji” przy nabywaniu sadzeniaków. Niska cena może bowiem oznaczać wadliwy towar. - Lepiej kupować u sprawdzonych dostawców - radzi.



**SITA I BLACHY PERFOROWANE
TWORZONE Z PASJĄ OD 62 LAT**



Wytwórnia sit SITONO
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9
62-330 Nekla

Specjalista
do spraw sprzedaży
Bogumiła Pałczyńska-Szewczyk
sitono@sitono.pl

Przedstawiciel handlowy
Krzysztof Szulc
tel. +48 697 420 110
k.szulc@sitono.pl



- Sita do maszyn rolniczych
- Sita i ramy do wialni i czyszczalni Petkus:
Super Pektus Gigant K-531, K-522, K-523, K-525, K-526, K-527, K-545, K-546, K-547, U-12, U-60, U-40, U-15, A-12, K-541, K-213
- Sita do wialni i czyszczalni:
CZ MAJOR, SWZ, FWK, Kamaz, PWK, Heid, Gompper, Cimbria-Delta, Damas, Viban, Sigma, Bis, Bcx, Araj, Pektus, Schmidt-Seeger, Buhler, Kongskilde, KDC 4000, itp.
- Sita i bijaki do śrutowników, młynów i młynków, brykieciarek i rozdrabniaczy
- Produkuje sита do każdego rodzaju śrutowników, również pod indywidualny wymiar
- Sita perforowane i żaluzjowe do kombajnów
- Sita do suszarni podłogowych i bębnowych

www.sitono.pl ☎ 61 438-60-69 ☎ 61 438-65-73
ISO 9001 🏠 61 438-65-72

— R E K L A M A —



Solana - sadzeniaki najlepszych odmian.



BELMONDA

TOSCANA

SATINA

LILLY

Ponadto w ofercie posiadamy następujące odmiany :

VALETTA, LAPERLA, VELOX, QUEEN ANNE, SUNSHINE, LUDMILLA, MIRANDA, NATASCHA, RED LADY, VERDI, AMANDA, LABELLA

Już od kilkunastu lat dostarczamy producentom sadzeniaki odmian spełniające ich wysokie wymagania. Wiele z nich zostało uznanych za wiodące w produkcji ziemniaków jadalnych i do przetwórstwa.

Prowadzimy sprzedaż przez sieć dystrybutorów oraz przesyłki kurierskie.

www.solanapolska.pl
/solanapolskaspzoo

Solana Polska Sp. z o. o.
Zduny 25 k/Łowicza
99-440 Zduny

tel. 46 838 81 70
solana@solanapolska.pl
www.solanapolska.pl

kom. +48 606-776-651
kom. +48 602-620-458
kom. +48 606-407-918
kom. +48 604-249-976

Rośliny, które „udomowiły”

Dopóki ludzie nie osiedli i nie zaczęli hodować roślin i zwierząt, wiedli żywot tułaczy. Rytm ich życia wyznaczały stada przemieszczających się wielkich roślinożerców, za którymi podążali (w większości doprowadzając do ich zagłady) lub obfitość dzikich roślin i ich owoców.

■ Adam Zbyryt

Podróżując z miejsca na miejsce, ludzie nie mieli zbyt wiele czasu na rozmyślanie. Dopiero kiedy osiedli i nauczyli się magazynować wyhodowaną żywność, nabrali poczucia bezpieczeństwa, że jutro również będzie co zjeść. Mogli poświęcić czas na ulepszenie swojego życia. Doświadczali chwil spokoju, a nawet słodkiej beczynności. A ta, jak wiadomo, przynosi czasami niespodziewane wynalazki, z których wiele przyczyniło się do rozwoju naszej cywilizacji. Był to czas pierwszej rewolucji agrarnej, która około dwudziestu tysięcy lat temu rozpoczęła się na Bliskim Wschodzie. Warto wspomnieć, że obecnie również żyjemy w czasach kolejnej w naszej historii rewolucji w rolnictwie, która tym razem przyjęła dość kontrowersyjną formę - organizmów modyfikowanych genetycznie.

Od samego początku zaledwie kilka roślin zdominowało życie człowieka na Ziemi: pszenica, kukurydza, ryż, proso, ziemniaki i jęczmień. Rośliny te towarzyszą nam do dziś dnia, a trzy pierwsze z wymienionych są w czołówce światowej produkcji zbóż. Niektórzy uważają, że to pszenica udomowiła człowieka, a nie odwrotnie, zapewniając sobie tym samym największy sukces spośród wszystkich roślin rosnących na naszej planecie. Obecnie ludzie uprawiają ponad 100 odmian tego zboża. Jednymi z pierwszych były płaskurka i samopsza udomowione około 10 tysięcy lat temu na terenie Azji Wschodniej. Dziś wracają do łask i w wielu miejscach znowu można je spotkać na naszych polach. Głównie za sprawą gospodarstw ekologicznych, ale nie tylko, bo nie bez znaczenia pozostaje zawar-

ta w nich wysoka zawartość składników odżywczych, na co zwracają uwagę dietetycy. Choć zboża te nie wygrały w bezwzględnej walce na wydajność i modną ostatnimi czasy obniżoną zawartość glutenu, to konsumenci potwierdzają, że ich smak jest dużo „głębszy” i wyraźniejszy, a tym samym są znacznie smaczniejsze niż wiele współczesnych odmian pszenicy. Posiadają też jeszcze jedną ważną cechę - są idealnie dostosowane do naszych warunków klimatycznych, a przez to niezwykle odporne.

Orkisz (zwany także zwyczajowo szpalcem) to kolejna odmiana pszenicy, która w ostatnich latach „powróciła z martwych”. Jeszcze kilka lat temu mało kto słyszał o tej roślinie, a jeszcze mniej osób wiedziało, jak ona wygląda. Pojawiła się na naszych polach znacznie później niż płaskurka i samopsza, bo „dopiero” 5 tysięcy lat temu. Orkisz wspomniany jest także w Biblii. Swoją renesans przeżywał w średniowieczu. Obecnie staje się coraz popularniejszy, choćby pod postacią wódki destylowanej w Polsce, wyróżnionej złotym medalem na Światowym Konkursie Alkoholi w San Francisco. Coraz bardziej doceniają go również konsumenci wielu krajów Europy Zachodniej, gdzie coraz modniejsze są ciastka, precele i krakersy z mąki orkiszowej, a także piwo ważone na słodzie z ziaren orkiszu.

Zbożem, które zaczęto uprawiać mniej więcej w tym samym czasie co pszenicę, jest jęczmień. Odbywało się to początkowo w podobnym regionie świata, czyli w Azji Wschodniej oraz w... Tybecie. Zboże to ma bardzo ciekawą i różnorodną historię. Było wykorzystywane przez naszych przodków do wypieku chleba, a także jako waluta! Stanowiło podstawowe źródło wyżywienia rzymskich

gladiatorów zwanych z tego powodu hordearii, co oznacza... „zjadacze jęczmienia”. Piwo na bazie słodu z jęczmienia jest prawdopodobnie najstarszym alkoholem, jaki spożywali ludzie. Ziarna tego zboża wykorzystywano dawniej w Anglii w celach mierniczych. Do dziś miarę opartą na tym systemie wykorzystuje się w przemyśle obuwniczym w Wielkiej Brytanii i w USA. Jęczmień, podobnie jak orkisz należy do zbóż, o których wspomina Biblia. Współcześnie z jęczmienia produkuje się mąkę do wypieków, która uważana jest za jedną z najzdrowszych. Powszechnie stosowany jest także w browarnictwie. Zboże to należy do jednych z pierwszych roślin uprawnych, w przypadku których naukowcy stworzyli kompletną mapę genów (jest ich około 80 tysięcy).

Innym ważnym dla człowieka zbożem jest proso (zwane potocznie polskim ryżem lub królową kasz), które „udomowiono” około 7 tysięcy lat temu w Azji Wschodniej (znowu!), gdzie powszechnie uprawia się je do dziś. W Polsce nie jest tak popularne jak dawniej, choć moda na to zboże powraca. A to głównie ze względu na wysokie właściwości prozdrowotne - nie zawiera glutenu, wspomaga pamięć i koncentrację, pomaga walczyć ze zgorzałą skórą, że włosy i paznokcie stają się mocniejsze i bardziej lśniące, a do tego posiada właściwości rozgrzewające! Stanowi bogate źródło witamin z grupy B. Proso spożywa się pod postacią kaszy jaglanej, która jest niczym innym niż wyłuskany zbożem. Żle przygotowana potrafi być gorzka, czym można tłumaczyć jej niewielką popularność. A to takie proste! - wystarczy zalać kaszę na jedną godzinę wodą i dokładnie wypłukać albo prażyć przez minutę na sucho, ciągle mieszając i voila...

problem znika. W USA zboże to uprawia się głównie na pokarm dla ptaków. Dokarmianie ptaków staje się coraz popularniejsze również w Polsce. Może to dobry kierunek dla części naszych rolników? Tym bardziej, że uprawa proso nie jest wymagająca. Spośród wszystkich uprawianych w naszym kraju zbóż potrzebuje ono najmniej wody, sporo ciepła (a tego wraz ze zmianami klimatu przybywa) i rośnie bardzo szybko.

Rośliną, którą człowiek udomowił równie dawno jak poprzednie, bo około 9 tysięcy lat temu, jest soczewica jadalna, a stało się to... tym razem na obszarze Bliskiego Wschodu. Roślina ta stanowiła bardzo ważny produkt żywnościowy w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie. Na terenie Polski jej uprawy odkryto równie dawno, bo pod koniec epoki kamienia (nie łupanego, ale tego młodszego, gładzzonego). Spośród roślin strączkowych, zaraz po soi, posiada najwyższą wartość kaloryczną. Ta pyszna roślina znowu powraca na nasze stoły, głównie ze względu na swoje

człowieka

właściwości odżywcze (stanowi doskonałą alternatywę dla mięsa), zdrowotne (chroni przed nowotworami) i smakowe - kto nie jadł pasty z soczewicy na świeżo upieczonym pszennym chlebie (koniecznie z płaskurki), ten nie wie, co traci. Obecnie roślina ta jest rzadko uprawiana w naszym kraju. Jej największe zasiewy znajdują się w Kandy, Indiach i Australii.

W podobnym czasie jak poprzednie rośliny, ponownie na terenie Azji Wschodniej, zaczęto uprawiać grykę. I po prawie 8 tysiącach lat niemal zaprzestano jej produkcji. Dzisiaj uprawia się tylko niewielki odsetek tego, co jeszcze przed stu laty. A szkoda, bo gryka ma bardzo szerokie zastosowanie - produkuje się z niej kaszę, makaron, płatki, otręby, mąkę, piwo, whisky, herbatę i wiele innych produktów. Do tego jest rośliną miododajną i wykorzystywaną na paszę dla zwierząt. Nie zawiera glutenu, w związku z czym wraca ostatnimi czasy moda na spożywanie gryki. Dawniej ze względu na lekkostrawność i właściwości rozgrzewające nieprażoną kaszę gryczaną podawano dzieciom i chorym, a także kobietom na zbyt obfite miesiączkowanie, a odwar służył przy biegunkach. Obecnie największym producentem gryki są Rosja i Chiny.

Chyba nie ma bardziej polskiego warzywa niż ziemniak, ale jego historia rozpoczyna się daleko od naszego kraju. Został „udomowiony” 7 do 10 tysięcy lat temu na obszarze współczesnego Peru i Boliwii. Do Europy sprowadzono go w drugiej połowie XVI wieku przez hiszpańskich konkwistadorów. Na skutek selekcji dokonywanej

przez wieki przez hodowców na całym świecie znanych jest dziś ponad tysiąc odmian tego warzywa. Ponad 99% uprawianych współcześnie ziemniaków pochodzi od odmian wyhodowanych pierwotnie na terenie Chile. Po sprowadzeniu go do Europy niezwykle silnie związał się z europejską kulturą. Niektórzy przypisują mu gwałtowny wzrost liczby ludności na terenie Europy. Ale tak silne uzależnienie od tego warzywa miało też swoje mroczne strony. W czasie zarazy ziemniaka (choroby grzybowej) ginęły z głodu miliony ludzi, a kolejne miliony emigrowały do Ameryki Północnej w poszukiwaniu lepszego życia (tylko w Irlandii w latach 1940. zmarło z głodu ponad 20% populacji, a 2 miliony wyjechało do USA). Europa Środkowa, w tym Polska, od dziesiątek lat przoduje w uprawie ziemniaków. W naszym kraju uprawia się 122 odmiany, z czego 80 wyselekcjonowali polscy rolnicy. To właśnie nasze rodzime odmiany są najlepiej przystosowane do panujących w Polsce warunków klimatycznych oraz zagrażających im szkodników, a konsumenci wybierają je najchętniej.

Lebioda to jedno z warzyw, które dzisiaj traktowane jest jako chwast, a nie roślina uprawna. I rzeczywiście coś w tym jest, gdyż rośnie ona w miejscach, których nie podejrzewalibyśmy o występowanie warzyw, np. ugory, nieużytki, śmietniska, tereny ruderalne, skarpy rowów. Dawniej lebioda była powszechnie hodowana w naszych ogródkach - od niemal niepamiętnych czasów aż do XVIII w. Jednak rozwój upraw zbóż, a w szczególności ziemniaków, spowodował, że



Fot. Cezary Korkosz

lebioda odeszła w zapomnienie. Dziś raczej nie sposób ją spotkać jako roślinę uprawną, a szkoda, bo jest wyjątkowo smaczna i zdrowa. Młode liście (zbieramy tylko takie) smakują jak szpinak i idealnie nadają się do pysznych wiosennych sałatek. Należy jednak uważać na stare osobniki, gdyż kumulują się w nich substancje trujące. Ale i je łatwo można wyeliminować, gotując i odlewając wodę. Ziemniaki zawierają truczyny, a jakoś nikt nie boi się ich spożywać!

Patrząc na historię roślin, wokół których skupiały się całe cywilizacje, i które zapewniały wyżywienie setek, a czasem milionów ludzi, można zauważyć, że na przestrzeni wieków niewiele się zmieniło. Przez tysiące lat dominowały pszenica i jęczmień. Jako dodatek lub zamiennik w niektórych rejonach pojawiało się proso. Ziemniaki weszły do powszechnej produkcji około 500 lat temu i dalej są powszechnie uprawiane. Grykę praktycznie zaprzestano uprawiać na masową skalę na początku XX wieku. Do współczesnych czasów jako najważniejsze rośliny uprawne w naszych warunkach przetrwały pszenica i jęczmień, które wraz z ryżem (mniej dla nas istotnym) stanowią

najczęściej uprawiane zboża na świecie. Czyżby zatem w teorii „udomowienia” człowieka przez pszenicę kryło się ziarno prawdy? No bo jak wyjaśnić panowanie jednego gatunku rośliny przez ponad 10 tysięcy lat.

Ostatnie lata to okres gwałtownych przemian, także w rolnictwie. Zwłaszcza w rolnictwie. Pomimo że pszenica dalej króluje na naszych polach, to liczba jej odmian stale rośnie, pojawiają się formy genetycznie zmodyfikowane (choć jeszcze nie w Polsce). Inną zauważalną zmianą jest pojawianie się w naszym kraju ogromnych pości innej zboża – kukurydzy. W 2000 roku areal zasiewów tej rośliny w naszym kraju wynosił zaledwie około 300 tysięcy hektarów, ale już w 2012 roku przekroczył milion hektarów! Przyrodnicze skutki tak gwałtownego wzrostu uprawy kukurydzy obserwujemy już teraz. I nie napawają one optymizmem. Uprawy te są nie tylko nieprzyjemne ptakom (choćby bocianom czy orlikom krzykliwym), to dodatkowo przyczyniają się do zwiększenia pogłowia dzików! Na co jeszcze wpłynie ta gwałtowna zmiana w naszym krajobrazie rolniczym? Nikt nie zna odpowiedzi na to pytanie. Czas pokaże. ■

Zapraszamy na nasze strony:

www.bukietzpol.pl, www.ptakipolskie.pl, www.facebook.com/ptakipolskie



Artykuł powstał w ramach projektu „Bukiet z pól. Kampania informacyjno-edukacyjna na rzecz zatrzymania spadku różnorodności biologicznej w krajobrazie rolniczym”.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie stowarzyszenie Ptaki Polskie.



Bagna są dobre!

Jeszcze nie tak dawno niemal wszędzie mogliśmy ugasić pragnienie. Każdy strumień, potok, rzeka czy studnia nadawały się do tego, aby się z nich napić. A kto dzisiaj by się na to odważył? Pozwolilibyśmy naszym dzieciom napić się wody ze śródpolnego strumienia, oczka wodnego czy źródła? Tak bardzo zatruliśmy nasze otoczenie (nawozy sztuczne, pestycydy, herbicydy), że za wodę musimy płacić, otrzymując wątpliwej jakości produkt w plastikowej butelce, którą za chwilę wyrzucimy, co jeszcze bardziej zanieczyści nasze środowisko. I tak zamyka się błędne koło.

Adam Zbyryt

zdjęcia Cezary Korkosz

Woda to życie!

Woda to życie! Brzmi banalnie. Jednak to prawda. Dzięki wodzie wszystko się zaczęło. W wodzie narodziło się życie i do dziś, ponad 4 miliardy lat później, stanowi ona główny budulec wszystkich organizmów zamieszkujących planetę Ziemię. Nawet nasze ciała w 70% składają się z wody. Jej niewielka utrata z naszego organizmu, zaledwie 3%, powoduje uczucie zmęczenia, ból i zawroty głowy. Strata kolejnych 10% skazuje nas na śmierć.

Błękitna Planeta

Trzecia planeta od Słońca, czyli Ziemia, nasza Matka, znana jest nam również jako „Błękitna Planeta”. Skąd ta nazwa? Gdy popatrzymy na zdjęcia Ziemi z kosmosu, wszystko staje się jasne. To ze względu na wodę, która na niej dominuje. Głównie słona (98%), gdyż wody słodkie stanowią zaledwie 2,5% całkowitych zasobów, a tylko woda słodka nadaje się do picia. Co ważne, prawie 70% wody słodkiej uwięzione jest w lodzie i śniegu, a tylko 0,3% to rzeki, bagna i jeziora. Mało, prawda? A wydawać by się mogło, że woda jest nieskończona i w naszej strefie geograficznej, a szczególnie w naszym kraju, wody nie brakuje. Czy aby na pewno? Czy nie jest to tylko złudzenie? Otóż jest! Zasoby wody pitnej naszego kraju stawiają nas na przedostatnim miejscu w Europie. Porównuje się je do zasobów... Egiptu! Dlatego dbajmy o wodę w każdej postaci.

Każde oczko wodne na polu lub łące, struga płynąca na skraju wsi, bagno na pobliskim nieużytku, a nawet okresowo wysychająca kałuża po deszczu w koleinie ciągnika są na wagę złota. Dlaczego? Woda jest naszą integralną częścią! Mamy ją w każdej komórce naszego ciała. Nie jest nam jednak dana raz na zawsze. Codziennie musimy ją uzupełniać. Możemy przeżyć bez jedzenia, podobno nawet czterdzieści dni, ale bez wody nie wytrzymamy dłużej niż tydzień. Czy to wszystko to za mało, aby zacząć o nią dbać?

Susze

Jaką wartość stanowi woda dla rolnika? Przecież, gdy pada, to nie da się „normalnie” żyć. Podwórko całe w błocie, łoża ciągników grzęzną na polnych drogach, trzeba opóźnić żniwa i koszenia łąk. Z drugiej strony, gdy wody zaczyna brakować, rolnicy mają prawdziwe zmartwienie. Susza. Ten problem dał się nam we znaki zwłaszcza w ostatnich latach. Coraz częściej w naszym kraju pojawiają się okresy suszy. A jest to niezwykle istotne zagrożenie dla



naszych upraw i biologicznego życia w ogóle. Dlatego od wielu lat na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi funkcjonuje System Monitoringu Suszy Rolniczej. Na stronie internetowej tego przedsięwzięcia można na bieżąco podglądać, jak w danej chwili kształtują się zasoby wodne gleb rolniczych na terenie naszego kraju. Jednak woda jest ważna nie tylko dla roślin uprawianych przez rolników, aby wyrosły i dojrzały, dając obfity plon. Pełni ona też wiele innych cennych ról dla całego ekosystemu, który nas otacza (w tym pól i łąk). Liczy się nie sama woda, lecz sposób jej zmagazynowania.

Bagna są dobre!

Bagna, zwłaszcza torfowiska, pochłaniają 250 milionów ton dwutlenku węgla rocznie! Z kolei osuszone i zdegradowane torfowiska są prawdziwą bombą zegarową - emitują równowartość 7,5% rocznej polskiej emisji dwutlenku węgla ze spalania paliw kopalnych. Daje nam to niechlubne 10. miejsce wśród największych emiterów tego gazu cieplarnianego na świecie. Tę „pracę” torfowisk da się przeliczyć na konkretne pieniądze. Dlatego zostały włączone do rynku handlu emisjami. W związku z tym warto przywracać ich pierwotne funkcje, bo jak widać, generuje to kon-



kretne koszty lub oszczędności. Jaki płynie z tego morał? Nie kopmy rowów osuszających nasze łąki. Zamiast nakręcać spiralę zmian klimatu, lepiej go wspierajmy. Warto zapamiętać: Bagna są dobre!

Od lat w trakcie dyskusji nad nowymi programami rolno-środowiskowo-klimatycznymi pojawia się sugestia, aby stworzyć pakiet tzw. retencyjny. Jak ważne jest magazynowanie wody na trudne czasy, chyba nikomu nie trzeba przypominać. Ten temat już został omówiony powyżej. Co stoi zatem na przeszkodzie, aby zacząć ją gromadzić na naszych gruntach? Zamiast osuszać łąki, żeby je skosić i dostać dopłaty na tzw. ptaszki, bo inaczej czekają nas sankcje (sic!), może lepiej byłoby te same zalane łąki zostawić w spokoju, pod wodą. Dlaczego woda w zbiorniku retencyjnym wybudowanym na pobliskiej rzece ma być lepsza niż ta na podmokłej łące, szczególnie, biorąc pod uwagę, że zbiornik ten mógł zaburzyć naturalny bieg rzeki i zniszczyć tarliska wielu ryb. Łąka to nie tylko woda, ale cała różnorodność biologiczna, którą w sobie mieści, z ptakami, owadami, ślimakami, płazami i kto wie czym jeszcze! Wybudowanie i utrzymanie sztucznego zbiornika to ogromne koszty, często sięgające kilku, a nawet kilkunastu milionów złotych. To dlatego koszt retencjonowania 1 m³ wody w takich akwenach wynosi od 15 do 40 zł, a w naturze to tylko 2 do 5 zł. Nie trzeba być wybitnym matematykiem, aby dostrzec, że to się opłaca. Jaki zatem sens ma dalsza budowa wielkich zapór wodnych, choćby projektowanych 7 stopni na Wiśle (tzw. Kaskada dolnej Wisły). Jak można się domyślić, jest to ekonomiczne samobójstwo. A co gdyby te fundusze przeznaczyć właśnie na rolnicze



dopłaty za retencjonowanie wody na prywatnych działkach? Nie tylko ludzie byliby zadowoleni, ale i natura. Jak na razie urzędnicy nie mogą dopuścić myśli, że rolnicy mogliby otrzymywać pieniądze za „nicnierobienie"! Tylko że grunty te wykonują znaczącą, mierzalną „pracę"! Może ktoś kiedyś to zauważy i doceni. Niech pierwszymi będą rolnicy! Najlepiej zacząć od oczek na polach i łąkach. Zamiast „walczyć” z nimi i na siłę uproduktywnić lub zasypywać śmieciami, zaopiekujmy się nimi. Czas kształtować dobre nawyki. Może już niedługo takie elementy przyrodnicze będą w cenie. Niejedni będą wówczas nam zazdrościć oczka czy bagienka na polu lub łące.

To się opłaca!

A co z rowami melioracyjnymi? Zamiast wyłącznie je pogłębiać, zainwestujmy w zastawki, aby mądrze zarządzać wodą. Zatrzymywać, kiedy jej brakuje, spuszczać, gdy jest jej za dużo. Proste, prawda? I tanie. Czasami można odnieść wrażenie, że wielu o tym zapomniało. Zaślepieni walką z wodą chcą się jej jak najszybciej pozbyć. Nie myślą o tym, że może kiedyś pojawić się susza (szybciej niż później). Przecież można wtedy liczyć na



odszkodowanie, które gwarantuje Skarb Państwa, po co zatem się starać i zawczasu niwelować skutki suszy? Właśnie dlatego, że to się opłaca! Zamiast liczyć na państwo, liczymy na siebie, bo nic tak nie cieszy, jak obfite zbiory zamiast marnej rekompensaty za utracony zysk. Tylko

w latach 2005 i 2006 susze w Polsce spowodowały zmniejszenie lub utratę nawet do 60% plonów, a w przypadku trwałych użytków zielonych (TUZ) nawet do 100%! Dlatego sami już teraz starajmy się zadbać o największy skarb, którego pierwiastek od pradziejów nosimy w sobie - wodę. ■

Zapraszamy na nasze strony:

www.bukietzpol.pl, www.ptakipolskie.pl, www.facebook.com/ptakipolskie



Artykuł powstał w ramach projektu „Bukiet z pól. Kampania informacyjno-edukacyjna na rzecz zatrzymania spadku różnorodności biologicznej w krajobrazie rolniczym”.

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie stowarzyszenie Ptaki Polskie.



Zielony Tydzień w Berlinie

Największe i najstarsze na świecie targi spożywcze Zielony Tydzień, po niemiecku Grüne Woche, zaprosiły do Berlina po raz osiemdziesiąty trzeci. Około 1.660 wystawców z 66 krajów przez okrągłe 10 dni gościło na swoich stanowiskach ok. pół miliona odwiedzających: profesjonalistów, demonstrantów, aktywistów, polityków i przede wszystkim smakoszy.

TEKST I ZDJĘCIA ■ Anna Malinowska

Na Zielony Tydzień wybraliśmy się drugiego dnia trwania targów, czyli w sobotę 20 stycznia. Jak się później miało okazać, nie był to organizacyjnie najszcześniejszy wybór dla nas, ale dla samej imprezy jak najbardziej. Tego samego dnia zebrało się około 10 tys. demonstrantów złożonych z prywatnych konsumentów oraz rolników i hodowców zwierząt, aby wspólnie dać upust swojemu niezadowolaniu. Przeszli kolorowym korowodem z transparentami i przejechali 160 ciągnikami od Bramy Brandenburskiej pod siedzibę rządu, w której gościło na szczycie 70 ministrów rolnictwa z całego świata. Inicjatywa była efektywna i efektywna, bo odbiła się szerokim echem we wszystkich mediach. O co chodziło demonstrującej grupie? Przede wszystkim o zwrócenie uwagi na polepszenie warunków hodowli zwierząt oraz na niebezpieczeństwo wynikające z połączenia się dwóch chemicznych gigantów, a mianowicie niemieckiego Bayera, który wykupił amerykańskiego Monsanto. Na plakatach powtarzało się przede wszystkim hasło przewodnie demonstracji, które brzmiało: „Mamy dość!”, a towarzyszyły mu takie jak choćby: „Mamy dość glifosatu!”, „Dla sprawiedliwej polityki rolnictwa!”, „Chronić zwierzęta przed przemysłem!”, „Pszczoly potrzebują lepszego świata”, „Nie jem niczego, czego nie zna mój rolnik!”, „Precz z techniką genetyczną!” itd. Szczególnie utkwiła mi w pamięci wypowiedź jednego z demonstrantów w głównym wydaniu wiadomości wieczornych. Stwierdził, że nawet jeżeli nie ma w ręce żadnego transparentu i nie siedzi na żadnym ciągniku, to cieszy się bardzo, że może uczestniczyć w tej demonstracji i swoją obecnością

powiększyć biomasę, która dla dobra sprawy na rzecz rolnictwa wyszła na ulice Berlina.

Różnorodność jak okiem sięgnąć

Gdy wreszcie po wielkich trudach udaje nam się znaleźć parking (ok. pół godziny pieszo od targów), stajemy w kolejce, aby kupić bilet wstępu za 15 euro i plan targów na 2 kartkach A4 za 2 euro. Cena samego biletu jest korzystna i dopiero w środku domyślam się, dlaczego tak jest. Otóż nie bez powodu mówi się, że Zielony Tydzień jest imprezą o charakterze detalicznym. Można tu najeść się do syta i napić do oporu, ale pod warunkiem, że się ma odpowiednią walutę i w odpowiedniej ilości. Dobrze też mieć pusty żołądek, gdyż zapachy rozchodzące się po poszczególnych halach są kuszące. Egzotyka miesza się z rodzimą tradycją. Zarówno bogaty wystrój poszczególnych stanowisk, jak i gościnność ich gospodarzy nie dają gościom przejść obok bez zatrzymania się, zamienienia choć kilku słów, skosztowania przywiezionych smakołyków.

Poszczególne hale mają różnoraki charakter. Niemieckie bundeslandy zajmują największą przestrzeń i fascynują pomysłami. Najbardziej zapamiętałam halę bawarską z jej swojskością, głośną muzyką i jeszcze głośniejszym śmiechem gości, którzy siedząc przy barach z okazałymi kuflami piwa, kołysali się w rytm folklorystycznych kawałków. Pięknie zaprezentowali się Holendrzy. Przywieźli ze sobą tony kwiatów, a wśród nich oczywiście tulipany, z których ułożyli kolorowy dywan we wszystkich odcieniach tęczy z egzotycznymi akcentami wymyślnych bukietów po jego brzegach. Jeśli komuś nie było jeszcze zbyt holendersko, ten mógł posiedzieć



w plażowym koszu, nogi zatopić w piasku, a wzrok wlepić w zatrzymane w locie mewy. Prawdziwe чудо!

Imprezy towarzyszące

Niby wszystko kręci się wokół jedzenia, ale jednak nie tylko. Przechodzimy przez hale, w których wystawiony jest sprzęt rolniczy i ciągniki. Te ostatnie budzą podziw swoimi

gabarytami przede wszystkim u mężczyzn, którzy wdrapują się na nie, pozują, a żony fotografują. Dzieci w tym samym czasie nie mogą doczekać się, kiedy pójdą do hali obok. Tutaj pachnie sianem, sierścią bydła, wełną owiec, a w powietrzu rozlega się gdakanie kur i pianie kogutów. Od dziecka nie lubię cyrku, więc przyglądam się sceptycznie tej prezentacji zwierząt, ale ku mojej uldze, żywe stworzenia nie sprawiają

Najstarsze, największe

Gdy w 1926 roku otwarto targi po raz pierwszy, myślano przede wszystkim o berlińczykach, gdyż to dla nich stworzono możliwość zapoznania się z ofertami tamtejszych rolników, sadowników i rzemieślników. I tak, jak na początku przedsięwzięcie to było bardzo lokalne, dzisiaj nosi miano największych i najstarszych targów spożywczych świata. Od początku istnienia odwiedziło je ok. 32,5 miliona gości i wystawiło się ok. 87 tys. firm ze 128 krajów. Tegoroczny Zielony Tydzień odbył się tradycyjnie we wszystkich 26 halach należących do berlińskich targów, dając do dyspozycji wystawiającym i odwiedzającym 118 tys. m². Swoje uczestnictwo zgłosiło 1.614 firm z 66 krajów, a szczególna rola partnera targów przypadła w tym roku Bułgarii, która prezentowała się pod hasłem „Zapach słońca”.



wrażenia, że ludzie są dla nich namolni lub im niemili.

Załamujemy się na degustację wina ekologicznego, ale bez samego wina, bo chętnych do popróbowania tego zdrowego trunku jest więcej niż kieliszków. Nic nie szkodzi. I tak jesteśmy objedzeni do granic wytrzymałości. Wysłuchujemy pouczającej prezentacji i udajemy się do stanowiska obok, gdzie zbudowano kuchnię studyjną. Można nauczyć się gotować zdrowo,

regionalnie, pod okiem fachowca, a przy okazji zobaczyć się na ogromnym ekranie i sprawdzić tym samym medialnie.

Z hali obok dochodzi rytmiczne walenie w bębny. Co najmniej trzy generacje stoją na scenie i wciągają publikę w otchłań dźwięków kilkunastu instrumentów. Dla kogo to jest za głośne, ten może przejść dalej, a na pewno załapie się na jakąś dyskusję, koncert czy pokaz.

Polska smakuje

To hasło brzmi dobrze, ale nie zmieniło się od co najmniej dwóch lat. Już w 2016 roku widziałam je w Norymberdze na ekologicznych targach BioFach. W hali 11.2 napotykałam na 4 stanowiska polskie: województwa dolnośląskiego, kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wśród bezpośrednich sąsiadów Niemiec zabrakło województwa lubuskiego i zachodniopomorskiego. Ale, aby tutaj przyjechać, należało mieć zabezpieczone odpowiednie fundusze w Urzędzie Marszałkowskim, a tych prawdopodobnie w Zielonej Górze i w Szczecinie zabrakło. Zabrakło ich zapewne również w innych miastach, gdyż w poprzednich latach Polskę reprezentowało więcej województw niż w tym roku. Szkoda!

Zarezerwowano ok. 500 m² powierzchni wystawienniczej. Jest to niemało, ale mam wrażenie, że chyba też za dużo, jak na to, co mamy do pokazania, gdyż w niektórych miejscach jest zbyt przestrzennie. Marszałkowie poszczególnych województw zabrali ze sobą firmy działające w ramach stowarzyszeń i grup działania. I tak Dolny Śląsk zaprosił do udziału lokalną grupę działania LGD Ślężanie, którzy podzielili się na dwie grupy: pierwsza wystawia się od 19 do 23, a druga od 24 do 28 stycznia. Pierwszy raz Dolnoślązacy przyjechali na Zielony Tydzień w 2005 roku i od tego czasu nie opuścili żadnych targów.

Województwo kujawsko-pomorskie wystawia się jeszcze dłużej niż dolnośląskie, bo od 25 lat. W związku z jubileuszem, zaproszonych zostało do Berlina kilkanaście firm, które są najdłużej na rynku. Należą do nich Zakłady Mięsne Kwiecieńscy spod Żnina. Ich stanowisko ugina się pod ciężarem różnorodnych wyrobów i wzbudza zainteresowanie odwiedzających, którzy chętnie degustują szynki i kielbasy.

Województwo wielkopolskie postawiło na Europejską Sieć Dziedzictwa Kulinarne Wielkopolska, które skupia w tym województwie ok. 120 przedsiębiorców praktycznie z każdej dziedziny. Na Zielonym Tygodniu prezentuje się 7 firm związanych z przemysłem spożywczym, między innymi Mirosław Pomes z Pierogarni Pierozak

w Poznaniu, którą założył w 1984 roku. Na berlińskich targach po raz czwarty. W swojej ofercie ma przede wszystkim szeroki asortyment pierogów oraz lody. Gdy pytam go o szanse na nawiązanie kontaktów handlowych z Niemcami, mówi: - *Rynek niemiecki jest rynkiem hermetycznie zamkniętym. Chętnie poszerzyłbym swoją działalność o ten właśnie obszar, ale potrzebowałby do tego kogoś, kto tutaj na miejscu sprawdziłby teren i działałby w naszym imieniu w różnych dziedzinach: prawnej, handlowej i logistycznej.* Nie ukrywa, że liczyłby bardziej na wsparcie władz w dziedzinie nawiązania współpracy, bo do tej pory nawiązane kontakty funkcjonują bardziej na szczeblu urzędniczym czy instytucji państwowych, a przydałoby się wsparcie u podstaw i dla małych firm.

Na koniec zaglądam na stanowisko MRiRW. Tutaj obecni są przedstawiciele firm, których wyroby wyróżniono znakiem Poznaj Dobrą Żywność oraz firmy, które postawiły na ekologię i regionalność. Stanowiskiem najbardziej przyciągającym gości jest stanowisko kulinarne z polską wołowiną. To właśnie na ten produkt postawiono najbardziej, a jego promocją zajęli się profesjonalni, a zarazem widowiskowi, kucharze, którzy codziennie przygotowują tutaj około 300 porcji do degustacji.

Powód do dumy

Po ośmiu godzinach wrażeń i doznań wszystkimi zmysłami, nasze nogi, podniebienia, uszy i oczy odmawiają posłuszeństwa. Jednak świadomość, że za chwilę będziemy szli pół godziny w kierunku samochodu, uruchamia rezerwy kulinarne i po raz ostatni wskrzesza ciekawość, które wykorzystujemy, aby skosztować wojskowej grochówki na stanowisku Bundeswehry. Ku naszemu zdziwieniu zupa smakuje wybornie. Kto by pomyślał! Nie dość, że za darmo, to jeszcze smacznie, pomimo że z kotła.

Ogólnie miałam wrażenie, że w tę styczniową sobotę pół Berlina przyszło na Zielony Tydzień, zamiast pójść na zakupy, do restauracji czy na spacer. No i dobrze, bo przecież nie każdego dnia zdarza się okazja gościć u siebie cały świat. To naprawdę powód do radości, ale i do dumy dla gospodarzy.

Wizytówki uprawowe

▶ AGRO-SORB Radiculum firmy Biopharmacotech

To stymulator wzrostu z wysoką zawartością biologicznie czynnych naturalnych wolnych aminokwasów (L-alfa). AGRO-SORB Radiculum wspomaga regenerację roślin po okresach stresowych, zwiększa ilość kwiatów i pąków oraz powoduje wzrost intensywności fotosyntezy. AGRO-SORB Radiculum bardzo istotnie wpływa na zwiększenie ilości i jakości uzyskiwanych plonów. Zastosowanie nawozu dokorzeniowo poprawia rozwój systemu korzeniowego oraz zapewnia skuteczniejsze wchłanianie i transport składników mineralnych w roślinie. Plantacja otrzymuje optymalne warunki wzrostu i rozwoju oraz zwiększa się odporność na choroby. AGRO-SORB Radiculum stosuje się poprzez system nawadniania kropelkowego. Preparat może być mieszany z powszechnie stosowanymi środkami ochrony roślin.



▶ Humistar firmy Tradecorp

Przez zawarte w swoim składzie kwasy huminowe i fulwowe wpływa bardzo silnie na jakość gleby, poprawiając jej sprawność. Humistar pozwala na dużo lepsze pobieranie podstawowych składników pokarmowych N i P, poprawa materii organicznej umożliwia utrzymanie w profilu łatwo wymywanego potasu oraz mikroelementów. Preparat stymuluje przede wszystkim wzrost korzeni, zarówno palowego, jak i włósników, co umożliwia roślinie lepsze odżywienie i wzrost części nadziemnej. W niesprzyjających warunkach wodno-glebowych, jakie mamy w tym sezonie, humistar powinien być podstawą w pierwszych aplikacjach wiosennych np. z RSM. Gwarancją efektywności jest jego wysoka jakość (uzyskany z leonardyty) i łatwość aplikacji - postać płynna. Dawka 7-10 l/ha pozwoli obudzić potencjał twoich roślin na wiosnę.



▶ DOLOKORN - nawóz wapniowy firmy DuKa Polska

To nawóz w formie granulowanej. Zawiera 34% wapnia i 20% magnezu. Dodatkowo posiada mikroelementy: **bor, miedź, mangan, cynk, żelazo**. Okrągłe granulki zapewniają stabilność i łatwe rozsiewanie. Bardzo dobrze rozpuszcza się w wodzie. Idealny nawóz dwuskładnikowy w najtańszej formie dostarczenia magnezu dla roślin. Może być stosowany przy nawożeniu pogłównym. W procesie produkcji węgiel wapnia i węgiel magnezu zostały zmielone do 0,063 mm. Tak przygotowany produkt zapewnia pełną rozpuszczalność (99%) i przyswajalność składników pokarmowych. Dlatego Dolokorn 90 można stosować na wszystkich rodzajach gleby. Zalecana dawka nawozu dla zaspokojenia potrzeb w wapń i magnez to 200 - 600 kg/ha. Ewentualnej jej korekty należy dokonać w zależności od zasobności gleby w wapń, magnez oraz mikroelementy pokarmowe.



▶ Sadzeniaki BELMONDA firmy Solana

Bulwy okrągło-owalne o płytłych oczkach, gładkiej i żółtej skórce oraz mięszku. Bardzo wysoki i wyrównany plon handlowy. Odmiana dobrze się przechowuje, nie tracąc walorów smakowych, do późnej wiosny. Belmontę wyróżnia wysoka odporność na ryzoktoniozę, zarazę ziemniaka i czarną nóżkę. Posiada też odporność na wtórny wzrost i świetnie sobie radzi w warunkach długotrwałej suszy. Typ kulinarny B. Nie ciemnieje po ugotowaniu. Zawartość skrobi to ok. 15%. Wymagania glebowe - średnie do niskich.



Trudny rok ze wzrostem w Polsce

Polska jest jednym z czołowych krajów o najwyższej dynamice wzrostu wartości rynku środków ochrony roślin. Według danych Eurostatu jesteśmy również w ścisłej czołówce państw Unii Europejskiej pod względem liczby gospodarstw rolnych oraz arealu upraw rolniczych.

Całkowita wartość polskiego rynku środków ochrony roślin zgodnie z wynikami badania prowadzonego przez firmę Kleffmann w 2017 r. wzrosła o 5% w porównaniu z rokiem poprzednim. Jednak ponieważ stosowanie środków ochrony roślin jest w dużym stopniu uzależnione od przebiegu pogody, niektóre segmenty sprzedaży odnotowały wyraźne spadki. Przykładem mogą być tutaj choćby zeszlóroczne wiosenne przymrozki, które spowodowały wysokie straty w sadach, co przełożyło się na sprzedaż środków ochrony roślin kierowanych do tej grupy upraw. Wzrost sprzedaży w 2017 roku ogólnie dotyczy jednak fungicydów, insektycydów i herbicydów.

Między innymi tego dowiedzieliśmy się podczas konferencji prasowej podsumowującej 2017 r. w wykonaniu firmy Sumi Agro Poland, 31 stycznia 2018 r. w Warszawie. Prezes zarządu polskiego oddziału japońskiego firmy SUMITOMO CORPORATION, Tomasz Malczewski podsumował miniony rok oraz przedstawił plany firmy na nadchodzące lata.



Prezes Tomasz Malczewski

Malczewski zwrócił uwagę, że bardzo ważnym segmentem dla japońskiego producenta środków ochrony roślin jest uprawa rzepaku. Przede wszystkim dlatego portfolio firmy w 2017 r. zostało wzbogacone o nowy środek Inazuma 130 WG. - (...) mieliśmy świadomość tego, że polscy rolnicy potrzebują insektycydu do rzepaku, który będzie skuteczny również w niekorzystnych, wczesnowiosennych warunkach. Sprzedaż preparatu do ochrony ponad 100 tysięcy hektarów w sezonie wiosennym oraz pozytywne opinie użytkowników są dla nas najważniejszym świadectwem efektywności Inazumy, a także zaufania, jakim plantatorzy rzepaku darzą naszą firmę - powiedział prezes zarządu firmy.

(tłuk)

▶ Materiał siewny dyni oleistej i słonecznika firmy IGP Polska

IGP Polska wprowadza do swojej oferty od wiosny 2018 kwalifikowany materiał siewny słonecznika oraz dyni oleistej. ACAJOU CL to nowa, zarejestrowana w 2017 roku wczesna, wydajna, linolowa odmiana słonecznika cechująca się bardzo dobrą zdrowotnością, w tym tolerancją na zarazę słonecznika oraz wysoką MTN. Natomiast na portfolio odmian dyni oleistej beztlupinowej składają się trzy odmiany: GLEISDORFER, GL CLASSIC, GL RUSTIKAL (F1), również w wariantach BIO z certyfikatem dla upraw ekologicznych.





Wizytówki hodowlane



Rusztza betonowe dla trzody firmy Stryi

Nowoczesne formy rusztów pozwalają na łatwe ułożenie podłogi, lepsze czyszczenie powierzchni oraz wysoką zdolność drenażową. Rusztza produkowane są zgodnie z normą PN-EN 12733 z wysokiej jakości betonu klasy C40/50, posiadają szlifowane krawędzie. Standardowe obciążenie rusztów dla tuczników wynosi do 250 kg wagi zwierzęcia. Mocną stroną przedsiębiorstwa jest możliwość realizacji specjalnych zamówień w krótkim czasie.

Pasza CIELAK SUPER firmy Piast Pasze



Mieszkankę cechuje wysoka zawartość skrobi, co zapewnia dostarczenie łatwostrawnych węglowodanów, których rozkład przyspiesza prawidłowy rozwój przedżołądków. Charakteryzuje się dużym poziomem białka ogólnego (22%). Zawartość witamin oraz mikroelementów jest dostosowana do potrzeb szybko rosnących cieląt. W skład paszy wchodzi preparat zawierający naturalne składniki, które pobudzają układ odpornościowy przewodu pokarmowego, zwiększając jego odporność na infekcje. Ponadto dodatek ziółowy pobudza wydzielanie kwasu solnego w żołądku oraz enzymów trawiących białko, co sprzyja naturalnemu niszczeniu pierwotniaków i bakterii w żołądku oraz dwunastnicy. Preparat przeznaczony jest na cały okres odpajania zwierząt paszami płynnymi. Może być stosowany od pierwszych dni życia zwierząt, także w skróconym odchowie cieląt. CIELAK SUPER nie zawiera surowców zmodyfikowanych genetycznie.

Preparat Mleczny Start firmy Neorol

Przeznaczony jest dla najmłodszych i najbardziej wymagających cieląt, charakteryzują go wysokie poziomy składników analitycznych oraz witamin: białko - 21%, tłuszcz - 18%, włókno - 0,1% itd. W swoim składzie zawiera również kompleks immunoglobulin, które wpływają na wzmocnienie odporności oraz regulują pracę przewodu pokarmowego cieląt. Mleczny Start doskonale się rozpuszcza i jest chętnie pobierany przez zwierzęta. Dzięki linii MIKLY odchów cieląt staje się łatwiejszy.



DORADZTWO ROLNICZE GRZEŚKOWIAK

Zakres usług:

- Modernizacja gospodarstw rolnych
- Premie dla młodych rolników
- Restrukturyzacja małych gospodarstw
- Dopłaty obszarowe - wykorzystanie aplikacji eWniosekPlus
- Tworzenie i prowadzenie grup producentów rolnych
- VAT w rolnictwie

Kontakt

✉ ul. Plac Wojska Polskiego 11, 64-030 Śmigiel

☎ 603 637 313

✉ ul. Kobylińska 33a, 63-910 Miejska Górka

☎ 667 404 004

www.grzeskowiak.agro.pl biuro@grzeskowiak.agro.pl

KREDYTY ROLNICZE

NOWOŚĆ! JUŻ DOSTĘPNA
"AGRO BIZNES POŻYCZKA DLA ROLNIKA"
Wystarczy jeden telefon

Pożyczkę możesz rozłożyć na długi okres spłaty!
Do 500-tys nie potrzebujemy hipoteki ani poręczenia!



I to jest kredyt ma się rozumieć!

Decyzję kredytową otrzymasz do 15 minut!

Dojeżdżamy bezpłatnie do klientów.

Refinansowanie to nic innego jak zamiana starych, droższych kredytów na nowy tańszy kredyt. W związku z tym możesz obniżyć raty nawet do kilkudziesięciu%! Nie zwlekaj - zamów bezpłatną konsultację EKSPERTA.

Skontaktuj się z nami lub wyślij sms o treści (kredyt) oddzwonimy!
Tel. 505-511-044 lub 500-210-757



Hądźlik: Rynek mleka jest nieobliczalny

Z LESZKIEM HĄDZLIKIEM,
 prezydentem Polskiej
 Federacji Hodowców
 Bydła i Producentów
 Mleka rozmawia
 Dorota Jańczak

Fot. D. Jańczak

• Tworzyście jedną z największych organizacji zrzeszających rolników w Polsce. Obecnie przynależy do was 11 tys. członków. Dajecie hodowcom informacje z zakresu genetyki, składu mleka czy paszy i cały czas unowocześnacie oraz poszerzacie swoją ofertę.

Kiedyś rzeczywiście byliście organizacją, która uczyła się od innych, była uboższym kolegą. A teraz jest inaczej. 2,5 roku temu zorganizowaliśmy zjazd Komitetu Oceny Wartości Użytkowej w Krakowie. Goście z zagranicy byli pod wrażeniem. Nasze laboratoria zajęły cztery miejsca w pierwszej dziesiątce co do jakości usług i wyników. W 2016 roku we wrześniu zorganizowaliśmy Światowy Zjazd Bydła Rasy Simentalskiej w Krakowie i w Arłamowie oraz w czerwcu 2017 roku Zjazd Europejskich Związków Hodowców Bydła Czerwonego w Małopolsce. Wdrażamy coraz to nowsze programy i systemy, których zadaniem jest wspomóc hodowcę i producenta mleka w uzyskaniu jak najlepszych rezultatów w pracy: dobre geny, dobre mleko i - od niedawna - dobre mięso.

• Jakie były początki Federacji? Stworzenie Polskiej Federacji Hodowców Bydła było inicja-

tywą całkowicie oddolną. W latach 90-tych działały regionalne związki producentów bydła. Do hodowców coraz bardziej docierała świadomość, że siła przebicia w kraju będzie większa, jeśli związki połączą się. W 1995 roku podjęto decyzję o powołaniu Federacji. Początkowo była to typowa działalność społeczna.

• Kreowanie polityki hodowlanej przez samych hodowców było wtedy chyba czymś niespotykanym w Polsce.

Jeszcze do teraz niektóre „betony” uważają, że tę politykę powinna kreować instytucja państwowa, reszta powinna ją wspierać, a hodowca tylko wykonywać swoją pracę. Takie zdanie padło, gdy tworzyliśmy genomikę. Oczywiście wszyscy się oburzyliśmy, wiedząc jak funkcjonują związki hodowlane Europy Zachodniej. Politykę hodowlaną, dotyczącą produkcji mleka powinni tworzyć hodowcy, a instytucje są do tego, by ich wspierać. Korzystamy z szerokiej wiedzy uniwersytetów czy jednostek, które robią doświadczenia oraz doniesień świata, który w wielu kwestiach, nie da się ukryć, jest od nas dalej.

• Pan został szefem Federacji w 2003 roku.

Tak, właściwie to dwa razy od-

mawiałem bycia kandydatem na stanowisko. Gdy wyraziłem zgodę i zostałem wybrany prezydentem Federacji miałem wówczas jednego pracownika - dyrektora biura. Doskonale wiedzieliśmy, że ocenę użytkowości mlecznej może wykonywać ten, kto prowadzi księgi bydła, dlatego też wystąpiliśmy o ich przejęcie z Krajowego Centrum Hodowli Zwierząt.

• I oni się zgodzili na to bez problemu?

Było wiele utrudnień, ale udało nam się porozumieć. Mam wielką wdzięczność do pracowników Krajowego Centrum Hodowli, którzy wyrazili zgodę na zaoferowaną przez nas pracę w Federacji. Cały czas była opinia, że hodowcy nie potrafią zarządzać, nie są przygotowani do tego typu działań, że to prawdopodobnie nie wróży nic dobrego. Przekazano nam na szczęście 30 pracowników. Z każdym rokiem hodowcy coraz bardziej nam zawierzali. Widzieli, że słuchamy ich i wnosimy wiele dobrego, w tym funkcjonalności, które są normalnością w świecie.

• Dlaczego hodowcy powinni korzystać z oceny użytkowości mlecznej?

Ocena użytkowości mlecznej daje wiele informacji, które są

nieodzowne w prawidłowym zarządzaniu stadem. W ciągu dwóch dni od pobrania próbki hodowca ma dostęp on-line do wielu indywidualnych informacji o każdej krowie, łączących się w różne zestawienia. Dzięki tak błyskawicznej informacji, w przypadku wykrycia nieprawidłowości, może szybko zareagować. Jako jedni z nielicznych w UE dajemy hodowcy możliwość wykrycia subklinicznej ketozy czy kazeiny, pracujemy także nad kwasycą. Poza tym producent mleka może otrzymać od 1 do 5 groszy więcej na litrze sprzedanego surowca w zależności od mleczarni.

• Ile osób pracuje obecnie w Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka?

Obecnie mamy 1.100 pracowników, w tym 700 zootechników i 790 tys. sztuk bydła pod oceną. W 2004 roku było 1.050 pracowników i 500 tys. sztuk bydła pod oceną. Pokazuje to, że wydajność naszej pracy wzrasta. Swoje biura oceny mleka mamy we wszystkich województwach w Polsce, za wyjątkiem świętokrzyskiego i lubuskiego. Do tego dysponujemy 4 nowoczesnymi laboratoriami mleka, 2 laboratoriami paszy, 11 biurami hodowli oraz 3 stacjami kalibracji mlekome-



tów. W Parzniewie zbudowali-
śmy laboratorium genomiczne,
gdzie rocznie genotypujemy 4-5
tys. sztuk. Poza tym w Pozna-
niu powstało Centrum Gene-
tyczne pod kierunkiem prof.
Tomasza Strabla, które prze-
prowadza analizy genetyczne
prowadzące do optymalizacji
doskonalenia populacji bydła
mlecznego w Polsce w zakresie
choćby zdrowotności racic,
wymienia czy płodności. Świat
jest daleko z przodu, natomiast
pracując w tym konsorcjum
genomicznym, łatwiej nam
będzie wymieniać się wiedzą
i przyspieszyć rozwój. Mam
nadzieję, iż Instytut Zootechniki
podejmie wyzwanie współpra-
cy z nami. To poszerzy grę
naszych ofert.

● Na czym polega genomika?
I dlaczego jest ona tak istotna?
Genomika jest to nowa tech-
nologia, która wkroczyła do
hodowli bydła mlecznego od
początku XXI w. Pozwoliła ona
oceniać wartość hodowlaną
samców i samic na podstawie
genomu czyli pojedynczych
genotypów. Można je oceniać
zaraz po urodzeniu z dużą do-

kładnością oraz dla wszystkich
nowych cech. Te informacje po-
zwalają określić materiał żeński
i męski, są przy tym bardzo
pomocne podczas selekcji tzn.
wyboru do dalszej hodowli,
a w przypadku buhajków
przyspieszają postęp w ocenie
aż pięciokrotnie.

● Jak bardzo odbiegamy od
osiągnięć światowych w ge-
netyce bydła?

Niestety, ale jeszcze wiele nam
brakuje. Do tej pory byliśmy
bardzo mocno wyhamowani.
Prawo było jedno w UE, nato-
miast w Polsce było interpre-
towane tak, że do 2014 roku
nie mogliśmy używać nasienia
zgenomowanego. Natomiast
cała Europa to robiła. Byli od-
ważni, którzy sprowadzali do
Polski buhaje, ale gdy urodziło
się zwierzę z nasienia zgenomo-
wanego, mogło być nie uznane.
I wtedy pojawiały się problemy
ze sprzedażą. Na dzisiaj gen-
typujemy dwudziestokrotnie
mniej zwierząt aniżeli czołowe
kraje w hodowli bydła mlecz-
nego.

● Zakaz stosowania nasie-
nia zgenomowanego wynikał

z obaw przed nieznanym?

Raczej z braku chęci. Pierwsze
nasienie zgenomowane wpro-
wadzone zostało na rynek polski
dopiero w 2015 roku. I od tego
czasu zauważamy postęp. Po
pierwszym roku stosowano już
30% tego nasienia, w 2016 roku
- 50%, także jest coraz lepiej. Ale
inne kraje rozwinięte poziom
stosowania wyselekcjonowane-
go nasienia mają na poziomie
80%. Genotypowanie w naszym
kraju jest bardzo drogie. Trze-
ba więc znaleźć mechanizmy
wsparcia, bo w innych krajach to
państwo dopłacało do tego, jak
np. w Irlandii, która ma milion
zgenotypowanych sztuk bydła.

● Mimo takich ograniczeń uda-
je się poprawić wydajność obór
w Polsce.

Zrobiliśmy ogromny postęp,
jeśli chodzi o inwestycje, prowa-
dzenie stad czy produkcję mle-
ka. Nie wszyscy uznają zwięk-
szanie wydajności, szczególnie
politycy, którzy nie mają poję-
cia o produkcji mleka i mówią
„po co nam taka wydajność?”.
Uważam, że stan, który obecnie
osiągamy, jest normalnością,
szczególnie, jeśli porównamy

się do takich krajów jak Hisz-
pania, Holandia, Węgry, Szwec-
ja czy Finlandia. W 2017 roku
średnia roczna wydajność od
jednej krowy wśród obór pod
oceną wyniosła 7 865 kg mleka.
Najgorzej, gdy ktoś na uczelni
opowiada, że im wyższa wy-
dajność, tym większe problemy
zdrowotne krow. Nasza obora
w Drzewcach i wiele innych
w kraju takiej teorii zaprzecza,
bo na przełomie 2016 oraz 2017
roku jej wydajność skoczyła
z 9 000 do 11 600 kg. Okres
międzywycieleniowy spadł do
poniżej 400 dni, mamy ponad
65% cielnych sztuk w stadzie.
Poprawiła się zdrowotność wy-
mion.

● Jakie są wydajności na Za-
chodzie?

W niektórych krajach UE wy-
noszą one około 10-11 tys. Trze-
ba jednak pamiętać, że w tych
państwach pod oceną jest nawet
100 procent obór - jak w Holan-
dii czy 80% - jak w Czechach.
Hiszpania natomiast ma bardzo
dobrze rozwiniętą genetykę.
Nie ma dużej wydajności w No-
wej Zelandii, która decyduje
o światowym rynku mleka.

— R E K L A M A —

KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



www.pfhb.pl

REGION OCENY POZNAŃ

ul. Naramowicka 135, 61-619 Poznań
tel. 61 827-69-00, e-mail: poznan@pfhb.pl



PROWADZIMY

KSIĘGI DLA BYDŁA HODOWLANEGO RAS MLECZNYCH

NASZYM CELEM JEST TWÓJ SUKCES HODOWLANY

GENOMOWANIE BYDŁA – podwajamy postęp genetyczny stada;

DoKo – profesjonalne wsparcie rozrodu.

OCENĘ TYPU I BUDOWY

STRATEGIA ŚWIADOMEGO DOSKONALENIA STADA

OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ SOLIDNE INFORMACJE GWARANCJĄ ROZWOJU TWOJEGO GOSPODARSTWA

RAPORTY WYNIKOWE – gruntowna informacja o stadzie;

DORADZTWO OGÓLNE I DORADZTWO ŻYWIENIOWE
– klucz do efektywnego zarządzania stadem;

STADO ONLINE – profesjonalny program do zarządzania
stadem bydła mlecznego;

LABORATORIA MLEKA I PASZ – precyzja usług w parze z odpowiedzialnością.



Tam jest 6 mln krów w systemie pastwiskowym, które karmi się w małym stopniu dodatkowo melasą. Dla tych producentów jedynym kosztem jest hala udajowa, a cena jest na wysokim poziomie 33 eurocentów/litr mleka. Im nie zależy na zbyt dużej wydajności jednostkowej, bo jest to niepotrzebne.

● **Jaka jest średnia wielkość stad w Polsce?**

W Polsce jest 270 tys. obór, z czego 194 tys. obsadzonych jest liczbą do 10 krów. Średnia stad pod oceną użyteczności mlecznej jest wyższa i wynosi 38 sztuk. Obory pod oceną produkują 60% całego polskiego mleka.

● **Rok 2015 był krytycznym dla hodowców. Wydaje się, że ten najgorszy moment już minął. Jest jakby spokojniej. Czy tak będzie w 2018 roku?**

Na dziś możemy być zadowoleni z tego, co jest na rynku mleka, bo mleczarnie dobrze stoją i płacą producentom mleka satysfakcjonującą cenę. Życzymy sobie stabilnej i opłacalnej produkcji. Co będzie, trudno powiedzieć. To jest rynek nie-

obliczalny. Analitycy mówią, że po chwilowej wyższej, cena spadnie. Na pewno w stosunku do zeszłego roku jest wzrost i z tego się cieszymy. 2017 rok był trudny. To, co teraz mamy, wróciło do normalności. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że wszyscy zazdroszczą nam klimatu, który obecnie u nas panuje, pomijając ostatnie anomalie pogodowe.

● **Wszyscy? To znaczy?**

Europa. Oni bardzo obawiają się nas, ponieważ zrobiliśmy w ostatnich latach ogromny postęp. Jeśli chodzi o produkcję mleka, jesteśmy na 5. miejscu w UE i na 12. miejscu na świecie. O ile ilość podmiotów sprzedających mleko maleje, to liczba odstawianego mleka rośnie. Obok Irlandii mamy kilkuprocentowy wzrost. Zajmujemy 2. miejsce w rankingu populacji rasy holsztyńsko-fryzyjskiej, a wartość ta ma tendencje wzrostowe. Poza tym wzrósł poziom konsumpcji polskiego mleka z 190 do 230 litrów na mieszkańca kraju. Jesteśmy cały czas do przodu. (...) Obecnie Polska jest na 15. miejscu w gronie 28

krajów UE, jeśli chodzi o cenę mleka w skupie. A jeszcze kilka lat temu byliśmy na końcu tej listy.

● **Czy tak samo dobrze, jak w kraju, radzimy sobie poza granicami?**

Mamy nadwyżkę, którą musimy eksportować i z tym jest wyższa szkoła jazdy. Teraz najważniejszą rzeczą jest utrzymać jakość mleka i przetworów oraz umiejętnie je sprzedawać. Nie udało nam się, póki co, w kraju stworzyć wspólnej platformy sprzedaży. Ale ostatnio powstała prywatna firma Polish Dairy. Być może to jest jaskółka, która spowoduje, że stworzymy jeden wspólny rynek, a dzięki temu będziemy mieć większą siłę przebicia w eksporcie. Obecnie najwięcej polskiego mleka trafia do krajów UE, Północnej Afryki i Chin.

● **Poradziliśmy sobie z zagospodarowaniem mleka, które trafiało w ogromnych ilościach do Rosji jeszcze przez nałożeniem embarga?**

Embargo miało dotkliwy wpływ na sytuację wewnątrz kraju. Choć osobiście uważam,

że jedynie w połowie była to przyczyna problemów w Polsce. Miałem wówczas kontakt z rosyjskimi odbiorcami, którzy bardzo żalowali, że naszych produktów nie ma na ich rynku. Politycy jednak wygrali i kosztem producentów załatwili swoje sprawy.

● **2017 rok dla konsumenta to głównie bardzo wysokie ceny masła. Czy zarobili na tym producenci mleka?**

To łatwo wyliczyć, bo wyższe ceny mleka wzrosła o kilkanaście procent w stosunku do roku 2016. A wartość masła o kilkadziesiąt procent, a więc - nie. Konsumentom jednak nie wiadomo, że biorąc pod uwagę koszty produkcji masła, cena w sklepach nie jest jakoś bardzo wygórowana, ponieważ około 80 jednostek tłuszczu (20 litrów mleka) potrzeba na wyprodukowanie kilograma masła. Pozostaje co prawda maślanka, ale do tego należy doliczyć koszt opakowania czy pracy. Myślę, że dzięki zawirowaniom cenowym ludzie zaczęli doceniać wartość masła. Uważam, że ono było niedowartościowane. ■

— R E K L A M A —



BIERNACKI

since 1993

Skup i hodowla bydła

Kontraktacja
cieląt

waga od 100-300 kg

DOWÓZ
I ODBIÓR



601 543 374
532 951 182

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



Nowoczesna obora to wysokie wydajności mleczne

Dawid Kaczmarek z Lutogniewa (powiat krotoszyński, woj. wielkopolskie) posiada jedną z najnowocześniejszych obór w Polsce. Przyznaje, że obiekt spełnia jego oczekiwania. Choć, gdyby dziś go budował - wykonałby go zupełnie inaczej.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Fundamenty w szczyrim polu wylano w sierpniu 2015 roku, a w maju 2016 roku obora już działała na pełnych obrotach. Z tego, że ta inwestycja jest konieczna, rolnicy zdali sobie sprawę, gdy w dotychczasowym obiekcie zaczęło robić się ciasno. - *Stanęliśmy przed dylematem: albo redukujemy stado, albo idziemy do przodu. Wybraliśmy to drugie* - opowiada Dawid Kaczmarek. Gospodarstwo przejął wspólnie z żoną po jej rodzicach kilka lat temu. Skorzystaliby wówczas z premii dla młodego rolnika. - *Teściowie od zawsze mieli krowy. Po przepisaniu gospodarstwa zaczęliśmy starać się o kredyt. W 2014 i 2015 roku były objazdy po Europie, zwiedzanie obór i przygotowywanie papierów, a więc dość długa droga. Myślę jednak, że warto jak najwięcej jeździć, oglądać i rozmawiać z samymi gospodarzami* - stwierdza Dawid Kaczmarek. Realizacja przedsięwzięcia, sfinansowanego w dużej części z kredytu preferencyjnego (z dopłatą do oprocentowania), przypadła na okres drastycznych spadków cen mleka. - *Ludzie mówią, że najlepiej budować się w kryzysie. Gdy on minie, człowiek może produkować i spłacać kredyt. Ale na początku było bardzo ciężko. Nie mieliśmy innego wyjścia, jeśli chcieliśmy się rozwijać* - przekonuje Dawid Kaczmarek. Ze wszystkich zaobserwowanych rozwiązań w produkcji mleka, rolnikom z Lutogniewa najbardziej spodobała się technologia holenderska. - *Znajomy Holender pomógł głównie w wyborze systemu kurtyń i oświetlenia obory. Projekt wykonany był w całości z własnego pomysłu, oczywiście przy współpracy z projektantem* - zaznacza Dawid Kaczmarek.

Obiekt jest bardzo prze-



Dawid Kaczmarek z Lutogniewa przyznaje, że do spłaty kredytu zaciągniętego na budowę obory pozostało jeszcze 12 lat. - *Najgorszym momentem było uruchomienie kapitału. Zaczynaliśmy w chwili, gdy była kiepska cena mleka, więc było ciężko. Teraz obsada się zwiększyła i wzrosła cena, więc jesteśmy dobrej myśli* - stwierdza rolnik. Mlekovita, do której hodowca odstawia mleko, obecnie płaci mu 1,57 zł/l przy tłuszczu na poziomie 3,9%. Według rolnika ta dobra cena nie utrzyma się już długo, ale zwiększona obsada powinna to wyrównać.

stronny i wysoki. Największa wysokość od podłogi do dachu wynosi 11 metrów. - *Holenderskie obory są bardzo duże. A to ma znaczenie, jeśli chodzi o dobry mikroklimat. Świetliki w szczytach są też bardzo ważne, aby tego światła jak najwięcej wpadało. Uznaliśmy, że taką oborę właśnie chcemy mieć. Wiemy, że krowy w mleku to spłacą* - mówi hodowca i dodaje, że im lepsze damy krowie warunki, tym możemy spodziewać się zwiększenia produkcji mleka. - *Ten rok zakończyliśmy na poziomie przeszło 12,5 tys. litrów wydajności. Tu jest odpowiedź na to wszystko - dostęp światła, duża kubatura oraz dużo miejsca do leżenia i chodzenia. Czynniki wpływające na dobrostan mają ogromny wpływ na wydajność. To nie jest informacja wyszana*

z palca czy wyczytana z książki, to sprawdza się w praktyce - tłumaczy Dawid.

Obora z trzema porodówkami i jedną separatką krótkoterminową maksymalnie może pomieścić 230 krów. Obecnie jest ich 160. - *W starej oborze mieliśmy 120 krów mlecznych. Teraz są tam jałówki. Planuję powiększać systematycznie stado do 180 sztuk. Początkowo kupiłem 10 pierwiastek. Ale już więcej nie zamierzam ich nabywać. Po pierwsze - są drogie. Kosztują 7 tys. zł za sztukę, a po drugie swój materiał genetyczny, to swój. Człowiek wie, co ma. Dużo gospodarzy teraz nabywa krowy, bo jest wysoka cena mleka, ale jaka będzie później - nie wiadomo* - stwierdza Dawid. Rolnik nie chce zasiedlać obory ponad określoną

ilość miejsca, bo wie, że to się nie opłaca. Dlaczego? W oborze znajdują się trzy roboty udojowe, które osiągną lepsze wyniki, jeśli będą obsługiwać 180, a nie 200 krów. - *Mamy bardzo dobrą wydajność. Nie ma sensu zwiększać obsady kosztem wydajności* - mówi Dawid Kaczmarek.

W poprzedniej oborze krowy były utrzymywane w systemie uwięziowym. Kompletnie nie były nauczone wolnego ruchu w oborze. Dlatego przyzwyczajenie stada do odmiennych warunków w nowej oborze trwało trzy miesiące. - *Najwięcej trudności sprawiło nam nauczenie ich wchodzenia do robotów udojowych. Początkowo strasznie się bały, co skutkowało obniżeniem produkcji mleka. Wpychaliśmy je tam wręcz*

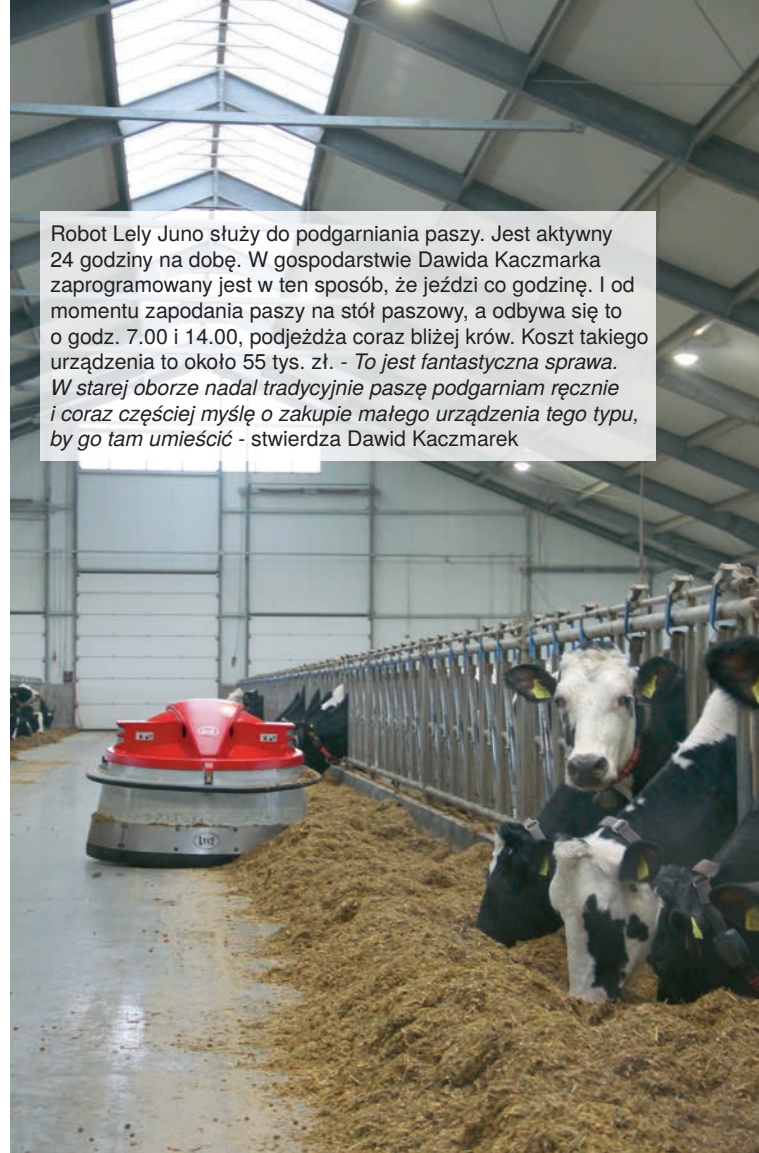


na siłę. Kiedy któraś weszła sama, był to powód do świętowania. Na szczęście teraz już to odbywa się naturalnie - mówi Dawid Kaczmarek. Hodowcy inaczej w nowej oborze podchodzą także do pielęgnacji racic. - Musimy częściej przeprowadzać korekcję, średnio raz na miesiąc. Gdy krowy chodzą, racice inaczej się ścierają - zaznacza Dawid. Z uwagi na to, że obora jest na rusztach, musi być przeprowadzone także odmaczanie racic, a więc kąpiele w specjalnych roztworach o działaniu dezynfekcyjnym. - Większość rolników robi to raz na miesiąc, ja kąpiele przeprowadzam raz w tygodniu. W tym celu wykorzystujemy dwie wanny Lely, które usytuowane są tuż obok robotów udojowych. W dniu przeprowadzenia zabiegu, wanny są automatycznie przesuwane w dół i każda krowa wychodząca z robota musi tamtędy przejść - opowiada rolnik. Koszt takiego systemu to około 40 tys. zł. Można jednak wydać mniej. - Przy jednym robocie, który został wbudowany po pół roku od uruchomienia obory, postawiłem zwykłą wannę i ją dostawiam raz w tygodniu - wyjaśnia

Dawid. Kanał na gnojownicę jest pod większą częścią obiektu. Nie ma go jedynie pod stołem paszowym o szerokości 5 metrów i pomieszczeniami socjalnymi.

Zaletą w oborze są jedne z najnowocześniejszych kurtyn firmy Opticow, które nie związają się w rulon, a harmonijkę. Dzięki temu, według hodowcy, są mniej awaryjne. - Wykonane są one z bardzo dobrego, grubego materiału - zaznacza rolnik. Wysokość kurtyny z jednej strony wynosi 3,5 metra, a z drugiej - 2,5 metra. - Gdybym dziś budował obiekt, zrobiłbym jeszcze większe kurtyny. Obora jest z dala od innych zabudowań, dlatego na początku obawialiśmy się silnych wiatrów. Zamontowaliśmy więc siatki, które ten wiatr wyhamowują - tłumaczy Dawid Kaczmarek. W projekcie obory jest także 8 wentylatorów, które rolnik chce zamontować niebawem. Cały system zarządzania oświetleniem i temperaturą jest sterowany komputerowo. - Jest to powiązane ze stacją pogodową. Na komórce mam aplikację, na którą przychodzą mi wiadomości o zalamaniu pogody. Jednym kliknięciem mogę zapalić czy zgasić światło oraz

Robot Lely Juno służy do podgarniania paszy. Jest aktywny 24 godziny na dobę. W gospodarstwie Dawida Kaczmarka zaprogramowany jest w ten sposób, że jeździ co godzinę. I od momentu zapadania paszy na stół paszowy, a odbywa się to o godz. 7.00 i 14.00, podjeżdża coraz bliżej krow. Koszt takiego urządzenia to około 55 tys. zł. - To jest fantastyczna sprawa. W starej oborze nadal tradycyjnie paszę podgarniam ręcznie i coraz częściej myślę o zakupie małego urządzenia tego typu, by go tam umieścić - stwierdza Dawid Kaczmarek



— R E K L A M A —

HOG SLAT

WYPOSAŻENIE FERM TRZODY CHLEWNEJ I DROBIU

WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE STAWIA NAS NA POZYCJI ŚWIATOWEGO LIDERA W DZIEDZINACH:

- ✓ projektowania i kompleksowego wyposażania ferm trzody chlewnej i drobiu
- ✓ wdrażania i realizacji projektów
- ✓ opieki serwisowej



OFERUJEMY CZĘŚCI ZAMIENNE DO URZĄDZEŃ:

- ➔ paszociągów
- ➔ automatów paszowych
- ➔ systemów pojenia
- ➔ wentylacji i chłodzenia (pad cooling)
- ➔ nagrzewnic

PROMOCJA NA ZIMĘ



ermaf

Gwarantujemy wsparcie techniczne, obsługę posprzedażową oraz autoryzowany serwis nagrzewnic Ermaf

ZAMÓW kolczyki dla świń!

☎ /65/ 527 16 71 **Allflex**

HOG SLAT SP. Z.O.O.

📍 Batorowo
☎ /61/ 833 04 55
✉ biuro@hogslat.com
www.hogslat.pl



FERMA

XVIII Międzynarodowe Targi Ferma Bydła
XXI Międzynarodowe Targi Ferma Świń i Drobiu

Hala EXPO stoisko numer D13



SKLEP W CZAPLINKU

📍 ul. Pławieńska 7
☎ /94/ 316 10 38
☎ 668 907 098
✉ sklepzczaplink@hogslat.com

SKLEP W LESZNIE

📍 ul. Krzywa 1
☎ /65/ 527 16 71
✉ sklepleszno@hogslat.com
od połowy lutego zapraszamy do nowej siedziby ul. Energetyków 5

SKLEP W ŻUROMINIE

📍 ul. Wyzwolenia 122
☎ /23/ 655 20 64
☎ 728 394 429
✉ sklepzuromin@hogslat.com

SKLEP W SIEDLGACH

📍 ul. Karowa 16
☎ /25/ 748 11 12
✉ sklepstedlce@hogslat.com



sterować kurtykami - opowiada Dawid Kaczmarek.

Krowy w oborze Kaczmareków dojrane są średnio 3,2 razy dziennie. - *W poprzedniej oborze mieliśmy dość prymitywny system doju. Był to zwykły rurociąg przewodowy. Teraz zdecydowaliśmy się na roboty udojowe, które są rewolucją. Nie ma tzw. „niedodajenia” oraz pustodoju. Duże znaczenie ma również dój ćwiartkowy (czyli każdej ćwiartki oddzielnie). A to jest najważniejsza rzecz, jeśli chodzi o zdrowie wymienia. Wielokrotność doju powoduje, że nie jest ono obciążone - przekonuje Dawid Kaczmarek. Rolnik zdecydował się na firmę Lely m.in. ze względu na automatyczne czyszczenie kubków szcztokami, które według rolnika jest bardziej pewne, niż nich wyplukiwanie. Hodowca zdradził nam, że roczny koszt utrzymania robota udojowego to około 3 tys. zł. Obroże tzw. respondery są w pakiecie z robotem udojowym. Obroże te dają 95% pewność wykrywalności rui. Brane pod uwagę są takie parametry jak: aktywność fizyczna, przeżuwanie, przelykanie, pobór paszy oraz spadki*

czy wzrosty produkcji mleka. W oborze wykorzystane zostały także: podgarniacz paszy Lely Juno, dwa zgarniacze gnojowicy Lely Discovery, poskrom i stacja paszowa. Do tego rolnik zamontował 3 czochradła.

W przypadku legowisk dla krów, Dawid Kaczmarek zdecydował się na materace wapniowo-słomiane. - *Ścielimy je co trzy tygodnie. Wykorzystujemy w tym celu 10 balotów o średnicy 1,5 metra oraz 5 ton wapna i wodę. Wszystko mieszamy w paszowozie. Co trzy dni je też czyszcimy. Uważam, że są to najlepsze legowiska dla krów, ale najbardziej czasochłonne - komentuje rolnik.*

W kwestii żywienia hodowcy z Lutogniewa współpracują z firmą De Heus. - *Żywniowiec z tej firmy przyjeżdża do mnie często. Wspólnie układamy dawki żywieniowe. Ostatnio ustalaliśmy parametry na nowo, bo otworzyłem kopic z kiszonki z 2017 roku - mówi.*

Rolnik przyznał, że jeszcze w trakcie budowy pojawiła się myśl, że obora mogłaby wyglądać zupełnie inaczej. - *Gdybym budował ją dziś, do tematu podszedł-*



fol. Lely Easit

Dawid i Żaneta Kaczmankowie wraz z rodzicami Ireneuszem i Iwoną Bała gospodarują na 160 ha gruntów (w tym 60 ha dzierżawią). Na areale tym posiadają: kukurydzę (70 ha), lucernę i łąki (50 ha) oraz pszenicę, pszenżyto i żyto (40 ha). - *W naszych okolicach ciężko nabyć ziemię. Ceny są przerażające, bo wynoszą nawet 120 tys. zł za hektar. Nie kupię ziemi za tyle pieniędzy, bo to za mojego życia na pewno się nie spłaci - mówi rolnik z Lutogniewa*

bym to odmienny sposób. Zrobiłbym dwa stoły paszowe po bokach i cztery roboty udojowe w rzędzie. Taką oborę widziałem podczas jednej z wizyt za granicą. Nie mogłem jednak już nic zmienić, bo mój obiekt w połowie był już gotowy. Zadowolony jestem jak najbardziej, ale inaczej bym to zrobił - twierdzi Dawid Kaczmarek.

Kaczmankowie nie tylko zajmują się produkcją mleka, ale i hodowlą bydła opasowego. Na postawienie bukiarni zdecydowali się w związku z tym, że mają zapewnioną bazę paszową oraz własny materiał hodowlany. - *Kokosów z opasów nie ma, ale za to duży zastrzyk gotówki co 6 miesięcy. Łącznie mamy w tej chwili około 120 sztuk z cielakami - mówi Dawid Kaczmarek.*

— R E K L A M A —

DEKAMIX®
STALLHYGIENE

Higiena i ochrona zdrowia zwierząt

KSM Kalk® KSM Kalk alkalisch®
materac wapniowo słomiany

1 część słomy i 5 części KSM Kalk® KSM Kalk alkalisch®

2 części wody i dobrze wymieszać.

Mieszanek wysypać do boksów legowiskowych i dobrze ubić.



Zalety stosowania DEKAMIX® :

- wymiona pozostają suche i czyste, zapobiegając rozwojowi Mastitis
- zmniejsza stężenie amoniaku
- osusza powierzchnie dezynfekowane
- skutecznie zwalcza bakterie, wirusy i grzyby
- jednorodna i płynna gnojówka
- nietoksyczny dla ludzi i zwierząt
- może być stosowany w obecności zwierząt
- zmniejszone nakłady na pielęgnację

Zalety stosowania KSM Kalk® lub KSM Kalk alkalisch®:

- KSM wchłania wodę, zapewniając suche i czyste boksy legowiskowe
- zmniejsza stężenie amoniaku
- ze względu na to, że boksy pozostają suche i czyste, ogranicza się czas pracy, jak i zapotrzebowanie na zużycie słomy
- wymiona pozostają suche i czyste, zapobiegając rozwojowi Mastitis
- KSM zwiększa pH, hamując rozwój szkodliwych bakterii, wirusów i grzybów
- czyste, suche krowy i wymiona
- poprawia gnojówkę w zakresie płynności i tolerancji roślin
- KSM jest obojętny dla skóry, nietoksyczny dla ludzi i zwierząt
- ma korzystny wpływ na urządzenia biogazowe



DuKa Polska Sp. z o. o. Tel.: 731 616 858 • Fax: 75 734 89 63 • www.duka-polska.pl • biuro@duka-polska.pl

Dobry start w wysoką

Odchów cieląt jest niezwykle ważnym okresem, który rzutuje na późniejsze efekty produkcyjne całego stada, zarówno w obrębie produkcji mleka, jak i rozrodu.

TEKST ■ Ksenia Pięta

Każdy hodowca wie, jak ważne dla cielęcia jest podanie odpowiedniej jakości siary jak najszybciej po urodzeniu. Ale warto zwrócić także uwagę na prawidłowe podanie paszy treściwej, aby przewód pokarmowy mógł się odpowiednio rozwijać, a cielęta były zdrowe. Należy pamiętać, że błędy w odchowie zwiększają liczbę upadków z powodu biegunki, chorób płuc i innych, narażając jednocześnie hodowcę na poważne straty. - *Bezpośrednie przełożenie na zdrowie i rozwój cielęcia ma żywienie krowy mamki zarówno w ciąży na etapie płodu, jak i już po porodzie, podczas karmienia mlekiem* - mówi Paweł Stachowiak z firmy Mir-Zen. Cielęta rodzą się bez przeciwciał, są całkowicie pozbawione ochrony. Odporność nabywają dopiero z siarą. Siara to odporność bierna, odporność czynna rozwija się powoli z wiekiem, dopiero w 3. - 5. tygodniu życia. Do tego czasu cielę jest chronione tylko przez przeciwciała z siary. Częstotliwość ssania maleje wraz z wiekiem. - *Cielęta po 5-dniowym okresie pojenia siarą poza 6-8 litrami mleka dziennie powinny dodatkowo otrzymywać starter* - zaznacza Paweł Stachowiak.

- *Jestem zwolenniczką tego, aby zacząć podawać pasze treściwe zaraz po okresie odpojenia siarą.. Ważne, żeby zwierzęta miały dostęp do dobrej jakości startera. Obecnie często pierwsza pasza podawana cielętom jest w formie musli, choć dobrze skomponowana pasza w formie granulatu również spełnia swe zadanie* - mówi Sylwia Grochowska, specjalista ds. chowu bydła w firmie PIAST PASZE Sp. z o.o. Jeśli wprowadzamy pasze stałe, ważne, aby były smakowite. Często startery są melasowane,



Fot. fotolia.pl

dzięki czemu są smaczniejsze. Badania wskazują, że produkty granulowane zwierzęta szybciej zaczynają pobierać, a do tego są one lepiej przyswajalne. - *Na pierwszy okres życia cieląt nie zaleca się pasz w formie sypkiej, między innymi dlatego, że mogą oblepiać nozdrza zwierząt* - dodaje specjalistka. Cechy, jakimi powinna charakteryzować się dobra pasza startowa, to nie tylko odpowiednia struk-

tura, która powoduje szybkie przyzwyczajenie do trawienia paszy stałej, ale także specjalny skład surowcowy dobrze przyswajalnych komponentów, takich jak: jęczmień czy owies. - *Wysoki poziom wszystkich niezbędnych witamin i związków mineralnych wzmacnia odporność i wspomaga przemianę materii u cieląt, a tym samym pozytywnie wpływa na zdrowotność i wysokie przyrosty* - tłumaczy Paweł Sta-

chowik z firmy Mir-Zen. Wysoki udział łatwo przyswajalnej skrobi jest natomiast idealną pożywką dla bakterii żwaczowych. - *Skrobia jest potrzebna, ponieważ rozkłada się w przedżołądkach do maślanów i propianów, które stymulują rozwój brodawek w żwaczu, a właśnie o to chodzi, aby cielak stał się jak najszybciej przeżuwaczem* - tłumaczy Sylwia Grochowska. Starter można podawać do woli, ale codziennie należy wymieniać paszę na świeżą. Na początku można sypnąć garść, później w 6. - 8. tygodniu zwierzęta potrafią zjeść dziennie 1,5 - 2 kg paszy treściwej. - *Bardzo ważne jest, aby cielęta w tym okresie pobierały jak najwięcej paszy, co zapewni prawidłowy rozwój brodawek żwacza i obniży koszty żywienia. Gdy cielę pobiera 1,5 kg starteru na dzień, można zrezygnować z mleka* - mówi Paweł Stachowiak.

Im szybciej cielęta zaczną pobierać większe ilości startera, tym szybciej można przejść na pasze objętościowe. - *A tym samym szybciej można zrezygnować z pasz płynnych, czyli drogich preparatów mlekozastępczych czy zakończyć odpajanie mlekiem pełnym (w zależności od systemu przyjętego w danym gospodarstwie). Warto pamiętać o tym, że pierwsze sześć tygodni życia zwierzęcia decyduje o rozwoju tkanki gruczołowej w wymieniu, a to ma bezpośrednio przełożenie na to, jaką w przyszłości dójką będzie jałoweczek. Dlatego nie wolno tego czasu zaniedbać* - zaznacza specjalistka.

Czwarty miesiąc życia cieliczki jest początkiem okresu krytycznego w jej rozwoju. Wtedy żywienie ma istotny wpływ na późniejszą mleczność. „Zbyt intensywne karmienie w tym okresie może spowodować rozwój większej ilości komórek tkanki tłuszczowej wymienia, co może skutkować w przyszłości niższą wydajnością mleka. W tym okresie optymalny



— R E K L A M A —

produkcję

przyrost dobowy to ok. 800 g" - tłumaczy w swoim artykule „Prawidłowy odchów cieląt” Marianna Karanik z MODR, oddział Poświętne.

Zawsze trzeba pamiętać, aby cielęta miały dostęp do świeżej wody pitnej, ponieważ jest to kluczowe przy rozwoju przedżołądków. - Często rolnicy mówią - ja podaję preparat, podaję mleko, a w tym jest też woda. Odpowiadam, że po pierwsze - gdy cielak pije preparat mlekozastępczy lub mleko, to dzięki rynience przełykowej trafia ono bezpośrednio do trawieńca, gdzie jest trawione, omijając przedżołądki, które się dopiero tworzą. Natomiast, gdy cielę pije wodę, to trafia ona do żwacza. Należy pamiętać, że w żwaczu panuje środowisko wodne, dlatego woda jest niezbędna do namnażania się mikroorganizmów, do trawie-

nia pasz i do wzrostu brodawek w żwaczu - opowiada Sylwia Grochowska. - Drugą kwestią dotyczy tego, że przy skróconym odchowie cieląt, który często jest stosowany w wielu gospodarstwach, zwierzęta piją około 4-6 litrów pójła, natomiast zapotrzebowanie na wodę jest wyższe. Muszą pić wodę, bo najwyżej - chce im się pić - konkluduje. Trzeba także pamiętać, aby zwierzęta miały dostęp do czystej wody - to ważne, ponieważ niejednokrotnie czystość poidel pozostawia wiele do życzenia. Woda może mieć temperaturę otoczenia, nie trzeba jej podgrzewać.

Cielęta można porównać z małymi dziećmi - są radosne i szczęśliwe, kiedy są zdrowe, dużo jedzą i piją, a przy tym osiągają wysokie przyrosty. ■

— R E K L A M A —



PIAST

www.wp-piast.pl





Nowatorski program żywienia cieląt
 gwarantuje optymalne wskaźniki odchowu i doskonałą zdrowotność zwierząt







OPTYMALNE PROGRAMY DLA TWOJEGO BYDŁA



zdrowo

właściwa kondycja zdrowotna, mniejsze ryzyko wystąpienia chorób metabolicznych



bezpiecznie

stała współpraca i doradztwo, najnowsza technologia, wiedza i doświadczenie praktyków



ekonomicznie

wysoka produkcja mleka, dobry rozród, w pełni wykorzystana dawka pokarmowa



Sprzedaje 5 tysięcy tuczników rocznie

Stanisław Kosikowski ze wsi Dąbrowa, gm. Trzydnik Duży, woj. lubelskie, od chwili przejęcia gospodarstwa rolnego w 1985 roku specjalizuje się w chowie trzody chlewnej.

Jego ojciec od dawna gospodarował na ponad 20 ha gruntów, prowadząc gospodarstwo wielokierunkowe, rocznie utrzymując około 15 krów i kilkanaście sztuk trzody. Z czasem gospodarstwo przestawiało się na chów warchlaków dla Zakładów Mięśnych w Nisku. Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku w gospodarstwie było prawie 20 macior. Pan Stanisław w 1976 roku ukończył studia na Akademii Rolniczej w Lublinie, do 1986 roku pracował zawodowo, pełniąc funkcję kierownika ZGR Spółdzielni Kołek Rolniczych w Trzydniku. To gospodarstwo było też nastawione na kooperację z zakładami mięsnymi, bowiem było w nim około 200 macior. We wsi Dąbrowa oraz innych sąsiednich wioskach było w tamtych czasach kilkudziesięciu rolników, którzy wyspecjalizowali się w chowie macior i sprzedaży warchlaków w ramach kooperacji z zakładami w Nisku.

Gospodarstwo Kosikowskich od dawna należy do wzorowych i przodujących w gminie oraz regionie. Fachowa wiedza, praktyka oraz szukanie nowych rozwiązań oraz sposobów gospodarowania są na porządku dziennym. Żona Leokadia, też po studiach rolniczych, pełni funkcję księgowej gospodarstwa, ale też konsultuje i doradza w fachowych sprawach rolnych. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Są dwa ciągniki o mocy 150, 160 KM, kombajn zbożowy o szerokości koszenia 6 metrów, suszarnia do zbóż, pełny zestaw uprawowo-siew-

ny. Powierzchnia ogólna gospodarstwa wynosi 130 ha gruntów ornych, w tym 70 ha własnych, pozostałe są dzierżawione. Każdego roku uprawia się w nim około 30 ha rzepaku ozimego, 30 ha pszenicy ozimej, 40 ha pszenicy jarej oraz około 30 kukurydzy zbieranej na ziarno. Dzięki nowoczesnej technologii upraw plony należy zaliczyć do wysokich, zbiory rzepaku kształtują się na poziomie 3-5 ton z ha, pszenicy 8 lub nawet 9 ton, kukurydzy na ziarno 10-12 ton z hektara. Nasiona rzepaku przeznaczone są na sprzedaż, natomiast zbóż i kukurydzy na pasze dla

trzech miesięcy.

- *Dużym problemem jest brak stabilności w rolnictwie. Zakłady mięsne dyktują warunki skupu, często w ostatniej chwili zmieniane, tak by móc obniżyć cenę za 1 kg tuczniaka, chcą kupować jak najtaniej* - mówi pan Stanisław. Cena około 5 zł za półtusze czy poniżej 4 zł za 1 kg żywej wagi nie pozwala na osiągnięcie zysku i dalszy rozwój hodowli. Dla firm zajmujących się przetwórstwem mięsa najlepiej mieć umowy z rolnikami, którzy hodują tzw. systemem nakładczym. Otrzymują oni od zakładów pasze i prosięta, po wyhodowaniu sprzedają,

waniu takich systemów np. we Francji i Niemczech. Przy tym chciał zbudować zakład produkcji wyciągu i suszu z lucerny. Ma to duże znaczenie w bazie paszowej żywienia trzody. Koszt żywienia stanowi ponad 70 procent ogólnych kosztów produkcji żywca wieprzowego, zatem opłacalność tuczu w dużym stopniu zależy od wartości tej pozycji. Dodatki roślin pastewnych są nieodzowne w żywieniu, a największe znaczenie ma tu lucerna, koniczna czy seradela. Oznaczają się one bowiem dużą zawartością białka, związków mineralnych i witamin.

Dorośle dzieci pana Stanisława są na razie poza domem. Córki: Karolina, ukończyła prawo administracyjne na UMCS, Kamila, po studiach na Politechnice Warszawskiej - geodezja i kartografia, Anna, po studiach na Akademii Obrony Narodowej i drugim kierunku na Uniwersytecie Warszawskim mieszkają w Warszawie, dwie z nich mają swoje rodziny, najmłodszy z rodzeństwa syn Dominik studiuje geodezję i kartografię w Krakowie, właściwie to już kończy te studia. Na pytanie o następcę w gospodarstwie, pan Stanisław odpowiada, że żadne z nich nie mówi nie. Na pewno któraś z córek albo syn zechce na stałe zamieszkać w gospodarstwie i dalej kontynuować rodzinne tradycje. Oby tylko była stabilizacja i pewność, że efekty pracy w rolnictwie będą widoczne. Zasadą jest od wielu lat, że dobre, nowoczesne gospodarstwo Kosikowskich, to rezultat ich rzetelnej pracy i ciągłego wdrażania do produkcji nowych technologii.

Andrzej Wojtan



Zimą trzeba przygotować sprzęt do wiosennych oprysków roślin

trzody chlewnej. Gospodarstwo specjalizuje się w produkcji żywca wieprzowego. Stan trzody chlewnej kształtuje się na poziomie ponad 2 tysięcy sztuk, rocznie pan Stanisław sprzedaje prawie 5 tysięcy sztuk tuczników (w cyklu otwartym). Rolnik dba o zbilansowanie żywienia zwierząt i właściwe warunki zoohigieniczne pomieszczeń. Na 1 kg przyrostu zwierzęcia zużycie paszy wynosi około 2,7 kg. Tucznik wagę około 115-120 kg uzyskuje w ciągu

otrzymując 30 zł od sztuki lub czasami mniej.

Stanisław Kosikowski ma już w pełni wyposażone gospodarstwo w sprzęt rolniczy, co nie oznacza, że nie ma dalszych potrzeb inwestowania. Myśli o zmianie technologii uprawy ziemi na system bezorkowy lub uproszczony, bo to duża oszczędność czasu i środków. Od pięciu lat jego marzeniem jest zbudowanie biogazowni. Współpracuje z wieloma naukowcami. Pojeździł trochę po Europie, by przyjrzeć się funkcjono-



Kiedy najlepiej odsadzić prosięta?

Na co rolnik powinien zwrócić uwagę przy odsadzaniu prosiąt? Czy tylko ważny jest wiek zwierzęcia, czy również masa ciała?

Rolnik, który hoduje trzodę chlewną, chcąc uzyskać dobre wyniki tuczu, a co za tym idzie i finansowe, o swoje zwierzęta musi zadbać od samego urodzenia. Dlatego ważny jest moment odsadzenia prosiąt od lochy. - Prosięta najlepiej odsadzać od lochy między 25. a 35. dniem życia. Nie należy sugerować się tylko wiekiem zwierząt, ale pod uwagę należy również wziąć masę ciała, ponieważ decyduje to o prawidłowym rozwoju zwierząt w późniejszym okresie życia - wyjaśnia Maciej Szymczak, lekarz weterynarii w Gołuchowie (powiat pleszewski). Odsadzone prosięta powinny ważyć co najmniej 6-8 kg. Sam ten proces jest dla nich dużym stresem, ponieważ jednocześnie zmienia się bardzo wiele czynników. - Chodzi o mikroklimat, karmidła i poidła, środowisko oraz towarzystwo, jeśli mioty są łączone po odsadzeniu - mówi. Radzi, aby w pierwszym dniu po odsadzeniu w razie potrzeby zastosować wielowitaminowe preparaty w celu poprawy odporności i zmniejszenia ryzyka wystąpienia niedoborów witamin. - W tym okresie zwierzęta pobierają

mniej paszy, co jest spowodowane rozdzielaniem, walką o miejsce w hierarchii i zapoznawaniem się z nowym środowiskiem. Spada produkcja kwasów żołądkowych i enzymów, ponieważ jeśli nie ma paszy, nie są wydzielane soki trawienne. W efekcie wzrasta wartość pH w żołądku i spada pojemność układu pokarmowego. Oznacza to, że pobrane składniki pokarmowe nie są całkowicie trawione i stanowią pożywkę dla bakterii zasiedlających jelita między innymi E. coli - tłumaczy lekarz weterynarii. Często prowadzi to do zagrażających życiu zachorowań np. biegunki czy obrzęków. Dlatego należy zadbać o to, aby pasza odsadzeniowa była chętnie pobierana, wysokostrawna i stymulowała pracę przewodu pokarmowego.

Tylko odsadzenie w 28. dniu po urodzeniu pozwala w prosty, naturalny i skuteczny sposób wprowadzić w porodówce zasadę „pomieszczenie puste - pomieszczenie pełne”. Jeśli nie będzie to przestrzegane, to zwiększanie produkcji najczęściej doprowadzi do bardzo poważnych problemów, a co za tym idzie, narażać będzie rolnika na wysokie straty finansowe. - Jedną z największych przeszkód we wprowadzeniu 4-ty-

godniowego systemu odsadzania prosiąt jest obawa rolnika przed konsekwencjami pozbawienia młodych bezpośredniej opieki lochy - ich matki, przekonanie, że lepiej rozwijają się przebywając z lochą przez dłuższy, 6 - 7 tygodniowy okres. Wszyscy pamiętamy czasy, kiedy odsadzano prosiąt nawet po 8 tygodniach od oproszenia. Oczywiście jest, że jeszcze w niedalekiej przeszłości wprowadzenie w gospodarstwach rolniczych powszechnej zasady odsadzania prosiąt po 4 tygodniach dla wielu producentów i specjalistów było trudne i ryzykowne. Brak odpowiednich pełnoporcjowych mieszanek paszowych, skutecznych programów profilaktycznych oraz stosunkowo mały wpływ na kształtowanie warunków środowiskowych (temperatura, wilgotność) były barierami nie do pokonania przez rolników - mówi Maciej Szymczak. Dodaje, że aktualnie jest zupełnie inaczej i praktycznie każdy producent może bez większego ryzyka odsadzać wcześniej prosięta. Silne i wyrównane sztuki, odsadzone w 4. tygodniu życia, zupełnie dobrze znoszą samodzielny odchów w grupach po 25-35 sztuk, a nawet większych.

Prosięta karmione pełnoporcjowymi mieszankami paszowymi przy zapewnieniu od-



Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet. Maciej Szymczak
tel. 888 797 830

powodniej temperatury szybko przyrastają. Już w wieku 8 tygodni często uzyskują średnią masę ciała znacznie powyżej 20 kilogramów. - Po odsadzeniu, prosięta czy też później - warchlaki powinny być żywione w sposób umożliwiający szybki wzrost i rozwój tak, aby później, w okresie tuczu mogły osiągnąć szybkie tempo odkładania białka - zaznacza. Dodaje, że dobry odchów prosiąt to brak biegunek i innych chorób, odpowiednie pobranie paszy, a co za tym idzie zadowalające przyrosty prosiąt.

Rolnik powinien także pamiętać o profilaktyce szczepień u prosiąt. W stadach, gdzie szczepione są lochy, producent musi się zastanowić nad podaniem szczepionki młodym zwierzętom. Jeśli szczepionka będzie użyta, to należy liczyć się z tym, że przeciwciała matczyne będą maskowały antygeny szczepionkowe. - A samo szczepienie nie będzie skuteczne. Dlatego termin szczepień należy przesunąć na 8. - 10. tydzień życia zwierzęcia - radzi Maciej Szymczak.

(abi)

— R E K L A M A —

NOWY PRODUKT

RUSZTY DLA TRZODY CHLEWNEJ

Wysokiej jakości beton klasy C40/50
o nasiąkliwości poniżej 5%

Strukturalna ochrona stali
zbrojeniowej przed korozją

Przyjazna
powierzchnia
stapania

Wysoka
zdolność drenażowa

Proste w układaniu

Ograniczenie emisji amoniaku

Zapraszamy
do odwiedzenia
nas podczas
targów FERMA
Stoisko C15

STRYI

PRODUCENT RUSZTÓW
DLA ROLNICTWA

Prudnik
ul. Przemysłowa 3a
Wawrzyńcowice 12a
77 466 78 33
669 305 530
www.stryi.pl



By ziemia nie leżała

Chów trzody chlewnej i bydła mięsnego - w tym specjalizuje się gospodarstwo rolne państwa Kawalców w Stawie Kunowskim. Pracy mają pod dostatkiem, bo i wymagania stawiane rolnikom są ogromne. Wieś jednak rządzi się swoim prawami, a przywiązanie do polskiej ziemi bierze górę.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Jolanta i Sławomir Kawalcowie gospodarstwo rolne w Stawie Kunowskim (gm. Brody, pow. starachowicki) prowadzą od 2003 roku. Zajmują się hodowlą trzody chlewnej i bydła mięsnego. Oboje ukończyli Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie się zresztą poznali. On ze Starachowic, ona z Ostrołęki, połączyli ich rodzinne tradycje rolnicze.

- Rodzina Kawalców jeszcze przed wojną zajmowała się ogrodnictwem, dlatego tradycje rolnicze, zamiłowanie do ziemi były kultywowane w mojej rodzinie od dziecka - mówi pan Sławomir.

Startując w dorosłe życie, ziemi jako takiej jednak nie posiadali. Po ukończeniu studiów, zamierzali zająć się ogrodnictwem. Po zmianach, jakie następowały w Polsce w latach 90., ta gałąź gospodarki także zaczęła się zmieniać. Ponieważ koszty rosły i zaczęły przewyższać zyski, państwo Kawalcowie zdecydowali się pójść inną ścieżką rozwoju.

Od pola do stołu

- Na początku lat 90. wyjechałem na dwa lata do Stanów Zjednoczo-



Fot. E. Jamka

Gospodarstwo państwa Kawalców stanowią cztery budynki gospodarcze. W trzech z nich prowadzona jest hodowla świń. Ze względu na wahania cen sprzedaży trzody, gospodarze ze Stawu Kunowskiego czekają z zakupem warchlaków

nych, gdzie ukończyłem poddyplomowe studia z zarządzania biznesem. Po powrocie do kraju związałem się z przemysłem mięsnym, rozpocząłem pracę w zakładach mięsnych. Wspinając się po szczeblach drabiny zawodowej widziałem, jak wygląda łańcuch produkcyjny, od pola do stołu. To plus tradycje rodzinne, zaowocowało podjęciem działalności w tej branży - dodaje S. Kawalec.

W 2003 roku Kawalcowie kupili 89 ha ziemi leżącej odłogiem po byłej spółdzielni rolni-

czej. Istniejące budynki inwentarskie pozwoliły na wznowienie prowadzonej tu wcześniej produkcji świń. Poza tym grunty o niskiej bonitacji (IV-VI klasa) powodowały, że produkcja roślinna z góry była skazana na niską opłacalność. W istniejącym areale, 40 ha stanowiły naturalne użytki zielone. Nie pozostawało nic innego, jak dostosować produkcję do warunków naturalnych. Dlatego, trzy lata po rozpoczęciu gospodarowania pojawił się pomysł hodowli bydła francuskiej rasy mięsnej (limousine).

- Hodowla tych zwierząt nie wymaga dużego nakładu pracy ludzkiej, takiej jak: nadzór, żywienie, kontrola wycieleń. Nie wymaga dojenia - mówi pan Sławomir. - W przypadku trzody chlewnej kupujemy warchlaka ok. 25 kg i tuczymy go do ok. 120 kg. Na to potrzeba ok. 4 miesiące. Z taką wagą sprzedawane są do Zakładów Mięsnych „Animex” w Starachowicach oraz „Sokołowa” w Jarosławiu. W jednym cyklu hodowlanym jest ok. 1.400 sztuk. A takich cykliów w roku są 2-3. Tucz świń jest w dużej mierze zmechanizowany. Są automatyki i silosy, gotowa pasza trafia

bezpośrednio do świń. Udział pracy ludzkiej jest w tym przypadku również niewielki. To przede wszystkim nadzór weterynaryjny i sanitarny, tj. utrzymanie kojców w czystości.

Bydło niewymagające?

Gospodarze ze Stawu Kunowskiego posiadają ok. 30 krów matek i jednego buhaja zarodowego. Hodowla sprowadza się do zacielenia i uzyskania cieląt o dobrej genetyce. Kiedy osiągną odpowiednią wagę, ok. 200 kg, są sprzedawane do dalszego chowu wśród okolicznych rolników.

- Bydło hodowane jest w systemie ekstensywnym, wolnostanowiskowym. W okresie letnim, od maja do listopada zwierzęta są wypasane na pastwiskach. W okresie zimowym pasza zadawana jest dwa razy dziennie. Wykonuje to jeden człowiek, prowadzi się systematyczną kontrolę wycieleń. Kiedy następuje spiętrzenie pracy, dodatkowo zatrudniamy osobę do pracy dorywczej - mówi S. Kawalec.

Trudności w działalności

Pani Jolanta odpowiada głównie za „papierkową” i logistyczną stronę działalności, chociaż nie ma dnia, by nie było jej na gospodarstwie. Jak trzeba, na ciągnik też wsiądzie i pojedzie...

- Na rok przed wejściem do Unii Europejskiej, kiedy rozpoczynaliśmy działalność, możliwości w rolnictwie wydawały się ogromne za sprawą dopłat. Dziś również je otrzymujemy, co gwarantuje pewną stabilność finansową, bo bez tego byłoby fatalnie. Ceny sprzedaży świń stanowią zawsze ogromną niewiadomą i trudno przewidzieć, co wydarzy się na rynku za dwa czy trzy miesiące. Obecna hodowla zwierząt wymaga wiele obowiązków formalnoprawnych (choćby rejestracja i identyfikacja każdego zwierzęcia). Hodowla jest pod stałym



Fot. E. Jamka

W gospodarstwie państwa Kawalców hodowane jest bydło francuskiej rasy mięsnej (Limousine)



odłogiem

nadzorem służb weterynaryjnych i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - mówi pani Jolanta. - Pracy jest pod dostatkiem, 24 godziny na dobę, 12 miesięcy w roku. Dyspozycyjność jest konieczna. Przez to trudno wygospodarować wolny czas i coś zaplanować, ale staramy się przynajmniej dwa razy do roku zorganizować sobie wyjazd latem i zimą.

- Gdybym jeszcze raz miał to wejść, to raczej bym się nie zdecydował - mówi z przekonaniem pan Sławomir. - Oczekiwania były duże, na pewno większe niż realia: mniej biurokracji a więcej wsparcia, nawet nie finansowego. Chodzi o większą stabilizację cen. Ponieważ wahania cen są tak duże, rodzi to niepewność jutra. Cały proces to jedna wielka niewiadoma. Oprócz czynnika rynkowego jest ryzyko produkcyjne. Zwierzę w każdej chwili może zachorować, trzeba tego pilnować, powziąć w tym kierunku wszelkie

środki ostrożności. Ponieważ od 25 lat zajmuję się przetwórstwem mięsnym, znam tę branżę od podszewki i wiem, że rolnik w tym całym łańcuchu jest w najtrudniejszej sytuacji. Tylko dzięki wsparciu unijnemu, można równoważyć stale rosnące koszty produkcji. Inaczej ziemia leżałaby odłogiem.

- Mimo że praca w rolnictwie jest niezbędna i wszyscy z tego korzystamy, nastawienie społeczne też pozostawia wiele do życzenia - uważa pani Jolanta. - Sąsiedztwo jest negatywnie nastawione do hodowli, chociaż była tu prowadzona od lat. Przecież gdzieś te zwierzęta muszą żyć. Każdy by chciał, by jak najdalej od niego, a przecież wieś rządzi się swoimi prawami. Wiele osób, zwłaszcza młodych, zapomina, że podstawę wsi stanowiła niegdyś ziemia i hodowla zwierząt. To było istotą wsi, a nie rekreacja i wypoczynek na świeżym powietrzu.

— R E K L A M A —

WYTWÓRNIA PASZ
PIAST

IMPULS od Piasta

Już wkrótce firma Piast Pasze wprowadzi na rynek polski nową linię produktów dla trzody chlewnej- IMPULS.
Będzie to linia mieszanek uzupełniających i pasz dla prosiąt i tuczników zawierająca charakterystyczny dla danej grupy pakiet substancji aktywnych. Dzięki nowoczesnemu zbilansowaniu receptur, które w pełni odpowiada zapotrzebowaniu zwierząt, oraz obecności w składzie enzymów. Linia produktów IMPULS to doskonała propozycja dla gospodarstw chcących produkować wysokiej jakości tuczniki Oprócz idealnego zbilansowania mieszanki paszowej pod względem aminokwasów, składników mineralnych i witamin, mają one również wspierać wysoką produkcję, zoptymalizować pobranie paszy w rezultacie sprzyjać osiągnięciu zadowalających efektów ekonomicznych produkcji. Nowa linia produktów IMPULS to sprawdzone formuły w nowej odsłonie, w których znajdują się najwyższej jakości produkty dla trzody chlewnej.

Wybierając produkty firmy **PIAST** - dajesz **IMPULS** do maksymalnego wzrostu i rozwoju swoich zwierząt

☎ 668 410 626
www.wp-piast.pl

*** KREDYTY ROLNICZE ***
gotówkowe, konsolidacyjne, inwestycyjne

CO NAS WYRÓŻNIA:

- ▶ Kredyty bez poręczycieli / hipoteki
- ▶ Wysokie sumy nawet do 400 000 zł
- ▶ Wystarczy jeden telefon aby poznać wstępną decyzję a wypłatę kredytu nawet następnego dnia
- ▶ Każdy rolnik otrzyma fachową poradę

I to są warunki ma się rozumieć

Udzielamy kredytów przez najlepsze banki dla rolników.

**tel. 535 410 506
lub 798 895 460**

Obsługujemy teren całej Polski
Za pomoc nie pobieramy opłat
Umowę podpiszesz w najbliższym oddziale banku.

OSRODEK HODOWLI ZARODOWEJ
"GARZYN"
Sp. z o.o.

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Garzyn, ul. Leszczyńska 34
64-120 Krzemieniewo, woj. wielkopolskie
tel. 65 536 60 53 – dział sprzedaży
tel. kom. +48 603 395 047 – główny hodowca
e-mail: zootechnika@garzyn.pl, e-mail: sekretariat@garzyn.pl

www.ohz-garzyn.pl

POLSKA HODOWLA ZARODOWA
loszki i knurki WBP i PBZ oraz knurki DUROC i zwierzęta krzyżówkowe

Postaw na mocne karty

FERMA
16 - 18 lutego 2018
Hala Expo / MOSiR Łódź
Zapraszamy - hala B03

Zasiedlasz fermę, remontujesz stado, chcesz spokojnej i opiekuńczej lochy? Przygotujemy zwierzęta dla Ciebie!



Dojarka rurowiągowa czy hala udojowa?

Część I
- ciąg dalszy
za miesiąc

Aby uzyskać wysokowartościowe pod względem mikrobiologicznym mleko - jako surowiec - niezbędne jest spełnienie przez hodowcę wielu koniecznych warunków. Jednym z nich jest aspekt techniczny - sposób pozyskiwania i wstępnej obróbki mleka.

W Polsce pozyskuje się około 10-11 mld kilogramów mleka rocznie. Od kilkunastu jednak lat obserwuje się istotne skutki przemian gospodarczo-politycznych w kraju oraz zachodzących w ich wyniku zmian w polskim rolnictwie. Od momentu wejścia do grupy krajów zrzeszonych w Unii Europejskiej i wynikających z tego uregulowań prawnych oraz licznych programów pomocowych (głównie finansowych) jakość oraz ilość pozyskiwanego mleka, ale też zdrowie i kondycja psychofizyczna krów, uległy zmianie. Ta ostatnia zależy głównie od

trzech podstawowych czynników. Są nimi:

- cechy genetyczne i pokrojowe krów
- wpływ techniki (urządzenia do pozyskiwania i wstępnej obróbki mleka)
- wpływ człowieka.

Podstawową zasadą prawidłowo przeprowadzonego doju krów jest fakt, żeby opróżnienie wymienia odbyło się szybko, wydajnie, czysto z uwzględnieniem najkorzystniejszych warunków zarówno dla zwierząt, jak również ludzi. W tym miejscu mamy na myśli zapewnienie bezpieczeństwa i wygody ich pracy w budynku inwentarskim. Wyróżniamy następujące rodzaje urządzeń do pozyskiwania mleka: dojarka bańkową

(konwiowa), dojarka rurowiągowa, hala udojowa (dojarnia) i AMS - automatyczne systemy doju - zwane robotami udojowymi.

Jeżeli chodzi o mechaniczną dojarkę bańkową - to wiadomo, że ma ona już bardzo dawno za sobą lata świetności i zastosowania. Owszem do niedawna jeszcze było to dobre rozwiązanie w sytuacji gospodarstw z małym stadem, ale niestety z powodów ekonomicznych i przemian ustrojowo-gospodarczych - małe gospodarstwa rolne powoli znikają z naszego rynku, a zatem pisanie o tego typu urządzeniu jest bezpodstawne.

Dojarka rurowiągowa

Rozróżnia się dwa podstawowe

systemy chowu bydła mlecznego - uwięziowy i wolnostanowiskowy. W systemie uwięziowym zwierzęta utrzymywane są w ciągu całego kresu chowu na stanowisku, a dojenie krów odbywa się z wykorzystaniem mechanicznej dojarki przewodowej zwanej rurowiągową. Ma to miejsce w oborze na stanowisku i może nie pozostawać obojętne na jakość pozyskiwanego surowca. Bydło dojrane jest w oborze, a więc w miejscu pobierania paszy, spania, oddawania kału i ścielenia stanowiska. To wszystko niestety wpływa na ogólną jakość powietrza oborowego. Przeprowadzenie doju w oborze na stanowisku zwierząt wiąże się z niebezpieczeństwem zasysania przez kolektor aparatu udojowego

— R E K L A M A —

Wystawa Maszyn Rolniczych

MAZURSKIE
AGRO SHOW
Ostróda 2018



10-11
Lutego
OSTRÓDA
2018

Expo Mazury
ul. Grunwaldzka 55

Wystawa czynna
sobota 9⁰⁰-17⁰⁰
niedziela 9⁰⁰-17⁰⁰

Pierwsza profesjonalna wystawa maszyn rolniczych w Polsce północno-wschodniej

Pierwsza wystawa w sezonie z ofertami wszystkich czołowych marek maszyn

Najnowsze oferty dealerów maszyn i urządzeń z regionu Polski północno-wschodniej

www.agroshow.pl

organizator



Polska Izba Gospodarcza
Maszyn i Urządzeń Rolniczych
ul. Poznańska 118, 87-100 Toruń
Telefon: 56 / 651 47 40, biuro@pigmiur.pl

miejsce wystawy



patronat medialny



patronat honorowy





Zdjęcie: Poln. Sztów. Gosp. Działad. Przychod. UP Poznań



Przykład hali udojowej

powietrza wraz z zanieczyszczeniami - pyłami, niepożądanymi zapachami i drobnoustrojami, a to może wstępnie już skazić pozyskiwane w oborze mleko. Każdy aparat udojowy, posiadając mały otworek, umożliwia takie wpuszczanie powietrza w ilości ok. ok. 4 do 9 dm³/min, co ułatwia rozdzielanie strumienia mleka i tym samym łatwiejszy jego transport. Kolejną sprawą to fakt, iż chcąc zapewnić higienę wymion i strzyków oraz zminimalizować zakażenie drobnoustrojami wymienia krowy, powinniśmy pilnować, aby po zakończonym doju zwierzęta nie kładły się na legowisko. Takie zachowanie

obecnie normami, dopuszczalną ilością bakterii w 1 ml surowego mleka, pozwalającą zaliczyć je do klasy ekstra, jest liczba 100.000 bakterii. Natomiast w kwestii komórek somatycznych ich liczba nie powinna przekraczać 400.000/ml.

Pozyskiwanie mleka z wykorzystaniem dojarki rurociągowej ze względu na jej konstrukcję, długość i wysokość usytuowania instalacji podciśnieniowej i rurociągu mlecznego oraz parametry pracy i funkcjonalność, niestety, odbiegają znacznie jakością pracy w porównaniu z dojarniami.

Ponadto wyższe podciśnienie panujące w dojarce rurociągowej wynoszące ok. 50 kPa to wartość

może powodować poważne zagrożenie wniknięcia bakterii ze ściółki do niezamkniętego jeszcze kanału strzykowego.

Warto byłoby w tym miejscu powiedzieć kilka słów o normach jakości skupowanego od rolnika mleka. Zgodnie z obowiązującymi

wyższa niż panująca w instalacji hali udojowej, i nieoptymalna wobec nabłonka wyścielającego wnętrze kanału strzykowego wymienia krowy. To kolejna wada w porównaniu z halami udojowymi, w których podciśnienie w instalacji wynosi ok. 42 kPa.

Kolejną sprawą to wydajność pracy. Dojarki rurociągowie służyły do doju stad liczących ponad sto krow, jednak charakteryzują się małą wydajnością pracy 25-40 szt./h.

Hala udojowa

Natomiast w chowie wolnostanowiskowym - czyli zdrowszym dla zwierząt - dojenie i wstępna obróbka mleka odbywają się w oddzielnym pomieszczeniu - odizolowanym od właściwej części obory - hali udojowej (zwanej dojarnią). Różnice konstrukcyjne - o czym już wstępnie wspomniano wcześniej - odgrywają znamienne rolę w zapewnieniu wyższej jakości pozyskiwanego mleka. Niższe ciśnienie w instalacji udojowej wynika z tego faktu, iż nie ma potrzeby „podnosić” mleka z poziomu wymienia krowy aż na wysokość ok. 2 m - gdzie przebiega ru-

ciąg mleczny - tylko spływa ono do niżej usytuowanego w hali udojowej. Ciśnienie rzędu ok 42 kPa pozytywnie skutkuje zmniejszeniem podrażnień wymion, a co za tym idzie zmniejsza ilość komórek somatycznych w mleku. Wynika to z niewielkiego uszkodzenia nabłonka wyścielającego wnętrze kanałów strzykowych.

Praca dojarza w hali udojowej jest o wiele lżejsza i bezpieczniejsza w odróżnieniu od doju w oborze uwięziowej, w której musi nie tylko osobiście podejść do każdego stanowiska, transportować aparaturę udojową, ale też przepychać między krowami i mnóstwo czasu spędza w niewygodnej pozycji, nierzadko kłęcząc obok krow. Zagłębienie kanału udojowego w hali umożliwia praktycznie pracę w pozycji całkowicie wyprostowanej, a usytuowanie krow na wysokości oczu człowieka pozwala na dokładne oględziny zwierząt czy też przeprowadzenie szybkich i sprawnych zabiegów higieniczno-pielęgnacyjnych.

cdn.

dr hab. inż. Robert Szulc
Uniwersytet Przyrodniczy,
Technikum Inżynierii Środowiska
i Agrobiznesu w Poznaniu

— R E K L A M A —

TARGI ROLNICZE

AGRO-PARK

3-4 MARCA 2018, LUBLIN






- ✔ **Oferta na sezon 2018**
- ✔ **Bogata** ekspozycja maszyn rolniczych!
- ✔ **Nowinki** z sektora AGRO
- ✔ **Profesjonalne** doradztwo i specjalistyczna wiedza
- ✔ **Dofinansowanie** przyjazdu dla grup

www.agropark.pl

ORGANIZATORZY



TARGI
LUBLIN



Międzynarodowe
Targi
Poznańskie



W jakiej innej szkole można mieć na co dzień tyle kontaktu ze zwierzętami?!



Dominik Wilk przez cztery lata zdobył cztery zawody, w tym rolnika. Obsługa takiego nowoczesnego opryskiwacza to dla niego żaden problem

Szkoła rolnicza? Bardzo chętnie! Wieś i rolnictwo? Już ... niekoniecznie

„Nie ma to jak praktyczne umiejętności i gwarancja pracy, która związana jest z życiową pasją” - mówią uczniowie z Czernichowa.

TEKST ■ Barbara Barwacz-Mikuła

Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Czernichowie, w powiecie krakowskim województwa małopolskiego, jest najstarszą, działającą nieprzerwanie od 158 lat, szkołą rolniczą w Polsce. Otwarcie Szkoły Praktycznej Gospodarstwa Wiejskiego nastąpiło 20 czerwca 1860 r. Placówka położona jest na terenie zespołu dworsko-parkowego w Czernichowie, a jej siedziba to dwór z połowy XIX wieku. Zespół uzupełnia lamus, budynki gospodarcze, zabytkowa stajnia, dom nauczyciela oraz park z ogrodem użytkowym. Wchodząc na teren szkoły, trzeba przejść przez starą, piękną bramę, którą uczniowie porównują z wrotami do Hogwartu. I choć na miotłach tu jeszcze nie latają, to odbywają się tu dziesiątki innych imprez sportowych, m.in. Hubertusy, a na lekcje - jak w placówce oświatowej Harrego Pottera - uczniowie mogą przyprowadzać... psy, koty, szczury, szynszyle, kozy, kury, a zdarza się, że na zajęciach goszczą nawet... węże. Wprawdzie zamiast smoków

hoduje się tu konie i bydło, ale aury tajemniczości nie brakuje, szczególnie w filii internatu dla uczniów, położonej w części starego pałacu.

Myliłby się jednak ten, kto byłby przekonany, że wszystko tu jest pokryte patyną czasu i jakieś takie niedzisiejsze! Szkoła przeszła niedawno gruntowny remont. Zajęcia odbywają się w zmodernizowanych, dobrze wyposażonych salach dydaktycznych i pod okiem wyspecjalizowanej kadry pedagogicznej. Uczniowie przyswajają nie tylko wiedzę teoretyczną, ale mogą też wykorzystywać swoje możliwości poprzez praktyczną naukę zawodu i zajęcia z zastosowaniem najnowszych technologii. Może właśnie dlatego dyrektor Grzegorz Bylica, szefujący szkole już 12-ty rok, może pochwalić się i powiedzieć: - Żaden z naszych absolwentów nie jest bezrobotny i ma przygotowanie do życia w różnych sytuacjach.

- Ludzi żyjących z rolnictwa jest już w gminie Czernichów niewiele, ale wszyscy właściciele gospodarstw rolnych w okolicy ukończyli ZSRCKU - mówi Anna Mika, kierownik szkolenia praktycznego i absolwentka

czernichowskiej szkoły. Z tej możliwości skorzystało też wiele ich dzieci, ale pracują już czy to w Banku Spółdzielczym (95% pracowników to absolwenci klasy technik ekonomista), czy w Urzędzie Gminy (tu połowa urzędników uczęszczała do technikum w Czernichowie). Pięć lat temu szkołę opuścili absolwenci ostatniej klasy technik agrobiznesu. Z naborem było z roku na rok gorzej. Teraz kształcą się tu młodzież na techników: weterynarii, hodowcy koni czy hotelarstwa. Tylko około 20% uczniów z rodzin rolniczych myśli o przejściu gospodarstwa. Inni trafiają na wieś, ale już do lecznic, stajni, agroturystyki, usług hotelarskich". Wielu z nich pozostanie w miastach, bo i z nich przyjechali po naukę na wieś. Dlaczego nie skorzystali z szerokiej oferty szkół średnich Krakowa, Katowic czy Rzeszowa? Dlaczego z całej Małopolski, Śląska czy Podkarpacia wybrali szkołę rolniczą właśnie w Czernichowie?

- Dla mnie liczyły się przede wszystkim praktyczne umiejętności. Chcę zostać trenerem jazdy konnej - mówi mieszkaniec Krakowa, Kamil Przeniosło z II klasy technikum hodowcy koni.

- To doskonale przygotowanie do zawodu, ale też można kontynuować naukę na studiach, po tej szkole zootechnika na Uniwersytecie Rolniczym nie będzie żadnym problemem. Chciałabym wrócić na wieś, gdzie babcia ma gospodarstwo, otworzyć własną działalność i prowadzić stajnię - dodaje Karolina Orawiec z orawskiej Lipnicy, uczennica tej samej klasy co Kamil.

- Na wysokim poziomie są tu nie tylko przedmioty zawodowe, ale też polski czy matematyka. Szkoła jest malowniczo położona, uczy się i mieszkać można w pałacu - wymienia zalety szkoły Zofia Rakoczy, której rodzina niedawno przeniosła się z Krakowa na podmiejską wieś Staniątki. - Tylko co to za wieś?! Została tu jedna krowa, 10 koni, 6 świń i dużo ... ozdobnych gołębi. Wujek ma jeszcze trochę pola, które uprawia - dodaje Zosia z I klasy technika weterynarii. - W żadnej innej szkole nie ma tylu możliwości kontaktu ze zwierzętami. Można je przyprowadzać na zajęcia, są też w gospodarstwie. Gdy ktoś myśli o pracy w weterynarii, to konieczne jest też zaznajomienie się z sekcją, kastracją czy sterylizacją. To wszystko mamy w programie nauczania, a przedmiotów zawo-



„W naszej szkole możemy nauczyć się nie tylko jazdy konnej, ale także ciągnikiem” - mówi Karolina Orawiec, uczennica II klasy technikum hodowcy koni

dowych uczą lekarze weterynarii - podkreśla Patrycja Dziura, z tej samej klasy co Zosia. Do Czernichowa także przyjechała z Krakowa. - *Mało tego! Gdzie indziej nauczysz się jeździć nie tylko konno, ale i ciągnikiem, siałą i bronować?! Tu można zdobyć prawo jazdy kategorii T i zdać egzamin wewnętrzny. To czeka nas w III klasie* - dodaje Kamil.

- *Rolnikiem jest moja mama, ma 20-hektarowe gospodarstwo w Bogucicach, w województwie świętokrzyskim* - opowiada Dominik Wilk, uczeń IV klasy. Mamie pomaga składać wnioski o dopłaty obszarowe. Do tej pory były to formularze papierowe, ale w tym roku trzeba będzie przesłać wniosek w Internecie. Dadzą radę, bo niebawem w Czernichowie z tego zakresu będą szkolić pracownicy ARiMR. W ten sposób rodzicom i znajomym z eWnioskiem będą mogli pomóc i inni uczniowie. Dominik w szkole zdobył już cztery zawody: technik rolnik, technik weterynarii, rolnik i technik agrobiznesu. Być może sięgnie po kolejne kwalifikacje, bo do końca nie jest jeszcze przekonany, czy gotowy jest już osiąść na gospodarstwie.

Ci, którzy poważnie zastanawiają się nad związaniem swojej przyszłości z rolnictwem, a dotąd nie mieli okazji przekonać się, na czym polega produkcja rolna w praktyce, tu mają ku temu wiele możliwości. Wielką zaletą szkoły w Czernichowie jest duże gospodarstwo i hodowla bydła i koni. Na 300 hektarach uprawia się kukurydzę, owsy i pszenżyto. Uczniowie mogą zapoznać się z każ-

dym etapem technologicznym. Szkoła występuje o dopłaty obszarowe. Pieniądze inwestuje m.in. w nowoczesny sprzęt. Najnowszy zakup to rozsiewacz do nawozów i opryskiwacz.

Hodowla bydła liczy 110 sztuk, 60 z nich to krowy mleczne, są też byki i cielaki. Mleko oddawane jest do spółdzielni mleczarskiej, ale trafia też na stoły internatowej stołówki. Uczniowie przygotowujący się do zawodu hodowcy koni mają do dyspozycji osiem tych zwierząt, niektórzy z nich trzymają tu też swoje prywatne konie. Chętnie prowadzą nas na padok, by pokazać swoich ulubieńców. - *Jazda konna to nasza pasja, a tu stanowi dodatkowo część programu nauczania. Niedawno szkoła kupiła bryczkę do nauki powożenia, a na świat przyszedł dwa źrebaki od naszych klaczy. Trudno się tu nudzić, bez przerwy coś się dzieje* - opowiada uczennica II klasy technikum Karolina Orawiec.

Może właśnie dlatego szkoła w Czernichowie nie narzeka na brak uczniów. Obecnie jest ich 380. I może być jeszcze więcej chętnych, bo Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego uzyskał w tym roku tytuł „Brązowej Szkoły 2018” w Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych PERSPEKTYWY. Dyrektor Grzegorz Bylica, który w szkole pracuje od 1991 r., a trzecią kadencję jest jej szefem, planuje już kolejne inwestycje, w tym budowę nowej stajni z zapleczem dydaktycznym i możliwością leczenia dużych zwierząt.

Na szkole i tym, co na jej terenie, nauka się jednak nie koń-



Dyrektor ZSRCKU w Czernichowie Grzegorz Bylica z uczniami I i II klasy. Od prawej: Zofia Rakoczy, Patrycja Dziura, Grzegorz Bylica, Karolina Orawiec i Kamil Przeniosło



W Czernichowie dla koniarzy i weterynarzy konie to też nauka, ale przede wszystkim pasja

czy. Uczniowie mają możliwość odbywania wakacyjnych praktyk i staży w lecznicach, stajniach czy hotelach w ramach projektu Centrum Kształcenia Zawodowego. Pracodawcy wystawiają im wysokie oceny, a stąd już krótka droga do zdobycia sobie miejsca pracy jeszcze przed ukończeniem edukacji.

- *Gdybyśmy mieli zachęcić innych do Czernichowa, to warto, by wiedzieli, że mamy tu naprawdę ludzkich nauczycieli, że jest tu bezpłatnie, a internat jest za darmo.*

W stołówce jest pyszne jedzenie i nikt go nie wydziela. Uczymy się na jedną zmianę, lekcje kończymy o 14.20 i mamy sporo czasu wolnego na realizację naszych zainteresowań, także sportowych. Jest pełnowymiarowa hala sportowa, boiska i siłownia - z entuzjazmem opowiadają Karolina, Zosia, Patrycja, Kamil i Dominik. Aż samemu ma się ochotę na podjęcie nauki w tej właśnie szkole. Są tu także kwalifikacyjne kursy w zawodzie rolnik dla dorosłych, więc kto wie ...

Zdjęcia: Michał Kubicz

DOBRY WYSIEW ZBOŻA

Postawić na siewnik mechaniczny czy pneumatyczny?

Zima i wczesna wiosna to okres, w którym rolnicy najczęściej zastanawiają się nad zmianą swojego siewnika. Maszyna ta wykonuje jeden z najważniejszych zabiegów agrarnych. Nie ma się co dziwić – każdy farmer musi zadbać o to, aby ta operacja w jego gospodarstwie przebiegła jak najlepiej. Najpopularniejszymi typami siewników są siewniki mechaniczne i pneumatyczne.

TEKST ■ Marcin Machejek

Siewniki mechaniczne

Za twórcę siewników uważa się Jethro Tulla, który w 1701 r. skonstruował siewnik, pozwalający na zagłębienie nasion w ziemi i sianie ich w rzędach. Przez lata siewniki zmieniały swój wygląd, lecz niektóre patenty wykorzystywane są do dzisiaj w siewnikach mechanicznych. Ten wariant jest często spotykany na polach, ze względu na prostą budowę. Napęd siewnika brany jest od jednego z kół, który poprzez koła zębate napędza wałki w skrzyni zasypowej. Wałki wysiewające przenoszą ziarno poprzez tuleje do ziemi, wcześniej przygotowaną przez redlice. Najpopularniejszym reprezentantem tego rodzaju, jest siewnik „Poznaniak”, który od lat produkowany jest przez firmę Unia. Nowa odsłona wyposażona jest w dwie wersje redlic: stopkowe i dwutalerzowe, występujące w Poznaniaku D. Producent oferuje go w czterech wersjach pojemności kosza zasypowego: 330, 370, 420 i 550 l, oraz trzech szerokościach roboczych 2,5 m – dla siewnika z koszem 330 l, 2,7 m – siewnik z koszem 370 l i 3 m – dla siewników z koszem 420 i 550 l. Najnowsza odsłona różni się od swoich poprzedników przede wszystkim wprowadzeniem nowej ramy, o lepszej konstrukcji. Siewniki zyskały bezstopniową skrzynię przekładniową z żeliwną obudową. Wprowadzenie żeliwa zwiększa żywotność i dokładność działania. Na pokładzie siewnika znalazły się 2 znaczniki przejazdów sterowane hydraulicznie. Maszyny z Unii przygotowane są do tworzenia ścieżek



Siewnik Meprozet S100 posiada 4 sekcje oddalone od siebie w odległości 60-80cm

technologicznych poprzez zastosowanie elektrycznego sterownika technologicznego oraz sterownika Starter Seed, zliczającego przejazdu, zamykającego i otwierającego wysiew, tworząc ścieżki technologiczne. Siewniki wyposażone są w 21, 23 lub 25 sztuk redlic, które umożliwiają wysiew na głębokość do 7 cm. Jego gabaryty nie wymagają dużego zapotrzebowania mocy. Do siewnika z koszem o pojemności 330 i 370 l wystarczy ciągnik z silnikiem o mocy 45 KM. Siewniki z koszem 420 i 550 l wymagają odpowiednio 60 i 80 KM. „Poznaniaki” od dawna przeznaczone były dla gospodarstw małych i średnich. Tak jest do dnia dzisiejszego – najtańszy wariant (kosz 330 l i szerokość robocza 2,5 m) kosztuje 15.300 zł.

Siewniki pneumatyczne

Kiedy postawimy laika obok siewnika pneumatycznego, to jego pierwszym pytaniem będzie:

od czego są te przewody? Zanim odpowiemy na to pytanie, przedstawmy mu budowę maszyny. Zazwyczaj na szczycie znajduje się kosz zasypowy dla ziarna. Zdarzają się przypadki umieszczenia kosza w przedniej części ciągnika zawieszona na TUZ-ie. Taki manewr jest możliwy dzięki zastosowaniu głowicy rozdzielającej, sterowanej pneumatycznie, do której w pierwszej

kolejności trafia ziarno z kosza. To jeden z dwóch stosowanych aparatów wysiewających. Drugim jest klasyczny, mechaniczny aparat wysiewający, gdzie każda redlica ma swój przypisany aparat. Strumień powietrza, który umożliwia transport ziarna, wytwarzany jest za pomocą dmuchawy napędzanej za pomocą WOM-u. I właśnie w taki sposób ziarno trafia do gleby za pomocą takiego siewnika. Zaletą tego typu siewnika jest możliwość dłuższego wysiewu, poprzez zastosowanie większego kosza zasypowego, który może być umieszczony bliżej ciągnika niż to bywa w przypadku siewników mechanicznych. Za to wadą jest jego usytuowanie. Aby móc go uzupełnić, potrzebny jest traktor z ładowniczem, ładowacz zaczepiany lub samojedźny. Jeśli w gospodarstwie nie ma żadnej z wymienionych maszyn, zakup siewnika generuje zakup dodatkowego ładowacza. W takim przypadku, o ile to możliwe, proponuje się najtańszy wariant – ładowacz TUR do ciągnika. Na rynku znajduje się

— R E K L A M A —

SPRZEDAM



BYCZKI I JAŁÓWKI

RAS MIĘSNYCH

oraz **KRZYŻÓWKI**

RAS MIĘSNYCH

RÓWNIEŻ NCB I HF

transport w cenie

601-057-112, 65 571-02-03

Horsch Pronto DC - siewnik z technologią Pronto pozwala na wykonanie kilku zabiegów jednocześnie



for. kaliszka

siewnik firmy Meprozet typu 100, umożliwiającą wysiew punktowy. Siewnik stosuje się do wysiewu różnych odmian kukurydzy, nawet drobnych, gdzie zaleca się zmianę tarcz wybierających. Maszyna podzielona jest na 4 sekcje, rozmieszczone w odległości 60-80 cm od siebie. Nasiona można wysiewać w odległości 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19 cm od siebie. Wydajność według mnie jest zadowalająca – w ciągu godziny siewnik jest gotów obsiać 1 hektar pola. Firma oferuje również siewnik z 6 sekcjami z oznaczeniem. Oprócz dołożenia dwóch dodatkowych sekcji nie różni się niczym od wspomnianego wcześniej siewnika. Istnieje również możliwość zainstalowania aplikatora, dzięki któremu możemy dokonać wysiewu nawozu, przy jednoczesnym zasiewie kukurydzy. Są to dwie skrzynie nawozowe z tworzywa sztucznego o pojemności 70 dm³, gdzie poprzez wałki napędzane kołem nawóz jest rozprowadzany.



Mimo upływu lat i zmiany wyglądu „Poznaniak” króluje na polskich polach

głównie w uprawie zbóż. Na najmniejszy siewnik Horsch Pronto 3DC trzeba wydać ok. 85 tys. złotych, a na największy – Horsch Pronto 9DC – 320 tys. złotych. Aby móc dokonać zabiegu, do wersji 3DC potrzebny jest minimum ciągnik o mocy 100 KM, 4DC – 136 KM, 6DC – 180 KM, 8DC – 240 KM, 9DC – 270 KM.

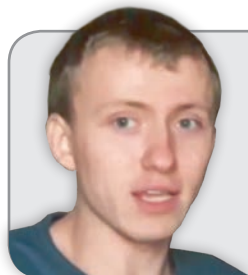
Siew punktowy kukurydzy

Od dobrego zasiewu będzie zależeć wysokość uzyskanego plonu. Dlatego warto od samego początku dobrać odpowiedni siewnik, który przeprowadzając zasiew stworzy najlepsze warunki rozwoju. Takim siewnikiem może być

wiele interesujących siewników. Idealnym przykładem mogą być siewniki marki Horsch z serii Pronto DC. Firma ta oferuje maszyny z systemem Pronto, stosujące uprawę, zagęszczenie, zasiew i dociskanie za jednym razem. Prezentowane siewniki mają szerokość roboczą od 3 do 9 metrów. Najmniejsze zestawy (3DC, 4DC) posiadają zbiornik na ziarno o pojemności 2.800 litrów. Jeśli mowa o zbiorniku, to każdy siewnik wyposażony jest w podwójny zbiornik, dzielony na ziarno i nawóz. Ów nawóz wysiewany jest poprzez redlice

PPF, gwarantujący skuteczne działanie przy jego oszczędnym wysiewie. Wariant wykorzystywany jest w siewnikach 3 DC, 4DC i 6DC oraz w wersji 8DC PPF. Do wysiewu zboża zastosowano od 20 do 60 redlic (20 redlic – 3DC, 28 – 4DC, 40 – 6DC, 52 – 7DC, 8DC, 60 – 9DC). Rozstaw redlic i dobrze dobrany nacisk daje możliwość wykonania wysiewu dobrej jakości. Ze względu na cenę, zapotrzebowanie mocy i dodatkowe wyposażenie w postaci ładowacza, siewniki te znajdują swoje miejsce w dużych gospodarstwach, nakierowanych

Siewnik to najważniejsza maszyna w każdym gospodarstwie. Prezentowane przykłady są według mnie wyróżniającymi się maszynami w swojej kategorii. Nawet jeśli ich cena jest wysoka, warto zastanowić się, czy opłaca się oszczędzać przy zakupie kosztem mniejszego plonu?



MARCIN MACHEJEK - pasjonat techniki rolniczej, który przez kilka lat prowadził kilkuhektarowe gospodarstwo rolne zajmujące się wyłącznie produkcją roślinną. Obecnie prowadzi vlog o dawnym rolnictwie- Machejfarmers. Jest również członkiem Klubu Miłośników Starej Techniki RetroTRAKTOR.

— R E K L A M A —

PROFESJONALNA PIELĘGNACJA UŻYTKÓW ZIELONYCH

- maszyny Guttler
- podsiew łąk
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie

AGROTECHNIKA

Paweł Owczarek

Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl

DOJAZD 100 KM OD KALISZA

SZYBKI, TANI I PROSTY

Kredyt dla Rolników

- ✓ do 550 000 zł
- ✓ bez poręczycieli i opłat wstępnych
- ✓ na dowolny cel
- ✓ długi okres spłaty do 12 lat
- ✓ szybka decyzja w 15 minut

DOJEŻDZAMY BEZPŁATNIE DO KLIENTÓW NA TERENIE CAŁEGO KRAJU

Rzetelny Doradca - wpisany do Rejestru Pośredników KNF pod numerem RPK000636

RSO 9.90. Całkowity koszt kredytu jest uzależniony od indywidualnej oceny zdolności kredytowej i może ulec zmianie. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 § 1 Kodeksu Cywilnego. Nie pobieramy opłat od klientów.

tel. 509 375 412

www.btf.pl

BDK
Bankowi Doradcy Kredytowi

Polscy producenci maszyn

Postawił na jakość i tym wygrywa

40 różnych modeli maszyn uprawowych. Roczna produkcja na poziomie tysiąca sztuk, które trafiają do gospodarstw rolnych prawie w całej Europie. Dla Agro-Tom w Pogorzeli (woj. wielkopolskie) dobra passa wciąż trwa nieprzerwanie od kilkunastu lat.

TEKST ■ Dorota Jańczak

Ale to nie szczęście (a bynajmniej nie w całości) przyczyniło się do tak ogromnego postępu tego przedsiębiorstwa. Tyle sukcesów, tego szefa Tomasz Kaniewski, może zawdzięczać tylko sobie i swoim pracownikom. Początki wcale bowiem nie były łatwe. Rok 2005. Tomasz Kaniewski ukończył Zespół Szkół Rolniczych w Grabonogu. Widząc coraz większe zapotrzebowanie polskiej wsi na nowoczesny sprzęt uprawowy, postanowił sprowadzać maszyny z zagranicy i remontować, następnie zapadła decyzja o produkcji maszyn pod własną marką, marką Agro-Tom. - Pierwszy agregat zrobiłem w przydomowym warsztacie. I już wtedy przykładałem uwagę do jakości. Byłem pewien, że ważne jest wykonanie oraz solidność tej maszyny. Już w pierwszych maszynach materiały były najwyż-

szej klasy. I to był strzał w dziesiątkę - tłumaczy 35-letni Tomasz Kaniewski i podkreśla, że to właśnie dzięki pracy w gospodarstwie był świadom, czego wymaga polski rolnik. - Znam maszyny z własnego doświadczenia. Wiem, że liczy się funkcjonalność oraz trwałość sprzętu - wyjaśnia właściciel firmy Agro-Tom.

Agregat ścierniskowy na zabezpieczeniu sprężynowym-ślimakowym, który wyszedł spod ręki wówczas jeszcze bardzo młodego Tomasza Kaniewskiego, był absolutną nowością w naszym kraju. - Sprężynę, która była bezobsługowa, ściągałem z Niemiec. Już od samego początku poszukiwałem innowacyjnych rozwiązań dla polskiego rolnictwa. Agregat ścierniskowy przyjął się na rynku z dużym powodzeniem, co dało mi wiarę w to, że podążam w dobrym kierunku - wyjaśnia Tomasz Kaniewski. Początkowo przedsiębiorca sprzedawał agregaty przez Internet. Firma systematycznie była powiększana. A w 2011 roku powstała nowa hala z biurowcem. - Zwięk-

szyliśmy cyklicznie produkcję, a co za tym idzie rosło zatrudnienie. Wdrażaliśmy nowe modele. Oferta firmy jest bardzo rozbudowana. Posiadamy w niej: agregaty talerzowe, ścierniskowe, uprawowe, wielozadaniowe, orkowo-podorywkowe, zgrabiarki, pługi, głębsze, rozsiewacze nawozów, siewniki pneumatyczne, nabudowane - wymienia Tomasz Kaniewski. Obecnie w Agro-Tom zaopa-



- Najważniejsza jest dla nas jakość, jakość i jeszcze raz jakość. Tego się trzymamy i tym wygrywamy - podkreśla Tomasz Kaniewski, szef Agro-Tom. W styczniu odebrał Złoty Medal Polagra Premiery (na zdjęciu z prof. dr hab. Tadeusz Sęk z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu - członkiem komisji w konkursie Złoty Medal)

trzyć się mogą rolnicy, którzy posiadają od kilku do nawet kilku tysięcy hektarów. Dostępne są maszyny o szerokości od 2 do 12 metrów. - Rozbudowując profil naszego asortymentu, nie pomijamy rolników posiadających mniejszy areal, mamy maszyny najnowocześniejsze technologicznie, stosujemy komputery czy też maszyny sterowane zdalnie z pilota, ale klient znajdzie u nas również prostą, solidną maszynę - mówi właściciel.

Choć tych wielkoobszarowych wśród zamawiających maszyny jest coraz więcej. - Cyklicznie wzrasta ilość sprzętu skomplikowanego, gdzie występuje hydraulika, elektryka oraz pneuma-





Firma Agro-Tom otrzymała tytuł „Przedsiębiorstwo Fair Play” 2015

tyka - 70% zamawianych maszyn to maszyny powyżej 4 m szerokości - tłumaczy Tomasz Kaniewski i dodaje, że jego produkty śmiało mogą konkurować z istniejącymi na rynku od wielu lat prestiżowymi markami, oferującymi podobnego przeznaczenia sprzęt nawet dwukrotnie droższy. - Mamy stały kontakt z naszymi klientami, wiemy, że maszyny sprawdzają się nawet w najcięższych warunkach. Klienci posiadają u siebie w gospodarstwie maszyny Agro-Tomu oraz zagraniczne i potwierdzają, że nasze maszyny niczym nie odbiegają od konkurencyjnych. Takie rekomendacje cieszą najbardziej - mówi Tomasz Kaniewski.

Liczy się precyzja wykonania elementów oraz montażu. A to z kolei zasługa pracowników i nowoczesnych maszyn, które znajdują się na halach. - Stawiamy na unowocześnianie zakładu. Nie jesteśmy uzależnieni od podwykonawców, a wszystko dzieje się wewnątrz zakładu. Posiadamy sprzęt najwyższej technologii - maszyny CNC. Działając na tych maszynach wiemy, że wszystko zrobione jest solidnie z dokładnością - dodaje Tomasz Kaniewski.

Niezależnie jednak od tego, ile dany klient ma hektarów, często kupując jedną maszynę, w dalszej kolejności wyposaża park w kolejne sprzęty kolo-

ru czerwono-zielonego z logo Agro-Tom. - Rolnicy nabywali maszyny, gdy zakład miał 10 pracowników. Dziś wracają po kolejny sprzęt. To świadczy o tym, że nie sprzedajemy raz do klienta, tylko on zadowolony do nas wraca wraz z rozwojem naszej oferty - przekonuje Tomasz Kaniewski. Jeszcze w 2006 roku w Polsce było niewielu producentów maszyn uprawowych. Konkurencja przez te lata bardzo wzrosła. Nie przyczyniło się to w żaden sposób do spadków sprzedażowych. Wręcz przeciwnie. Z roku na rok Agro-Tom zwiększa produkcję. - W tej chwili mamy „pod dachem” około 4 tys. m² i plac o wielkości 10 tys. m². W tym roku będziemy modernizować już istniejące hale oraz stawiać kolejne budynki pod produkcję. Rok 2017 był dla nas rekordowym pod względem ilości sprzedanych maszyn - tłumaczy Tomasz Kaniewski. Agro-Tom zatrudnia 80 pracowników. Docelowo obsada ma być zwiększona do nawet 120. - Inwestujemy w ludzi oraz w ich rozwój. Jeśli ktoś chce pracować, jesteśmy w stanie przeszkolić pracownika oraz odpowiednio przygotować go do wykonywania zawodu - zaprasza Tomasz Kaniewski. Firma podzielona jest na kilka nacie działów: spawalnię, ślusarnię, lakiernię, śrutownię, magazyn, montaż, dział serwisu,

dział jakości, biuro projektowe z konstruktorami i technologami oraz administrację. Niektóre z działów działają w systemie 3-zmianowym, inne są jednozmianowe.

Termin oczekiwania na zamówioną maszynę to, jak mówi szef przedsiębiorstwa, 3 miesiące. Sprzęt trafia na całą Polskę i do wszystkich krajów w Europie. Firma współpracuje z 40 markami handlowymi w Polsce i podobną liczbą podmiotów za granicą. - Działamy na zasadzie siatki dilerkiej, dane podmioty handlowe mają wytyczone obszary, na których prowadzą sprzedaż naszej marki. Działanie to wyklucza niezdrową konkurencję - przekonuje Tomasz Kaniewski. Czy są jakieś rynki zagraniczne, które Agro-Tom chciałby szczególnie rozwijać? - Cały czas rynek odbiorców zwiększa się. Agro-Tom pojawia się w najdalszych częściach Europy. Stawiamy na rozwój i poszukiwanie nowych rynków zbytu. Bierzymy udział w targach zagranicznych oraz krajowych, pokazujemy się i naszą gamę maszyn. Naszych klientów zapraszamy również na pokazy po-

lowe, które odbywają się w Polsce jak i u zagranicznych dilerów - wyjaśnia Tomasz Kaniewski.

Wśród nagród, jakie Agro-Tom zdobył w ostatnim czasie są: tytuł „Maszyna roku 2015” za agregat uprawowy UPH; „Innowacyjny produkt 2016” za zestaw do siewu bezpośredniego czy „Produkt o standardzie europejskim” 2015 - nagroda Europejskiego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu za ciężki agregat talerzowy GT. Agro-Tom otrzymał także miano Lidera Nowych Technologii w Branży Rolniczej za całokształt prowadzonych działań i wdrażanie wyrobów nowej generacji. Rok 2018 rozpoczął kolejnym wyróżnieniem. Na Targach Polagra Premiery otrzymał Złoty Medal MTP za agregat talerzowy GTH XL wraz z siewnikiem do poplonów oraz nawozów. - Startujemy w konkursach najwyższej rangi, gdzie brana jest pod uwagę nowoczesność, niezawodowość oraz innowacyjność maszyny, która oceniana jest przez komisję konkursową - mówi Tomasz Kaniewski.



Agro-Tom stawia na unowocześnianie zakładu. - Nie jesteśmy uzależnieni od podwykonawców, a wszystko dzieje się wewnątrz zakładu - tłumaczy Tomasz Kaniewski



POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczyca

■ 607 190 848

Konin, Września, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Pajęczno, Wieluń

■ 607 197 359

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

Techniczne wizytówki

Końcówka rozlewowa

KR5 firmy MMAT

Bezpieczna aplikacja i równomierność rozkładu nawozu płynnego to podstawowe cele rozlewacza KR5. Emituje ekstremalnie grube krople, przez co do minimum ogranicza się ryzyko poparzenia roślin. Gwarantuje równomierne pokrycie upraw dzięki odpowiednio dobranym kątom i wydatkom poszczególnych otworów oraz zachodzeniu na siebie sąsiadujących na belce opryskiwacza końcówek. Kompaktowe wymiary umożliwiają montaż na każdym opryskiwaczu, co bardzo istotne - wyeliminowano samooprysk belki bez konieczności stosowania dodatkowych adapterów. Bogata gama pozwala wylewać RSM w dawkach od 50 do 1.000 litrów na hektar. Wykonane z Poliacetalu (POM) - materiału o wysokiej wytrzymałości mechanicznej i chemicznej, odpornego na ścieranie, gwarantującego dużą stabilność wymiarową.

Końcówki dostępne w firmie MMAT Agro Technology z Lipna.



Ładowarka kołowa Schmidt - 1812

Projektanci zastosowali najnowszą budowę ramy. Ładowarki charakteryzują się wzmocnioną konstrukcją, wysoką wydajnością, wytrzymałością i prostotą w obsłudze. Dwa siłowniki podnoszące oraz mocny siłownik przechylający rozwijają duże siły nośne i odpajania. Każda ładowarka jest seryjnie wyposażona w szybkozłączne hydrauliczne umożliwiające sprawną zmianę osprzętu. Komfortowa kabina dysponuje wygodnym wejściem po obu stronach i umożliwia widoczność we wszystkich kierunkach. Maszyny mają wysokie osiągi oraz bardzo małe spalanie.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa.



Głębosze firmy Gamatechnik

Producent oferuje głębosze z dwoma typami zębów roboczych: typ L oraz z nowszym zębem - typu Michel (na zdjęciu). Klient, konfigurując maszynę do swoich potrzeb, wybiera szerokość ramy (standardowe szerokości to 2, 3 i 4 m), ilość i typ zębów (zęby L od 1 do 7 szt. natomiast Michel 2, 4 lub 6 szt.) oraz typ zabezpieczenia (kołkowe lub sprężynowe nonstop). Głębokość robocza regulowana jest ustawieniem tylnego wału podporowego - maksymalna wynosi 60 cm. W maszynie zamontowany jest wał podporowy o średnicy 500 mm, rurowy lub płaskownikowy (klient może zamówić wał innego typu z palety 14 różnych typów wałów). Istnieje możliwość zastąpienia wału kołkami podporowymi. Prezentowana na zdjęciu maszyna to głębosz typu L - model G 330/6 o szerokości roboczej 3 m z zębami roboczymi w rozstawie 60 cm i wałem podporowym rurowym o średnicy 500 mm. Wszelkie informacje o głęboszach można uzyskać w firmie Gamatechnik z Nekli.



Ciągnik Kubota M5001

Nowe japońskie ciągniki o oznaczeniach M5071N oraz M5091N oferują moc silnika 73,6 i 94,4 KM. To jedne z najmocniejszych traktorów sadowniczych dostępnych na rynku. Jednostka napędzająca ciągnik to 4-cylindrowy, turbodoładowany silnik V3800-TIEF4, który spełnia rygorystyczną normę Tier IV. Oprócz rewersu elektrohydraulicznego w nowej serii ciągników, użytkownicy znajdą takie funkcje, jak pamięć obrotów. Przekładnia posiada w standardzie 18 biegów do przodu i 18 biegów do tyłu, możliwe jest jednak wyposażenie ciągników

Kubota M5071N i M5091N w przekładnię 36x36.

Kolejną nowością jest wprowadzenie regulacji przepływu oleju w sekcji hydraulicznej z poziomu kabiny. Seria M5001N jest wyposażona w 2 sekcje hydrauliczne z możliwością rozbudowy do 5 sekcji z regulacją przepływu. Więcej informacji o tym i innych modelach Kubota dostępne jest u lokalnego diler Polsad Jacek Korczak z Kutna.



OPRACOWANIE ■ Aneta Super

System monitoringu wizyjnego

Oferta dla gospodarstw rolnych. Prezentowane rozwiązanie opiera się na bezprzewodowych urządzeniach – kamerach i odbiorniku (obsłuży nawet cztery kamery jednocześnie), które komunikują się ze sobą na odległość do 200 metrów. Wystarczy podłączyć system do zasilacza.

Monitoring dostępny w firmie 24m.pl



— R E K L A M A —

SCHMIDT

POLSKA MARKA. NIEZAWODNE ŁADOWARKI.

**W OFERCIE ŁADOWARKI O SZEROKOŚCI OD 90CM
JUŻ OD 54 900zł NETTO!**

WWW.SCHMIDTMACHINERY.COM

LUBIATÓW 60R, 59-500 ZŁOTORYJA

☎ 881 206 316

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu

U nas w standardzie:

- ☑ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ☑ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ☑ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

- ☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10
- ✉ biuro@gamatechnik.pl
- 🌐 gamatechnik.pl

Wał na przedni TUZ - Front Paker FP

Przeznaczony do przedsięwziętej uprawy roli. Model FP to wersja zawieszana na przedni TUZ o szerokości 2,5; 3,0; 3,5 m. Front Paker FP jest wyposażony w przednią listwę wyrównującą z regulacją hydrauliczną lub dwurzędową sekcją zębów spulchniających, podwójny wał kołczasty lub podwójny wał crosskill. Dodatkowo agregat może posiadać ząb sprężysty z gęsiostópką. Dzięki zastosowaniu wału Front Paker FP do przygotowania roli pod siew, można ograniczyć przejazdy ciągnika, ponieważ w tym samym czasie na tylnym TUZ można zaczepić siewnik z agregatem uprawowo-siewnym. Szczegółowe informacje o przednim wale Front Paker FP można uzyskać w firmie Agro-Tom w Pogorzeli lub u autoryzowanych dilerów marki Agro-Tom z Pogorzeli.



Ładowarka teleskopowa Weidemann T5522

Maszyna posiada silnik Perkins 404 D-22 (36,3 kW / 49 PS). Kompaktowe wymiary: szerokość 1,8 m; wysokość 1,95 m. Ciężar roboczy wynosi 4.200 kg. Wysokość podnoszenia 5,5 m. Udźwig 2,2 tony. Napęd zapewnia oś planetarna PAL 1530. Kierunek jazdy wybierany jest za pomocą joysticka. Centralny hamulec roboczy i postojowy w układzie przeniesienia napędu działa na wszystkie cztery koła. Ogumienie 10,5 / 80 - 18 AS ET0. Wygodna kabina wyposażona jest w ogrzewanie i wentylację, posiada certyfikat ROPS / FOPS. W wyposażeniu znajdują się: licznik godzin pracy, odłącznik napięcia baterii, wskaźnik paliwa, oświetlenie robocze oraz system szybkiej wymiany osprzętu. Więcej informacji można uzyskać w firmie TORAL w Gostyniu.

— R E K L A M A —

Traktor CASE IH

Firma CASE IH wprowadza na rynek najnowszą generację ciągników Farmall A z silnikami o mocy 55 do 75 KM. To odpowiedź na bardzo duże zapotrzebowanie polskich rolników w zakresie ciągników małej mocy. Standardowo wszystkie maszyny wyposażone są w klimatyzację i 12-biegową skrzynię. Na życzenie klienta revers może być mechaniczny lub hydrauliczny. Atutami są: przestronna kabina, nowoczesny design oraz niska cena. Liczba ciągników w promocji jest ograniczona. Szczegółowe informacje w Agro-Rami oraz wszystkich oddziałach firmy.





SOBMETAL

BRACIA SOBĄŃSCY

Własna pasza? Tylko z naszej mieszalni...

WÓZKI MIESZAJĄCE

na Gnojowice

DANE TECHNICZNE	
MOC SILNIKA	4kW 1420 obr./min
ŚMIGŁO MIESZAJĄCE	śr.240mm
GŁĘBOKOŚĆ ZANURZENIA	2,40m

Wózek w całości został wykonany z blachy ocynkowanej. Odpowiednio zabudowany silnik jest zatapiany w gnojowicy razem ze śmigłem.

63-930 Jutrosin
☎ 606 730 586, 604 502 645

Rogożewo 23a
☎ 604 976 197, 606 730 315

✉ biuro@sobmetal.pl
biuro: ☎ 65 547 16 75

www.sobmetal.pl

Polagra Premiery i sezon 2018 rozpoczęły!

Styczeń upłynął pod znakiem siódmej edycji Międzynarodowych Targów Rolniczych Polagra Premiery. To właśnie wystawa w Poznaniu zapoczątkowała tegoroczny sezon największych eventów branży rolnej w Polsce.

Tegoroczną imprezę uroczyście otworzył wiceminister Jacek Bogucki, który podkreślił zasługi wystaw dla polskiego rolnictwa. - *Cieszę się, że mogłem tutaj przyjechać i zobaczyć te najlepsze rozwiązania. Byłem tu dwa lata temu i od tamtej pory przydarzyło mi się ciekawe wydarzenie. Podczas targów rolno-spożywczych w Toronto poznałem kanadyjskiego przedsiębiorcę, który poprosił o pomoc w zorganizowaniu jego przyjazdu do Polski, by podpatrzeć i może kupić technologię. Uznał bowiem, że Polska ma maszyny w tym konkretnym zakresie najlepszą na świecie - chwalił polskie rozwiązania* Jacek Bogucki. Inauguracja połączona została z wręczeniem Złotych Medali MTP za najlepsze maszyny i odmiany roślin uprawnych.

Podobnie jak 2 lata temu, również i teraz targi Polagra Premiery obfitowały w nowinki techniczne czy owocne spotkania biznesowe. W 2018 roku powierzchnia wysta-

wiennicza wyniosła ok. 50 tys. m². Na pojawienie się na MTP zdecydowali się przedstawiciele firm okołorolnych oraz wielu zwiedzających, których liczba przekroczyła 28.900 osób. Tegoroczną edycję odwiedzili również zagraniczni kupcy. - *Styczeńowy termin wydarzenia to doskonały czas na to, by podsunąć rolnikom pomysł na nowe inwestycje. Ten aspekt szczególnie docenili wystawcy, którzy jednocześnie podkreślali, że organizacja Targów tuż po Agritechnice w Hanowerze to najlepsze rozwiązanie. W opinii wystawców dwuletni cykl targów pozwala również przedstawić rolnikom faktyczne nowości - zaznacza Paulina Wasiluk z MTP, który organizował event. Na wydarzeniu obecni byli branżowi liderzy, polscy oraz zagraniczni producenci, a także nowi dostawcy. Bardzo dobrze zaprezentowały się polskie firmy, które dość mocno zaakcentowały swoją obecność na targach. Producenci jak: SaMasz, Krukowiak, Urus, Bin, AgroTom, Unia czy Metaltech przygotowali różnorodną ekspozycję dla właścicieli mniejszych i większych gospodarstw. Więcej informacji i zdjęć na www.wiescirolnicze.pl*

(doti)



Rolnicy chętnie przychodzili na nasze stoisko i dzielili się z nami swoimi spostrzeżeniami



Nowinki techniczne najbardziej interesowały młodych rolników, uczniów szkół rolniczych i studentów kierunków przyrodniczych

— R E K L A M A —

PRODUCENT!!!

Brony: 2,5 m-11500 zł, 2,7 m-12000 zł, 3 m-12500 zł,
Agregaty: 2,5 m-13000 zł, 2,7 m-13500 zł,
3 m-14000 zł

☎ 500 800 106

MONTAŻ!!!

Ładownice czołowe do C-330, C-360, MF, Zetor, T-25
II-sekcyjne od 4800 zł, III-sekcyjne od 5900 zł,
Euroramka + krokodyl + szufła 7400 zł

☎ 500 800 106

WOM GRATIS!!!

Rozsiewacze dwutarczowe: 600 kg - 3900 zł,
800 kg - 4100 zł, 1000 kg - 4400 zł, 1200 kg - 4600 zł
Plandeka+hydraulika GRATIS!!!

☎ 500 800 106

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

**JAŁOWIC
CIELNYCH**

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

☎ 65 573 86 31

www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

www.agrotop.info tel. 691 979 474

**HALE, KURNIKI,
OBORY, CHLEWNIE**

Maszyny rolnicze - NAJKORZYSTNIEJSZE CENY!

KUPIĘ

**JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE**

tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

WZMOCNIONE

61-812-54-69 71-718-32-25
63-278-62-25 54-421-00-45
65-619-34-15 22-100-45-96
509-574-644 509-058-388

www.konstal-garaze.pl

Mazurskie Agro Show Ostróda

10-11 lutego odbędzie się czwarta edycja wystawy Mazurskie Agro Show Ostróda w woj. warmińsko-mazurskim. Wystawa będzie czynna w godzinach 9.00 - 17.00. Wstęp bezpłatny.

Co będzie działo się na Mazurskim Agro Show w Ostródzie? Oficjalne otwarcie z udziałem ministra rolnictwa zaplanowano na sobotę, godz. 11.00 (na scenie w hali 4). Tam też odbędą się seminaria: „Płatności bezpośrednie - eWniosek. Ważne zmiany w 2018 roku”, „PROW 2014-2020 - aktualne nabory wniosków, w tym: Modernizacja

gospodarstw rolnych oraz inne działania”. O godz. 13.30 w hali 3 na pierwszym piętrze odbędzie się spotkanie z ministrem rolnictwa. Natomiast w niedzielę o godz. 12.00 na scenie w hali 4 odbędzie się seminarium o bezpiecznej pracy w gospodarstwie rolnym KRUS.

Na Mazurskim Agro Show nie zabraknie Wieści Rolniczych. Zapraszamy na stoisko nr 180 w hali 3! Więcej informacji i relacje ze zdjęciami z poprzednich edycji na www.wiescirolnicze.pl.

(doti)

AgroTech Kielce (16-18 marca)

XXIV Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej AgroTech w Kielcach zaplanowane są na 16-18 marca. Co nas czeka w tym roku? Największe w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej targi nowoczesnych maszyn organizowane w halach wystawienniczych zapraszają na trzy dni pełne nowości, wiedzy i atrakcji! W poprzedniej edycji na targach AgroTech zjawiało się 71.250 osób. Mieli oni okazję zobaczyć ekspozycję zgromadzoną w 11 halach wystawienniczych oraz na terenie zewnętrznym. Targom rolniczym towarzyszyć będzie ekspozycja Las-Expo. Spotkajmy się na targach w Kielcach. Zapraszamy na stoisko Wieści Rolniczych.

(doti)

II Narodowy Dzień Świni

6 marca w Tarnowie Podgórnym (Wielkopolska) odbędzie się Narodowy Dzień Świni. Jest to



konferencja, jak tłumaczą organizatorzy, stworzona przez samych hodowców i dla hodowców, która ma odpowiadać na podstawowe problemy i zagadnienia, z którymi zmagają się współczesny sektor trzody chlewnej w Polsce i stanowić platformę do wymiany doświadczeń między hodowcami, specjalistami i przedstawicielami firm.

Konferencja kładzie nacisk na przekazywanie specjalistycznej i praktycznej wiedzy, odpowiada na wiele nurtujących pytań w sektorze trzody chlewnej, z którymi zmagają się na co dzień hodowcy. W pierwszej części konferencji

będą poruszone aktualne zagadnienia z branży, które są istotne dla hodowców, w tym rynki zbytu,

problemy z ASF, bariery modernizacji chlewni. Podczas drugiej części odbędzie się wirtualna wycieczka do holenderskiego gospodarstwa, które wykorzystuje najnowocześniejsze metody i technologie. Będą również udzielane porady prawne przez najlepszych specjalistów oraz poruszane kwestie dotyczące formalnych barier modernizacji chlewni.

II Narodowy Dzień Świni odbędzie się 6 marca 2018 r. w Hotelu 500 w Tarnowie Podgórnym przy ul. Poznańskiej 139. Więcej na www.wiescirolnicze.pl i Pig.FarmDay.com.pl.

(doti)

Targi Ferma w Łodzi - nie lada gratka dla hodowców

Przed nami najważniejsze w tym roku wydarzenie dla hodowców świń, bydła i drobiu! Targi Ferma w Łodzi odbędą się w dniach 16-18 lutego.

Swoją udział w tym evencie zapowiedziało ponad 250 firm z Polski i zagranicy. Zapowiada się także bogaty program wykładów i dyskusji na aktualne tematy w trzech równocześnie odbywających się panelach: bydło i produkcja mleka, drób oraz trzoda chlewna. Będzie mowa m.in. o paszy TMR, dofinansowaniu w ramach działania Modernizacja Gospodarstw Rolnych inwestycji w produkcji zwierzęcej, innowacyjnej oborze, zarządzaniu stadem bydła, nowym prawie wodnym, problemach związanych z ASF czy braku odszkodowań w zwalczaniu salmonelli. Zapraszamy na stoisko Wieści Rolniczych: C 32. Więcej informacji i szczegółowy program na www.wiescirolnicze.pl.

(doti)

R E K L A M Y

OKNA NOWOCZESNEGO ROLNIKA *bez stała!*

Agroline STAJNIE OBORY
OKNA GOSPODARCZE CHLEWNI GARAZE

2 LATA GWARANCJI

www.amati.com.pl 44 710 22 96
604 096 414

PRODUKT POLSKI

Oddłużeniowe
**POŻYCZKI
DLA ROLNIKÓW!**

Na spłatę zaległości BIK, KRUS, komornik!
Nie pobieramy opłat wstępnych!
Dojazd do klienta. Wypłata środków w 7 dni!

www.kredyt-partner.com.pl
tel. 798-975-384, 506-506-024

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

Ubojnia „KOWAL”

Dąbrowka Wielkopolska, ul. Główna 28

DOLNY ŚLĄSK Tel. 663-457-897
WIELKOPOLSKA Tel. 661-822-159

**SZUKAM PŁOTU PRZY
GŁÓWNEJ DRODZE**

NA BANER REKLAMOWY (5m x 1m)

100zł za 4 miesiące, tel. 693/477-744

600 178 777 660 614 826

Pleszewskie Kotły
EKOLOGIA BOWIAKOWANIE

od 6kW do 500kW
Moc kotła

od 40m² do 5000m²
Powierzchni grzewczej

Z.P.H.U. Pleszewskie Kotły

biuro@pleszewskiekotly.pl
www.PleszewskieKotly.pl


**KREDYTY
DLA ROLNIKÓW i FIRM
POD ZASTAW ZIEMI
MASZYN i NIERUCHOMOŚCI**

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny

Tel. 798-751-849

Z opóźnieniami BIK, KRUS i PODATEK
Możliwy dojazd do klienta

Kupię stare
motocykle,
samochody



kolekcjonerstaroci@interia.pl
608/553-703

**KUPIĘ
każdy ciągnik
rolniczy**



694 229 446

KAPUSTA

- PEŁNA WITAMIN I KULINARNYCH INSPIRACJI

Zima to idealny czas na przygotowanie pysznych i pożywnych dań z wykorzystaniem kapusty. Stanowi ona nieodłączny element tradycyjnej kuchni polskiej. Potrawy z jej użyciem towarzyszą nam nie tylko na co dzień, lecz także od święta.

Kapusta przywędrowała do nas około XIV wieku z krajów Basenu Morza Śródziemnego, za pośrednictwem kuchni niemieckiej. Jak twierdzą specjaliści, to skarbnica witamin z grupy B. Zawiera też duże ilości witaminy C. Dlatego spożywanie dań z wykorzystaniem tego warzywa może przyczynić się do ochrony naszego organizmu przed infekcjami. To także nieocenione źródło witamin E i H. Zawiera również dużo substancji mineralnych, jak potas, fosfor, magnez, sód, wapń, żelazo i mangan.

Planując przygotowanie potrawy z kapusty, należy pamiętać, aby zakupione przez nas warzywo było świeże. Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na wygląd liści. Te zwiędnięte, w przypadku kapusty białej w kolorze żółto-brązowym, świadczą o tym, że zalega ona w sklepie czy na straganie już bardzo długo.

Honorata Dmyterko



NAJBARDZIEJ POPULARNE W POLSCE ODMIANY KAPUSTY:

kapusta włoska - ciemnozielona, o charakterystycznym ostrym smaku. To z niej można przygotować przez wszystkich znane i lubiane gołąbki

kapusta biała - najbardziej znana i najczęściej wykorzystywana odmiana tego warzywa. Można ją jeść przez cały rok - zarówno w formie kiszzonej, jak i ugotowaną czy smażoną. To właśnie z niej przygotowuje się tradycyjne polskie dania: bigos, łazanki, tradycyjne gołąbki czy farsz do pierogów

kapusta czerwona (modra) - charakteryzuje ją wyrazisty kolor i smak. Jest nieodłącznym elementem kuchni śląskiej. Najlepiej smakuje ugotowana, w towarzystwie kwaśnych dodatków, np. jabłka czy octu

kapusta pekińska - bardzo popularna w kuchni azjatyckiej. U nas idealnie sprawdza się jako składnik wielu sałatek i surówek. Cechuje ją delikatny smak i niska kaloryczność

brukselka - mimo swoich niewielkich rozmiarów, posiada dużo ważnych składników odżywczych, np. kwas foliowy. Najczęściej wykorzystywana jako dodatek do zup warzywnych i zapiekanek.



FASZEROWANA KAPUSTA KISZONA

Składniki:

- 2 niezbyt duże główki kapusty kiszzonej (możemy użyć również zwykłej - surowej)
- 0,5 kg mięsa mielonego
- 2 jajka
- 1 cebula
- 1 łyżka masta
- pieprz
- sól
- około 0,5 kg pieczarek lub boczników
- 1 łyżka majonezu
- 2-3 łyżki bułki tartej

Przygotowanie:

Z kapusty wycinam dokładnie głąb razem z grubszymi końcówkami liści. Posypuję solą i pieprzem, po czym odstawiam na kilka minut. W tym czasie przygotowuję farsz. Pokrojoną w kostkę cebulę smażę na maśle. Dodaję posiekane grzyby. Doprawiam solą i pieprzem. Studzę. Łączę z mięsem mielonym i jajkiem. Wszystko dokładnie mieszam. Kapustę ustawiam głąbem do góry, rozchylając delikatnie jej liście. W to miejsce nakładam mięsną masę. Odwracam kapustę i układam ją w naczyniu żaroodpornym wysmarowanym oliwą. Zapiekam w 180 stopniach przez ok. 40 minut. Przed końcem pieczenia sprawdzam, czy jest miękka, wbijając w kapustę nóż. Jeśli wchodzi bez większego problemu, to znaczy, że danie jest gotowe. Wówczas smaruję wierzch kapusty mieszanką majonezu oraz bułki tartej i zapiekam jeszcze około 5-10 minut na złoty kolor. Jeśli nie - przedłużam pieczenie.

KASZANKA Z KWAŚNĄ NUTĄ

Składniki

na ciasto:

- 1/2 kg kaszanki,
- 20 dag kiszzonej kapusty,
- masło lub oliwa

Przygotowanie:

Kiszoną kapustę układam na wysmarowanej masłem lub olejem folii aluminiowej. Na nią układam kaszankę. Zawijam folię, pozostawiając mały otwór do odparowywania. Piekę kaszankę na rozgrzanym grillu lub w piekarniku przez około 25 minut.



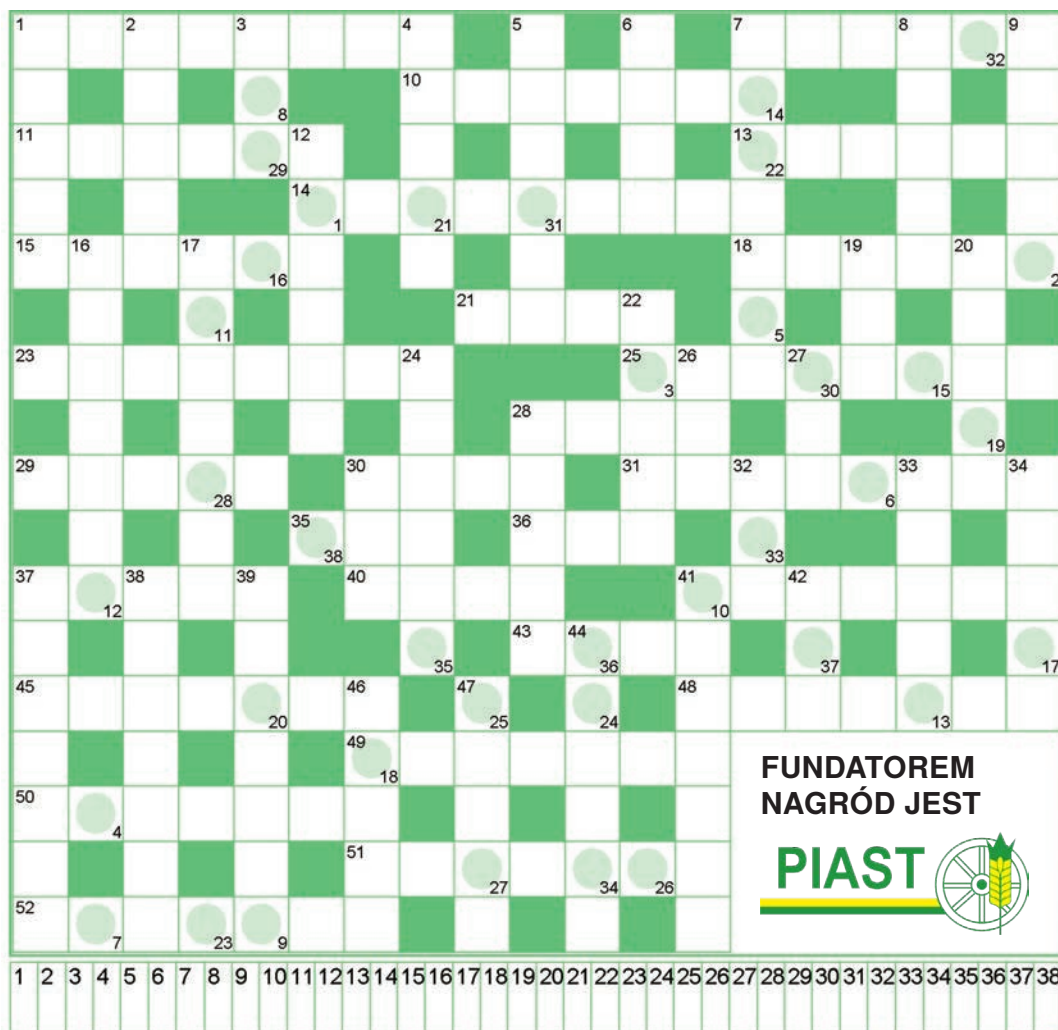
wiescidladomu.pl/hotblog

Przepisy i porady kulinarne



Honoraty Dmyterko





KRZYŻÓWKA nr 02/2018

Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkaś pod numer **71051**.

Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość**

(np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań)

Na rozwiązania czekamy do 25.02.2018 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

Regulamin dostępny na stronie internetowej www.wiescirolnicze.pl.

Do wygrania

3x

WALIZKA



POZIOMO:

- 1) Jerzy, współtwórca „Kabaretu Starszych Panów”.
- 7) Ptak łowny z rzędu kuraków.
- 10) Żona brata.
- 11) Duże skupisko płynących ryb.
- 13) Magisterski lub technika rolnika.
- 14) Grzyb hodowlany.
- 15) Forma odlewnicza; wlewnica.
- 18) Obok dramatu i epiki.
- 21) Po wschodzie słońca.
- 23) Wesołe miasteczko.
- 25) Nazwisko przewodniczącego sejmowej

- Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
- 28) Biblijny nieszczęśnik.
- 29) Wąskolistny lub żółty.
- 30) Najstarsze udomowione zwierzę.
- 31) Krzew na żywopłoty.
- 35) Odplamiacz.
- 36) Ból nerwu kulszowego.
- 37) Dawniej: rodzaj surduta, żakietu, kaftana.
- 40) Skała osadowa używana jako nawóz.
- 41) Budka z towarami, kram.
- 43) Najważniejszy składnik nawozów.
- 45) Mieszkanka Płw.

- Apenińskiego.
- 48) Urząd duchownego żydowskiego.
- 49) Pierwiosnek.
- 50) Otaczają zęby.
- 51) Po niej poznać pana.
- 52) Strój plażowy.

PIONOWO:

- 1) Szkodnik magazynowy zbóż.
- 2) Naga odmiana owsa.
- 3) Kawał, dowcip.
- 4) Słynny dramaturg norweski.
- 5) Dziwaczka?
- 6) Zastąpił ARR i ANR.
- 7) Beznoga jaszczurka.
- 8) Najstynniejsza owca

- świata.
- 9) Siły zbrojne państwa.
- 12) Pensja dla panującego.
- 16) Osłona maszyny.
- 17) Rodzaj pisma drukarskiego.
- 19) Struś z Ameryki; nandu.
- 20) Odmiana jabłek.
- 22) Persona.
- 24) Solona ikra jesiotra.
- 26) Teść Mahometa.
- 27) Czeski reformator religijny.
- 28) Instrument mający 46 strun.
- 30) Dawna moneta wartości 1/4 talara.

- 32) Uszczelnia okna.
- 33) Phil, komisarz UE ds. rolnictwa.
- 34) Dziewięciu instrumentalistów.
- 37) Można się znaleźć między nim a młotem.
- 38) Choroba zakaźna dzieci; dyfteryt.
- 39) Drewno.
- 41) Walczy z czerwonym kurem.
- 42) Wycinanie drzew w lesie.
- 44) Ślepa uliczka.
- 46) Był nim Winnetou.
- 47) Z niego papierosy.

Rozwiązanie krzyżówki nr 1

Hasło: „Piast. Współpraca z nami się opłaca.” Nagrody otrzymują: Karolina Krajka, Chwałkowo; Ewa Taberska, Lutom; Mateusz Norman, Elżbietków.

wiescirolnicze.pl



Portal dla rolników

501 267 334 redakcja@wiescirolnicze.pl



WIEŚCI REGIONALNE

W mleku przyszłość

STRONY 10-11

**Bobry utrudniają
pracę rolnikom**

STRONA 9

**Tuczarnia
przynosi zyski**

STRONY 6-8

**Sadownik przez
duże „S”**

STRONY 14-15

Hektar ziemi w Wielko kosztuje 43

Z MICHAŁEM ZIELIŃSKIM
dyrektorem Oddziału
Terenowego Krajowego
Ośrodka Wsparcia
Rolnictwa w Poznaniu
rozmawia Dorota Jańczak



Wśród najważniejszych zadań, jakie pełni KOWR, jest opieka nad gruntami państwowymi. Jaką politykę będzie stosował Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w tym temacie w woj. wielkopolskim?

W zakresie gospodarowania nieruchomościami wchodzącymi w skład Zasobu WRSP, KOWR prowadzi przede wszystkim politykę ukierunkowaną na poprawę struktury obszarowej gospodarstw rodzinnych, poprzez organizowanie przetargów na dzierżawę nieruchomości rolnych, w mniejszym stopniu przez sprzedaż, ze względu na ograniczenia ustawowe. Wyzieranie gruntów odbywa się głównie na podstawie przetargów ograniczonych - ofert pisemnych, w których przy rozstrzygnięciu nie decyduje wysokość proponowanego czynszu, lecz inne czynniki, takie jak: wielkość gospodarstwa rodzinnego, odległość gospodarstwa od oferowanej w przetargu działki, intensywność produkcji zwierzęcej, powierzchnia wcześniej nabytych nieruchomości z Zasobu WRSP, wiek rolnika. Dzięki temu ziemia staje się dostępna dla dużej liczby rolników, którzy mają większe szanse na rozwój swoich gospodarstw. Długoletnie umowy dzierżawy, bez konieczności pokrywania znacznej części środków na zakup ziemi, daje im pewność go-

spodarowania i planowania produkcji rolnej. Ustawa o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości rolnych z Zasobu WRSP z dnia 14 kwietnia 2016 r. zezwala na sprzedaż gruntów rolnych do pow. 2 ha. W miarę możliwości KOWR przeznacza do sprzedaży również nieduże działki na rzecz zainteresowanych rolników.

Czy obsługa rolników w zakresie oddawania im gruntów w dzierżawę czy na sprzedaż odbywa się płynnie?

Dzierżawa i sprzedaż gruntów rolnych jest prowadzona w oddziale w sposób ciągły. Trzeba mieć jednak świadomość, że przygotowanie nieruchomości do rozdysponowania, jak również przeprowadzenie przetargu ofert pisemnych, jest dość czasochłonne. Wpływ na te procesy mają takie czynniki jak np. konieczność uregulowania stanów prawnych nieruchomości niezbędna przy sprzedaży, wybór wykonawców do regulacji geodezyjnych i wycen nieruchomości w oparciu o prawo zamówień publicznych itp.

Jak ocenia pan zainteresowanie gruntami w woj. wielkopolskim? Mówi się o głodzie ziemi w tym województwie. Czy rzeczywiście tak jest?

Woj. wielkopolskie jest regionem o dużym popycie rolników na ziemię rolną, stąd także duże zainteresowanie ofertą gruntów Zasobu WRSP. Świadczy

Wśród działań promocyjnych OT KOWR w Poznaniu zaplanowanych na rok 2018 znajdują się takie wydarzenia jak:

- ▶ Warsztaty kulinarne dla dzieci „Lekcje Zdrowia”.
- ▶ V Wojewódzki Przegląd Inscenizacji Teatralnych dla szkół podstawowych „Antonówka”; Bitwa Regionów. Bitwa regionów oraz konkurs to działanie międzyoddziałowe organizowane przez 3 OT - Bydgoszcz, Pruszcz Gdański, Poznań. Bitwa polega na promowaniu kuchni regionalnej i tradycyjnej charakterystycznej dla danego regionu. „Antonówka” jest to aktywizacja najmłodszych do kreatywnego zaangażowania w promocję prawidłowego odżywiania oraz kształtowania postaw żywieniowych.
- ▶ „3 godziny dla rodziny” - sport, zdrowie, ekologia. Aktywizacja najmłodszych do kreatywnego zaangażowania w promocję prawidłowego odżywiania oraz kształtowania postaw żywieniowych.
- ▶ Poznańskie Dni Rodziny - Festyn Zdrowia.
- ▶ Wielkopolski Kucharz Roku 2018.
- ▶ XIII Festiwal Pasztetników i Potraw z Gęsi. Promowanie marki Polska Smakuje.
- ▶ Wielkopolska Wieś Zaprasza. Impreza organizowana w celu promocji dorobku kół gospodyń wiejskich i prezentacji gospodarstw agroturystycznych - doskonałe miejsce na promocję marki Polska Smakuje; stoisko z przedstawicielami KOWR udzielającymi informacji dotyczących bieżących mechanizmów.
- ▶ Szkolny konkurs plastyczny o zdrowym odżywianiu, SP w Starym Bojanowie. Jak co roku w Zespole Szkół w Starym Bojanowie ma miejsce podsumowanie Szkolnego Konkursu Plastycznego „Owoce i warzywa w szkole”, związanego z mechanizmem „Program dla Szkół”.
- ▶ Warsztat kulinarny dla rodziców i dzieci szkół podstawowych klas I-V.

polsce tys. zł

o tym liczba zgłaszających się rolników do konkretnych przetargów (często kilkadziesiąt osób na jedną działkę) oraz bardzo dużo pytań o kolejne planowane przetargi, terminy ich rozpoczęcia, zasady uczestnictwa czy wyłaniania kandydatów. W Wielkopolsce można zanotować mniejsze zainteresowanie nabyciem gruntów rolnych jedynie na obszarach, gdzie występują słabe jakościowo gleby, o dużym zalesieniu z dominacją funkcji pozarolniczych (turystyka, rekreacja).

Ile za hektar trzeba średnio w woj. wielkopolskim zapłacić w przypadku dzierżawy oraz zakupu? Czy są duże rozbieżności w poszczególnych powiatach? Jeśli tak, dlaczego?

Wobec tego, że oferta dzierżawy gruntów opiera się głównie o przetargi ofert pisemnych, w których czynsz zależy od wchodzących w skład nieruchomości klas użytków rolnych oraz okręgu podatkowego i nie podlega licytacji, na zróżnicowanie czynszu w poszczególnych powiatach nie wpływa wielkość popytu na grunty rolne. Wielkość czynszu w umowach dzierżawy zawartych przez KOWR w 2017 r. wynosiła w woj. wielkopolskim średnio 5 dt pszenicy. Ilość transakcji sprzedaży, ze względu na ograniczenia ustawowe, jest na tyle mała, że nie można określić wiarygodnie średnich cen sprzedaży w poszczególnych powiatach. Średnia cena sprzedaży gruntów rolnych w OT w 2017 r. wynosiła ok. 43 tys./ha.

Czy macie jakieś nowe pomysły w przypadku promocji żywności w szkołach, realizacji funduszy promocji polskich produktów w Polsce i za granicą?

Kluczowym zadaniem Ośrodka jest intensyfikacja działań mających na celu promocję i budowanie konkurencyjności polskich produktów rolnych i rolno-spożywczych. Osią tych działań jest aplikacja mobilna Polska Smakuje i strona internetowa www.polskasmakuje.pl. KOWR wspiera także polskich przedsiębiorców branży rolno-spożywczej w działaniach na rzecz zdobycia nowych rynków zbytu, organizując z ich udziałem misje gospodarcze i stoiska narodowe na zagranicznych targach spożywczych.

Spotkania z cyklu „Wspólnie dla wielkopolskiej wsi”

Wielu rolników zjawiało się na pierwszych z 31 spotkań, które zaplanowano w tym roku w Wielkopolsce.

Cykl wydarzeń pod tytułem „Wspólnie dla wielkopolskiej wsi” odbywa się już po raz drugi. W ubiegłym roku cieszył się sporym zainteresowaniem. Przekonało to organizatorów do powtórzenia akcji. Uczestniczą w nim wszystkie instytucje okolorolnicze, w ARiMR, KRUS, KOWR, inspekcja weterynaryjna i nasienna, a także Urząd Wojewódzki Województwa Wielkopolskiego czy strażacy.

Poruszane są wówczas tematy, które obecnie szczególnie interesują rolników, a więc działania PROW 2014-2020; priorytety WODR, zmiany w obszarze świadczeń i ubezpieczeń społecznych rolników KRUS; nowe zasady gospodarowania gruntami i działania KOWR, ASF, bezpieczeństwo na wsi czy rol-

niczy handel detaliczny. Dla rolników, którzy chcieli uzyskać porady w indywidualnych sprawach, zorganizowane zostały specjalne punkty informacyjno-promocyjne, w których przyjmowali eksperci z instytucji biorących udział w powyższym wydarzeniu. Spotkanie inauguracyjne wydarzenie miało miejsce w Marszewie (powiat pleszewski). (DO)



Wśród uczestników konferencji był Krzysztof Adamkiewicz, dyrektor OR ARiMR w Poznaniu



Rolnicy chętnie przybyli na spotkanie z cyklu „Wspólnie dla wielkopolskiej wsi”, które odbyło się w Marszewie

WIELKOPOLSKIE FORA ROLNICZE

O problemach wsi, pomorze świń i ptasiej grypie

Ich tematyka związana będzie z: Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich, możliwością zagospodarowania gruntów z zasobu Skarbu Państwa, nowo powstałą instytucją - Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa. Omawiane będą też działania w zakresie bioasekuracji - w szczególności w gospodarstwach specjalizujących się w hodowli trzody chlewnej i drobiu, w tym zagrożenia związane z afrykańskim pomorem świń i grypą ptaków. Uczestnicy forum zapoznają się ze zmianami wynikającymi z ustawy Prawo wodnego, w tym również programem działań mających na celu ograniczenie odpływu azotu z gospodarstw.

- Uczestnicy wielokrotnie podkreślali, że warto się spotkać jeszcze przed rozpoczęciem wiosennych prac polowych i w gronie zainteresowanych osób podyskutować o aktualnych problemach wsi i rolnictwa. Tego rodzaju spotkania odbywają się co roku i są płaszczyzną do wymiany informacji oraz dyskusji. Stwarzają także możliwość bezpośredniego kontaktu rolnikom i producentom z przedstawicielami instytucji działających w obszarze rolnictwa - informuje Piotr Walkowski, prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej, współorganizatora spotkań.

Szczegółowy harmonogram spotkań dostępny jest na www.wir.org.pl.

(HD)

Rolnik, społecznik, samorządowiec

Jest rolnikiem, prezesem Kółka Rolniczego w Brzeziu oraz radnym miasta i gminy Pleszew. Czas poświęca głównie pracy w gospodarstwie rolnym, ale lubi także działać społecznie i w samorządzie.

TEKST ■ Ewa Andersz-Wanat

Jan Noskowski posiada 50-hektarowe gospodarstwo. Pracuje na roli razem ze swoją żoną Grażyną oraz synami: Tomkiem i Michałem. Starszy jest po studiach, a młodszy kończy technikum rolnicze w pobliskim Marszewie. Córka Ania po ukończeniu studiów zamieszkała z rodziną.

Producenci trzody się boją, a bydła - mają nadzieję

Noskowsky przejęli gospodarstwo po rodzicach żony. Miało wtedy 25 hektarów. Są to ziemie od III do VI klasy bonitacyjnej. Obecnie w gospodarstwie uprawiane są kukurydza - 12 ha, pszenica - 12 ha, ziemniaki - 7,5 ha, w tym 2 ha pod włókniną oraz buraki - 2 ha. Posiadają także 4 ha łąk. - Resztę stanowią uprawy pszenżyta i mieszanek zbożowe - wyjaśnia pan Jan. W gospodarstwie hodują bydło opasowe. Z trzody chlewnej zrezygnowali już jakiś czas temu. - Nie było już żadnej opłacalności - mówi rolnik. - Teraz producenci trzody chlewnej drżą o swoją przyszłość, nie tylko ze względu na niskie ceny żywca, ale także ASF - uważa Jan Noskowski. Dodaje, że producentów bydła opasowego można jeszcze ochronić przed niskimi cenami żywca wołowego, ale pod pewnym warunkiem. - Że nasi politycy na Wiejskiej się opamiętają i nie wprowadzą zakazu uboju rytualnego, jak to miało miejsce kilka lat temu. Czego efektem były znacznie niższe ceny niż obecnie. Nie wyobrażam sobie teraz takiej sytuacji - dodaje hodowca.

Wciąż zależni od pogody

Noskowsky część płodów zużywają na potrzeby swojej hodowli, na paszę dla bydła. - Około 3 hektarów kukurydzy jest przeznaczony na kiszonkę dla zwierząt, natomiast resztę przeznaczamy na sprzedaż - mówi pan Jan. Jego



Fot. Ewa Andersz-Wanat

Jan Noskowski z Brzezia (powiat pleszewski), dwukrotnie powiększył areał odziedziczonego gospodarstwa. Prowadzi typowe rodzinne gospodarstwo, które odnosi też sukcesy. Między innymi dwukrotnie zdobyło 1. miejsce w konkursie na Estetyczną Zagrodę Wiejską w powiecie pleszewskim oraz nagrodę jako Bezpieczne Gospodarstwo Rolne. Gospodarz otrzymał również wyróżnienie „Zasłużony dla Rolnictwa”, nadane przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

żona dodaje: - W rolnictwie jest jak w loterii, nigdy się nie wie, za jaką cenę będzie można sprzedać efekty swojej pracy. Ceny kukurydzy oraz ceny pszenicy ulegają sporym wahanom. Raz lepsze po zbiorach, raz na wiosnę. My raczej nie sprzedajemy od razu, magazynujemy zboże i sprzedajemy w okresie wiosennym, ale nigdy nie wiadomo, czy to będzie dobra decyzja, dopóki nie zakończymy transakcji. Gospodarze żalą się także na zbyt niskie ceny ziemniaków w ostatnich latach.

Maszyny kupują, wnioski piszą

W gospodarstwie Noskowskich z Brzezia nie brakuje nowoczesnych maszyn. - Korzystamy również, jak możemy, z programów unijnych, które są dużym wsparciem dla naszego gospodarstwa. Udało się nam pozyskać dofinansowanie z PROW 2007-2013 na modernizację gospodarstw rolnych. Syn Tomasz, który pozostanie następcą, skorzystał również z programu „Młody Rolnik” - mówi pan Jan. Gospodarze składali także wnioski na Modernizację w 2016 roku, ale pomimo że spełniali wszystkie warunki, nie otrzymali dofinansowania. - Zabrakło nam punktów w tej kwestii, że jestem osobą po 50-tce, a priorytetem byli młodzi rolnicy - uważa

gospodarz z Brzezia. Jeśli będzie taka możliwość, to ma zamiar składać wnioski na Modernizację w nowym rozdaniu, które zapowiadane jest w 2018 roku. - Moim zdaniem w pierwszej kolejności powinni otrzymać pieniądze ci, którzy nie otrzymali wsparcia w poprzednim rozdaniu. Bardzo duża część rolników wtedy została odrzucona, ze względu na brak środków. Wielu rolników jest z tego faktu niezadowolonych - podkreśla Jan Noskowski.

Radny i społecznik

Oprócz tego, że Jan Noskowski posiada gospodarstwo, jest także społecznikiem i samorządowcem. Szefuje w Kółku Rolniczym w Brzeziu oraz zasiada w Radzie Miejskiej Pleszewa, gdzie pełni funkcję wiceprzewodniczącego Komisji Wsi i Rolnictwa. - Prezesem kółka jestem już 29 lat - wspomina. Wspólnie z Kołem Gospodyń Wiejskich, sołtysiem i radą sołectką dbają, aby każdego roku w Brzeziu odbywały się dożynki. Nie wszystkie wsie w powiecie pleszewskim bowiem je organizują. Tradycją stały się wyjazdy na targi Polagra Premiery do Poznania, które odbywają się co 2 lata. - Możemy tam zobaczyć wiele nowości pre-

zentowanych przez firmy z branży rolniczej. To ja osobiście organizuję ten wyjazd. W tym roku było nas 29 rolników z Brzezia i okolic - opowiada Jan Noskowski.

Rolnik ponosi największe koszty, a najmniej dostaje

Jak ocenia obecną sytuację w rolnictwie? Jako nie najlepszą. - Głównie ze względu na niskie ceny płodów rolnych, a zbyt wysokie ceny środków do produkcji rolnej, nawozów, środków ochrony roślin - podkreśla gospodarz z Brzezia. Jego zdaniem jest też duża przepaść między producentem a konsumentem. - Widzimy to, dokonując zakupów w sklepach handlowych: ile kosztuje mięso w sklepie, a za ile jest kupowane od nas. A tak naprawdę, to my, rolnicy ponosimy największe koszty produkcji i odpowiedzialność, a nie dystrybutorzy czy handlowcy - mówi Jan Noskowski. Uważa, że wspólna polityka rolna powinna być rozwijana na podstawie gospodarstw rodzinnych, ponieważ dzięki temu zachowane są tradycje, które przekazywane są z pokolenia na pokolenie, a także cała infrastruktura wokół rolnictwa, co daje wiele miejsc pracy. ■

CASE II
AGRICULTURE

Nowy Farmall A 75

Mały ciągnik
dla dużo
wymagających



Rewelacyjnie
**niska
cena**

finansowanie
fabryczne już
od 0 %

Klimatyzacja
w
standardzie!!

Liczba ciągników w promocji ograniczona.
Oferta ważna do wyczerpania
zapasów magazynowych.



Kuchary k/Kalisza
Września

Kowanówko k/Obornik Wielkopolskich

Finansowanie fabryczne:

Sprzedaż – serwis – części zamienne – finansowanie

Oddziały handlowo-serwisowe:

tel. 62 761 61 29

tel. 519 309 755

tel. 508 620 306

tel. 62 769 65 40



www.agrorami.pl

MICHAŁ KOSZAREK - tuczarnia przynosi mu zyski

Na budowę z własnych środków magazynu zbożowego z mieszalnią pasz zdecydował się Michał Koszarek z Sędziwojewa (powiat wrzesiński, Wielkopolska).



Fot. Dorota Jańczak

TEKST ■ Dorota Jańczak

Ten młody i przedsiębiorczy rolnik gospodaruje wspólnie z żoną i rodzicami na areale 70 ha. W strukturze zasiewów znajdują się: rzepak (15 ha), pszenica (15 ha), kukurydza (15 ha) oraz zboża paszowe - pszenżyto i jęczmień (25 ha). Od 5 lat Koszarkowie specjalizują się w produkcji trzody chlewnej w cyklu otwartym. - Jeszcze 5 lat temu mieliśmy produkcję trzody chlewnej w cyklu zamkniętym na 40 loch. W pewnym momencie ubojnie zaczęły coraz dobitniej nam dawać znać, że dostarczamy im za małe partie i trzeba było się przebranzowić.

Ceny za tuczniaka były niskie. Poza tym lochy nadawały się już do wymiany. Stanął przed nami dylemat, czy remontować stado. Uznaliśmy jednak, że szybszy obrót będzie na prosięciu z zakupu, dlatego zrezygnowaliśmy z cyklu zamkniętego - wyjaśnia Michał Koszarek. Chlewnia została przebudowana. Obecnie ma podłoże rusztowe. Komora na gnojownicę ma głębokość 1,8 m i objętość 210 m³. - To spokojnie nam wystarcza na cały rok przechowania nawozu - mówi rolnik.

Ferma może pomieścić tysiąc warchlaków. - Jeszcze niedawno sprowadzałem tuczniaki z Danii przez pośrednika. Teraz robię to osobiście. Początkowo było to trudne, ale gdy wejdziesz się

w obroty, wszystko zaczyna się kręcić. Zyskałem 10 zł na sztuce - mówi Michał Koszarek. W tuczarni rolnik ma trzy grupy wiekowe. Co miesiąc przyjeżdża 320 sztuk. Okres tuczu trwa 90 dni. Obrabiał system, w którym każda partia wywożona jest do ubojni w około 80. dniu tuczu, w okolicach 90. dnia jest przeprowadzana w sektorze dezynfekcja, a w 95. dniu - wpuszczane są kolejne prosięta. - Kiedyś wstawialiśmy jednorazowo 600 sztuk. Później stwierdziliśmy, że nie jest to dobry pomysł, bo były górkę i dolki cenowe, które powodowały, że właśnie w tym systemie często wychodziliśmy na zero na tuczu. Teraz wsad

jest co miesiąc i co 2 tygodnie sprzedaż. W związku z tym, że ta cena jest różna, natrafiamy na dobrą koniunkturę. Nigdy nie jest tak, że przy sprzedaży tuczu w dłuższym okresie wychodzimy na zero czy na minusie - zaznacza Michał Koszarek.

Początkowo hodowca kupował prosiaki polskie. „Duńczyk” go jednak przekonał lepszą wydajnością, większym przyrostem masy i... niższą ceną. Wyjaśnia, iż są często przypadki, gdy prosię z polskiej fermy jest droższe niż sprowadzane. - Mam kolegę, który ma ponad tysiąc loch i od niego brałem materiał hodowlany. Niestety nie dogadaliśmy się cenowo, bo za dużo chciał. Ostatnio



AgroTom

PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

ul. Błonie 46
63-860 Pogorzela
tel. 65 572 72 45
kom. 885 512 199

www.agro-tom.eu

ZŁOTY MEDAL 2018 TARGÓW POLAGRA PREMIERY



Firma Agro-Tom jako producent maszyn rolniczych została utworzona 01.09.2005 roku i zajmowała się produkcją głównie agregatów talarzowych, wraz z rozwojem firmy, powstawały kolejne działy technologiczne oraz konstrukcyjne w przedsiębiorstwie. Bogate zaplecze projektowe oraz produkcyjne pozwoliło na wprowadzanie coraz to nowszych innowacji oraz do rozbudowania oferty.

Agregat talarzowy GTH XL został zaprojektowany na bazie 12-letniego doświadczenia w produkcji agregatów talarzowych.

Potencjał oraz wysoka jakość produkowanych maszyn doprowadziły do wprowadzenia do oferty agregatu skierowanego dla bardzo wymagającego klienta. Agregat talarzowy GTH XL wypełnił nisze na polskim rynku odnośnie solidnych, ciężkich maszyn skierowanych dla dużych gospodarstw.



Agregat talarzowy GTH XL został wprowadzony do produkcji w roku 2013. Ciężki agregat talarzowy GTH XL został skonstruowany głównie z myślą o pracy w najcięższych warunkach, które wymagają od sprzętu rolniczego niezawodności, odporności i trwałości w czasie pracy w bardzo ciężkich warunkach. Głównym zadaniem agregatu talarzowego GTH XL jest uprawa ściemisk po wysokich roślinach, np. kukurydzy na ziarno, nieużytków, rekultywacji łąk i trwałych użytków zielonych.

Ciężki agregat talarzowy GTH XL gwarantuje odpowiednie przygotowanie pola, co jest jednym z ważniejszych etapów w całej uprawie roślin. Od odpowiedniej obróbki gleby zależy prawidłowy wzrost roślin. Ciężki agregat talarzowy GTH XL zapewnia spełnienie takich warunków. Wskaźniki jakościowe obróbki pola agregatem talarzowym GTH XL są wysokie, gwarantują pozytywny efekt ekonomiczny. Praca agregatem charakteryzuje się równomierną głębokością i wysoką jakością kruszenia gleby. Praca dobrą dobranym wałem zapewnia otrzymanie optymalnej struktury gleby, na właściwej głębokości.

cena była porównywalna z warchlakiem importowanym. Jest to naprawdę dziwne, bo przecież pośrednik duński musi pokryć koszty transportu, to jest około 15-16 zł na sztuce i pobrać prowizję, czyli 5-10 zł. Gdy był kryzys z prosiakiem w Danii, polscy producenci prosili doili równo - stwierdza Michał Koszarek. Obecnie za jednego importowanego warchlaka o wadze 30 kg płaci około 260 zł netto. Cena ta jest ściśle powiązana ze stawką proponowaną za tucznika. - Jeśli idzie w górę cena tucznika, automatycznie Dania podnosi cenę warchlaka. Nie dadzą nam za dużo zarobić - komentuje hodowca z Sędziwojewa.

Odbiorcę towaru rolnik ma od wielu lat stałego. Jest to firma Jutar z Łagiewnik Kościelnych koło Gniezna. - Co prawda fakturowanie sprzedaży idzie przez grupę producentów, do której należę, ale ceny wynegocjowałem z nimi osobiście już jakiś czas temu i jestem zadowolony. Nasza grupa akurat nie współpracuje z tym zakładem, ja jednak nie chciałem rezygnować ze współpracy z nim i pozostałem jego dostawcą - opowiada Michał Koszarek. Jakie więc korzyści upatruje w przynależności do grupy producentek? - Za niższą cenę mogę kupić koncentrat i w dużych partiach zboże. Przywożą do mnie całymi samochodami towar, który jakościowo jest dobry. Bo kupując od rolników z wolnej ręki, tzw. przyczepkowiczów, można dostać różny materiał. Czasami jest zagrożony, są np. mykotoksyny. Poza tym, dzięki grupie mam dostęp do szkoleń - tłumaczy.

Nic w tym dziwnego, że rolnik z Sędziwojewa zwraca



Fot. Dorota Jarczak

Rolnik rozpoczął budowę magazynu paszowego wraz z mieszalnią pasz. Budynek będzie gotowy na wiosnę

uwagę na stan zboża, które kupuje. W końcu co roku nabywa go 400 - 500 ton. - Mamy stałych dostawców, większych rolników uprawiających na 40-50 ha. Do tej pory współpracowaliśmy także ze Spółdzielnią Rolniczą w Grzybowie, ale przeszli na zboże konsumpcyjne i rzepak. Z „paszówki” zrezygnowali, dlatego musimy poszukać nowego dostawcy, ale poradzimy sobie z tym - zdradza Michał Koszarek. Aby przechować takie ilości materiału, trzeba mieć odpowiednio duże pomieszczenia. Dlatego rolnik zdecydował się na budowę z własnych funduszy nowego magazynu z mieszalnią pasz. - Uznałem, że budynki, które mam, są niewystarczające i dlatego po drugiej stronie drogi buduję obiekt. Brakuje magazynu zbożowego. Silosy są o pojemności około 400 ton, to za mało. Gdy zboże jest tańsze i można byłoby je kupić, nie ma gdzie później go magazynować. A po drugie, wielu rolników nie inwestuje w magazyny, dlatego są zmuszeni materiał sprzedać po żniwach

- mówi. Obiekt o powierzchni 600 m² ma być gotowy na wiosnę. Sama mieszalnia pasz będzie zajmować 100 m², a jej wydajność to przerobienie 3,5 tony zbóż na godzinę.

W planach na najbliższe lata w gospodarstwie Koszarek jest powiększenie chlewni. - Z terenem pod budowę nie ma problemu. Jedyne, co nas może ograniczać, to papiery. Będziemy musieli wystąpić o uwarunkowania środowiskowe. Jeśli sąsiedzi wyrażą zgodę, będziemy budować, jeśli nie, to zostaniemy przy tym, co teraz mamy. Nic na siłę. Robić sobie wrogów wśród sąsiadów nie ma sensu - komentuje Michał Koszarek. Jeszcze jakiś czas temu w Sędziwojewie na każdej z 75, posesji były hodowane zwierzęta gospodarskie. Spośród nich pozostało tylko czterech hodowców, w tym jeden posiada bydło. - Wszystko drastycznie się zmieniło, gdy przeprowadzono walkę z chorobą Аујесзкіего. Wówczas wycięto w naszej wsi 90% stad, które były zarażone. Lekarze weterynarii zdecydowali o czystce od prosiaka

po lochy. Wszystko szło na rzeź. U nas i u sąsiada nie było wirusa, jedno się odbudowało, a reszta już się nie wróciła do produkcji świń - tłumaczy Michał Koszarek.

Hodowca zauważa, że w okolicy powstało dużo tzw. hoteli dla warchlaków. - Zdarza się, że osoby prowadzące tucz kontraktowy mają na sztuce pewny zysk w wysokości 40-45 zł. My tych pieniędzy na dziś nie mamy - stwierdza. Czy zastanawia się zatem nad zmianą formy pracy? - Tucz kontraktowy jednak mnie nie interesuje. Nie chcę być uwiązany do kogoś, a w tuczu kontraktowym trzeba podpisać umowę na kilka lat. I obojętnie, jakie prosię przywożą, trzeba je tuczyć. Jeśli przywożą prosię schorowane, potem wyników, a co za tym idzie - premii, nie ma. Jedziemy na własnym zakupie prosiąt i jakoś to się kręci. Raz jest do przodu na tuczniku, a raz na zero, ale średniorocznie wychodzi dobrze. Zresztą z czegoś gospodarstwo się rozwija - komentuje rolnik.

— R E K L A M A —



TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997



CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

Skup bydła
rzeźnego oraz na
ubój z konieczności




☎ 605 992 812 ☎ 601 066 439

Bobry budują tamy i... utrudniają pracę rolnikom

Mają wielkie zęby, specyficzne ogony, całkiem sympatyczne pyszczki i... budują tamy. Bobry, bo o nich mowa, od pewnego czasu utrudniają życie rolnikom.

Te sympatyczne i pracowite gryzonie budują żeremia, tamy i piętrzą wodę, która podtapia łąki i pola. Z problemem tym mierzą się, m.in. rolnicy z powiatu rawickiego. Wójt Pakosławia przyznaje, że do urzędu dociera coraz więcej sygnałów, że zwierzęta są sprawcami licznych szkód. - *Rolnicy skarżą się, że spiętrzona woda zalewa ich łąki i pola uprawne. Te sympatyczne i pracowite gryzonie budują żeremia, tamy i piętrzą wodę, która podtapia okolice. Taki problem mamy w okolicy Zielonego Dębu. Tamtejsze pola i łąki na przełomie roku znalazły się częściowo pod wodą* - tłumaczy Kazimierz Chudy. Dodaje, że setki bobrów upatrzyły sobie Zielony Dąb, jako swoje siedlisko. - *Niedawno Gminny Związek Spółek Wodnych, wspólnie z nadleśnictwem, w pobliskim lesie usuwał 8 tam. Przy okazji został oczyszczony przepust na Rowie Domaradzkiem, który jak tylko pozwoli pogoda zostanie też przebudowany. Będzie zwiększona jego przepustowość i zostanie również obniżony. W okresie suszy pozwalał on zatrzymywać wodę i polepszał nawodnienie okolicznych gruntów. Teraz jednak okazało się, że musi być obniżony* - dopowiada Kazimierz Chudy.

Usuwanie tam i żeremi

Interwencję w Zielonym

HUBERT WOJTKOWSKI, leśniczy leśnictwa Halin

Podczas usuwania tam zauważyliśmy, że bobry używają do ich budowy również worki foliowe po nawozach, które widocznie gdzieś leżały w pobliżu rowu. Stąd mój apel do rolników, aby po rozsiaaniu nawozu nie pozostawiać ich na polu, bowiem wiatr przenosi je w pobliże rowów, w których żyją bobry.

Dębnie potwierdza Hubert Wojtkowski, leśniczy leśnictwa Halin. - *Po informacji z urzędu gminy natychmiast przystąpiliśmy do udrażniania Rowu Domaradzkiego przebiegającego przez las w Osieku. Usunęliśmy 6 tam w budowie oraz 2 ukończone, a także drzewa powalone przez wichury, których to gałęzie są budulcem żeremi bobrowych* - opowiada. W oczyszczeniu przepustu na Zielonym Dębnie zaangażowali się także rolnicy z Osieka. - *Robili to już nie pierwszy raz - podobnie jak pracownicy nadleśnictwa. Przy użyciu ciężkiego sprzętu wyciągaliśmy powalone drzewa ze stawu, aby uniemożliwić bobrom budowę tam. Drzewostan, który rośnie wokół stawu na Zielonym Dębnie, jest wyłączony z zagospodarowania. Jest to tzw. ostoja ksylobiontów i dlatego drewno powalone przez*

bobry nie jest zagospodarowywane, a jedynie wyciągnięte z wody czy z pobliskiego pola i pozostawione naturze - tłumaczy leśniczy.

Rolnicy sugerują, by część zwierząt odstrzelić. - *Problem w tym, że bobry są pod ochroną i ich odstrzał nie jest możliwy bez odpowiedniej zgody* - podkreśla wójt Kazimierz Chudy.

Narzekają nie tylko rolnicy

Budowle bobrów powodują nie tylko zalewanie pól i łąk. Mają wpływ również na prowadzone w okolicy inwestycje. - *Chcemy budować kanalizację w Domaradzicach, ale póki co nie dało się, bo teren ten był podtopiony. Przy takim stanie wody nie dało się osuszyć wykopów* - potwierdza Zbigniew Koszarek, burmistrz Jutrosina.

Kolejnym zagrożeniem są nory kopane przez bobry wokół stawu aż do pól i drogi z Zielonego Dębu. - *Z tego powodu miały miejsce przypadki zapadnięcia się ziemi pod maszynami rolniczymi. Jeżdżąc w tej okolicy trzeba naprawdę uważać* - przestrzega Hubert Wojtkowski.

Odszkodowania za szkody

Rolnicy, aby uzyskać rekom-

pensatę za szkody wyrządzone przez bobry, muszą złożyć wniosek do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. Do niego trzeba dołączyć fragment mapy ewidencyjnej z działką, na której wystąpiła szkoda, a także aktualny wypis z rejestru gruntów, odpis z ksiąg wieczystych, a w przypadku dzierżawy - umowę i upoważnienie podpisane przez właściciela działki. Oględzin i szacowania szkód, a także ustalania wysokości odszkodowania i jego wypłaty, dokonuje Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska. Odszkodowanie nie przysługuje jednak osobom, którym przydzielono grunty stanowiące własność Skarbu Państwa oraz gdy uszkodowany nie zebrał plonów w ciągu 14 dni od zakończenia zbiorów konkretnego gatunku roślin w danym regionie, a także gdy nie wyraził zgody na budowę urządzeń lub wykonanie zabiegów zapobiegających szkodom. Odszkodowanie nie przysługuje też w sytuacji, gdy w ciągu roku szkody nie przekraczają wartości 100 kg żyta w przeliczeniu na 1 ha upraw oraz gdy uprawy założono z naruszeniem powszechnie stosowanych wymogów agrotechnicznych.

(HD)

27 tysięcy bobrów do odstrzału

Zarząd Krajowej Rady Izby Rolniczych zwrócił się do Przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego o wprowadzenie odstrzału redukcyjnego bobra europejskiego na terenie całego kraju w związku z tym, że szkody powodowane przez działalność tych zwierząt nie zmniejszają się.

Rolnicy informują o niekontrolowanym wzroście populacji i zajmowaniu nowych terenów przez bobry oraz niszczeniu upraw, sadów, zadrzewień, grobli stawowych i dróg. Podstawą do zmniejszenia populacji tych zwierząt są zarządzenia Regionalnych Dyrektorów Ochrony Środowiska wydane w 2016 roku, zezwalające myśliwym na wykonanie odstrzału redukcyjnego populacji bobra europejskiego w poszczególnych województwach na łączną liczbę około 27 tys. osobników w ciągu 3 lat.

Polski Związek Łowiecki w odpowie-

dzi poinformował, że obecnie obowiązujące porozumienie pomiędzy Generalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska a Przewodniczącym ZG PZŁ zakłada możliwość odstrzału 27 tysięcy bobrów na obszarach wskazanych w zarządzeniach przez Regionalnych Dyrektorów Ochrony Środowiska. Jak podaje KRIR, jednocześnie przekazano, że odstrzał bobra europejskiego w liczbie ok. 8.000 osobników rocznie jest zdecydowanie mniejszy aniżeli przyrost populacji tego gatunku, w związku z powyższym populacja nie będzie ulegać ograniczeniu. PZŁ

podkreślił także, że problemy generowane przez bobry należy zgłaszać do regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, ponieważ to ten organ odpowiada za określanie miejsc redukcji populacji.

Związek poinformował, że przekaże wniosek z X posiedzenia Krajowej Rady Izby Rolniczych do zarządów okręgowych PZŁ. W lutym 2018 roku PZŁ poinformuje samorząd rolniczy o wynikach odstrzału tego gatunku w roku 2017 w ramach działań podejmowanych wspólnie z Generalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska.



W mleku widzi przyszłość

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Kiedy odwiedzam gospodarstwo Romana Frątczaka z Dojutrowa (powiat kaliski), praca wrę. Trwa budowa obory wolnostanowiskowej. Mury przykryte są dachem. Brakuje jeszcze posadzki i wygrodzień. Inwestycja ma być zakończona wiosną. - *Tu będzie 150 sztuk bydła. Wspieram się środkami unijnymi, bo bez nich byłoby ciężko. Ale procedury, jeżeli chodzi o wybór firm, to są skomplikowane. I te firmy nie zawsze mogą się sprawdzić* - opowiada pan Roman. To już trzeci obiekt, jaki stawia. Pierwszą oborę wolnostanowiskową na 50 sztuk oddano do użytku w 2001 roku. Z kolei w 2014 roku dobudowano wiatę. Docelowo w gospodarstwie będzie około 200 sztuk krów mlecznych oraz jałówek. Jest już 100 sztuk dojnych i około 80 sztuk jałówek. - *Wydajność od krowy wynosi 10 300 litrów rocznie. Średni dzienny udój mleka to 32 litry od krowy. A rekordzistki dają około 60 litrów dziennie* - cieszy się Roman Frątczak.

O kiszonkę trzeba dbać

W oborze wolnostanowiskowej praca jest łatwiejsza. Tak uważa pan Roman. Dój odbywa się w hali udojowej. - *Nie muszę biegać, dźwigać i kręgosłup ma na pewno lżej. To są plusy dla rolnika. Jeżeli chodzi o krowy, to mają więcej ruchu, swobody, a co najważniejsze - łatwy dostęp do stołu paszowego, proste jest zadawanie paszy* - obrazuje rolnik. Pasza najpierw trafia do wozu paszowego. Tam następuje mieszanie z różnymi dodatkami. I z wozu pokarm idzie na stół paszowy. Zwierzęta pobierają tyle, ile potrzebują. A dzięki temu są mniejsze koszty, jest większa wydajność. Rolnik przy zbiorze roślin na kiszonki korzysta z usług firm zewnętrznych. - *Nie posiadam sieczkarni, kombajnu, to wynajmujemy, bo nie trzeba mieć wszystkich maszyn, tak jak to było*



Roman Frątczak, prowadząc chów krów mlecznych, kieruje się trzema zasadami. - Muszę produkować dobrze, dużo i tanio. Przede wszystkim należy ograniczyć koszty związane z siłą roboczą. Trzeba sobie pracę bardzo dobrze zorganizować. Stadem, w którym jest 100 krów, powinny się zajmować 4 osoby - uważa.

kiedyś. Jeżeli maszynę wykorzystuje się przez kilka dni w roku, to się nie opłaca kupować. Staramy się mieć takie maszyny, które są potrzebne każdego dnia - mówi.

Gospodarstwo leży w pobliżu Proсны. Łąki pana Romana właśnie znajdują w dolinie tej rzeki. - *Trzeba sobie odpowiednio dopasować uprawy. Najczęściej to było tak, że łąki czy trwałe użytki zielone były eksploatowane przez wiele lat, a co za tym idzie powstały mało wartościowe kiszonki. Teraz trzeba przesiewać trawę. To, co się sprzątnie z pola, to powinno być najwyższej jakości. Tam, gdzie się popełni błąd, np. kiedy podczas zbioru nie sprzyja pogoda i po analizie kiszonka wyjdzie nam złej jakości, trzeba uzupełnić dawkę pokarmową, kupując soję czy rzepak. A to są koszty.*

Dlatego o kiszonkę trzeba dbać - podkreśla Roman Frątczak

Producentów mleka coraz mniej

Od kilku lat w Polsce nie obowiązują już kwoty mleczne. Przedtem rolnik, który wyprodukował więcej mleka, aniżeli określała przyznana kwota mleczna, to płacił karę za nadprodukcję. Jak sytuacja wygląda obecnie? - *Uważam, że nie ma różnicy. Unia, znosząc kwoty, kierowała się tym, że coraz mniej osób chce się zajmować produkcją mleka. Moim zdaniem to nie kwoty mleczne regulują rynek mleka, ale cena. Widzimy to po własnej kieszeni. Kiedy spada cena za mleko, to likwidowane są siedziby stada lub ograniczana*

jest produkcja - mówi hodowca. Mleko odstawia do Mleczarni w Kaliszu, gdzie jest przewodniczącym rady nadzorczej. Mleczarnia ta od 5 lat należy do konsorcjum OSM Łowicz. - *Mieliśmy kilka tysięcy dostawców, a teraz mamy ich około 800. Z kolei w konsorcjum „Łowicz” na 6.000 gospodarstw rocznie około 200 zamyka produkcję. A ilość mleka wzrasta* - wyjaśnia pan Roman.

Ważne trzy zasady

Prowadząc hodowlę bydła i produkcję mleka, kieruje się trzema zasadami. - *Muszę produkować dobrze, dużo i tanio. Przede wszystkim należy ograniczyć koszty związane z siłą roboczą. Trzeba sobie pracę bardzo dobrze zorganizować. Stadem*

100 krów powinny się zajmować 4 osoby. Na Zachodzie jest kilkaset krów i tam pracuje garstka ludzi, i trzeba brać od nich przykład - uważa. Twierdzi, że z mleka można utrzymać rodzinę. - Mijający rok dla mleczarstwa był sprzyjający. Ale ta koniunktura od stycznia zaczyna się pogarszać. Masło wraca do normalnych cen, bo cena była bardzo wysoka. Zaczynają napływać żółte sery z Niemiec i Francji, a ich cena to 9 zł za kilogram, a w Polsce wyprodukowanie kilograma sera żółtego to 12 zł i wyżej - uważa Roman Frątczak. Dodaje, że sytuacja powinna się poprawić w trzecim kwartale tego roku.

Nagradzani za swoją pracę

Pan Roman zaprasza do domu. Tam poznają żonę Anitę oraz synów Kamila i Wojtkę. Na następcę przygotowywany jest Wojtek, uczeń technikum weterynaryjnego Zespołu Szkół Przyrodniczo-Politechnicznych CKU w Marszewie. Jedno z pomieszczeń stanowi

biuro. To tu mieszkańcy wsi są przyjmowani, kiedy przychodzą do ojca pana Romana, który jest sołtysiem. W pokoju nie brakuje również dokumentów. - Ten rolnik, który ma zwierzęta, to wie, ile trzeba czasu poświęcić na prowadzenie ksiąg. Trzeba pilnować terminów, jeśli chodzi o zgłoszenia do Powiatowego Lekarza Weterynarii oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Musi być wszystko na bieżąco, bo przemieszczenia zwierząt i inne przypadki należy zgłaszać w ciągu 7 dni od zaistniałego zdarzenia. Ale tym wszystkim zajmuje się moja żona Anita - opowiada pan Roman.

Państwo Frątczakowie za swoją pracę są nagradzani. W biurze jest wiele pucharów i dyplomów. - Jest to zaszczyt i wyróżnienie za pracę. Zaczynaliśmy od 12 ha, a ziemia nie jest tania. Teraz mamy 55 ha własnych, czyli z dzierżawą około 80 ha. Rozwijanie gospodarstwa w Wielkopolsce, a przede wszystkim w powiecie kaliskim, jest trudne ze względu na brak ziemi - ubolewa.



Roman Frątczak w gospodarstwie pracuje z żoną Anitą i synami

— R E K L A M A —

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W OFERCIE M. IN.:

- Saletra amonowa i wapniowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RSMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus, M
- Polidap
- Lubofos 12, 5-10-25, Korn
- Luboplon PK 10-30, Kalium, wapniowo-magnezowy
- Lubofoska 4, 3, 5-10-20, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)

SUPER CENY!

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

Wiosenny czas!

... szeroki wybór artykułów ogrodniczych i kruszyw!



W OFERCIE TAKŻE

WĘGIEL Z POLSKICH KOPALNÍ

Węgiel kostka, Orzech grubo, Orzech średni, Groszek, Młot 24,25, Węgiel Brunatny, Koks

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKŁADÓW:

Chocicza ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00
Piła Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52
Śrem ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32

Września ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp. ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30
Poznań ul. Gdyńska 39, tel. (61) 878-00-95

Gądky ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66
Solec ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87

Konin ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08
Kalisz ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

Czynne pn. - pt.: 7.00 - 18.00, sobota: 7.00 - 13.00
PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Cenią jakość

Można powiedzieć, że ogórki i kapustę z gospodarstwa Małgorzaty i Romana Różalskich z Kalisza znają też Amerykanie. Zajadają się nimi, będąc na misjach z polskimi żołnierzami. - *W naszej działalności staramy się łączyć tradycyjne receptury i nowoczesne technologie, które są gwarancją bezpiecznej i smacznej żywności* - podkreśla pan Roman.

TEKST ■ Anetta Przespolewska

Historia rodzinnego gospodarstwa rolno-ogrodniczego Romana i Małgorzaty Różalskich z Kalisza (sołectwo Dobrzec) sięga czasów powojennych. Pierwszą modernizację przeprowadzono w 1976 roku. Wówczas przystosowano infrastrukturę do specjalistycznej produkcji kiszzonej kapusty. - *W 2002 roku, otrzymując gospodarstwo od rodziców, wykonaliśmy szereg inwestycji. Wybudowaliśmy przechowalnię, przebudowaliśmy pomieszczenia do produkcji, utwardziliśmy plac, zakupiliśmy urządzenia czerpiące energię z odnawialnych źródeł. Nasze gospodarstwo dysponuje arealem około 20 ha gruntów ornych, a na 15 ha uprawiamy kapustę białą, ogórki oraz zboża. Prowadzimy integrowany system uprawy surowców do produkcji* - podkreśla Roman Różalski. Kapusta uprawiana jest na areale 2 ha. Niestety, rolnik ogranicza produkcję. - *Był czas, kiedy mieliśmy po 6-8 ha kapusty i 4 ha ogórków* - mówi. Dlaczego z gospodarstwa wycofywane są warzywa? - *Ograniczyliśmy pro-*

*dukcję, gdy zaczęła wchodzić niezdrówą konkurencja, gdzie nikt nie patrzy na jakość produktu, a tylko na cenę. Nieważne, że ma ona w swoim składzie 50% kapusty i 50% wody z syntetycznymi dodatkami, ale kosztuje złotówkę. Uznaliśmy, że nie będziemy produkować towaru w niskiej jakości. Nasza kapusta kosztuje od 2 do 3 zł. My patrzymy na jakość. (...). Nasze produkty są oceniane przez różne instytucje - podkreśla. Gospodarstwo działa w oparciu o Dobre Praktyki Rolnicze i Integrowany System Uprawy. - *Gdy kapusty są już dojrzałe, zbieramy je i szatkujemy, dodajemy tajemniczy składnik - sól kamienną i czekamy, aż zajdą odpowiednie procesy mikrobiologiczne - obrazuje przebieg produkcji pan Roman.**

Każdy zna swoją rolę

Gospodarstwo zatrudnia w czasie sezonu kilka osób. Wycinają one kapustę na polach. Dalsza obróbka jest już mechaniczna. Przy kiszeniu ogórków pracują tylko domownicy. Każdy ma przypisaną rolę. - *Żona do beczek*

*kładzie czosnek, ktoś inny koper, ja przygotowuję wodę z solą. Nigdy nie robimy dwóch rzeczy na raz, bo musimy być pewni, że w danej beczce jest odpowiednia ilość przypraw - opowiada. Dalsze prace wykonują już maszyny. - *Próbujemy wszystko mechanizować maksymalnie. Podczas kiszenia kapusty brakuje nam jednej rzeczy - ruchomego stołu, który będzie odbierał surowiec z przyczepy. Z kolei w jednej kwaszarni kiszenie odbywa się ze skrzyń, pozwala to ograniczyć ilość pracowników z 7 do 4* - opowiada pan Roman.*

Niepowtarzalny smak

Czy w produkcji kiszzonej kapusty i ogórków jest przyszłość? Pan Roman zaznacza, że na razie na tej działalności można jeszcze zarobić. Ubolewa, że dobry i sprawdzony towar, który jest droższy, jest wypierany przez tańszy i gorszy. - *Przetwarzamy tylko świeże, jędrne ogórki, to one po ukiszeniu są chrupkie i apetyczne. Dodajemy solankę wraz z mieszkanką przypraw, której skład opracowywaliśmy latami i czekamy,*

aż zajdą procesy mikrobiologiczne. Sterylne warunki, które gwarantuje wdrożony i stosowany system HACCP, zapewniają doskonałą jakość, a część serca, którą wkładamy w naszą pracę, gwarantuje niepowtarzalny smak - zapewnia Roman Różalski.

Żywią nie tylko polskich żołnierzy

Gospodarstwo państwa Różalskich zaopatruje w kapustę i ogórki polskich żołnierzy, którzy stacjonują za granicą. Współpracę producent rozpoczął 12 lat temu. - *Bierzemy udział w przetargach, czasami przegrywamy, kiedy konkurenci zaniżają cenę, a później i tak wchodzimy na rynek, bo woj-*

— R E K L A M A —



SKUP BYDŁA
Mariusz: 603 231 470

**KONTRAKTOWY
TUCZ CIELAKÓW**
Mateusz: 603 700 365

SKUP SPRZEDAŻ ZYWCA

Damy Ci cielaka, rób z niego bydłaka!

✉ skupsprzedazywca@o2.pl 📍 Wojnowice 45, 64-113 Ocieczna



Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŻNEGO

**OFERUJEMY TAKŻE
UBÓJ Z KONIECZNOŚCI**

tel. kom. 517 955 207 oraz 517 955 204
tel. do biura: 65 572 50 07

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!



sko rezygnuje z ich produktów, gdyż są złej jakości - podkreśla. Produkty z gospodarstwa trafiają m.in. do Iraku i Afganistanu oraz do mniejszych baz. - *Jeżeli chodzi o logistykę, to 24 godziny przed wysłaniem dostaję informacje, gdzie mam dostarczyć produkty (albo do jednostki wojskowej, albo od razu na lotnisko)* - opowiada. Cieszy się, że jego ogórki jedzą też amerykańscy żołnierze. - *Jeden z żołnierzy opowiadał mi, że oni wymieniają się z Amerykanami na kawę* - mówi pan Roman. Kiedy w Iraku było dużo żołnierzy, to wówczas rocznie sprzedawał tony swoich produktów. Teraz jest już mniej. Produkty z gospodarstwa sprzedawane są głównie w małych sklepach.

Córka przejmie gospodarstwo

Pan Roman mówi, że gospodarstwo w przyszłości chce prowadzić córka, która ukończyła Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Jednak w obawie o przyszłość rynku kiszonek ukończyła drugi kierunek - rzeczoznawcę majątkowego. Aby pręźnie prosperować jako rolnik, naukowcy podają, że potrzeba 50 ha. W Kaliszu, sołectwo Dobrzec, trudno jest nabyć ziemię. I już nawet nie chodzi o cenę, ale o to, że działki są małe i rozproszone. - *Mam nadzieję, że dokupię jeszcze grunty orne w okolicy* - zaznacza.

— R E K L A M A —

PERUN PELET WĘGLOWY

VARMO PALIWA EKOLOGICZNE

PREMIUM

DO KOTŁÓW Z AUTOMATYCZNYM PODAWANIEM PALIWA

Wartość opałowa 27 000 + 30 000 kJ | Zawartość wilgoci: 2-6% | Spiekalność R = 0

NIE SPRZEDAJEMY WODY W WORKU!

Jarocin, ul. Przemysłowa 3
605129 828 / 62 747 27 88

Spółdzielcza Grupa Producentów "BIZON" w Budzynie

tel. 500 599 580

- skup bydła rzeźnego
- skup jałówek cielnych
- transport zwierząt
- integracja w rolnictwie

- **SKUP BYDŁA**
- **SPRZEDAŻ CIELĄT**
- **UBÓJ Z KONIECZNOŚCI**

883 993 179

Krzekotowice 44
63-830 Pępowo
tel. 65 573 63 20
tel/fax 65 573 66 00

Wysoka jakość
- konkurencyjne ceny!

- NAWOZY AZOTOWE I WIELOSKŁADNIKOWE
- MATERIAŁ SIEWNY - KUKURYDZA
- FARMSAAT AG
- MATERIAŁ SIEWNY - ZBOŻA JARE
- KWS MONSUN
- SIATKI I FOLIE ROLNICZE
- MIESZANKI TRAW ROŚLINY POPLONOWE
- LUCERNA LUDELIS

65 573 63 20
693 853 643
695 664 700

Zadzwoń!

Sadownik przez duże **S**

Andrzej Stasiak z Sompolinka (gmina Sompolno, powiat koniński) to osoba, której można przypisać wielokrotność litery „s”. „S” jak sadownik, „S” jak sukces i „S” jak super ogrodnik.

Zapewne nie przypuszczał, że rok 2017 będzie dla niego tak pomyślny. Od wielu lat startuje i wygrywa konkursy na różnych szczeblach. Świadczy o tym duża kolekcja znajdujących się w gabinecie dyplomów, statuetek i pucharów. Tak więc współzawodnictwo nie jest mu obce, ale... wierzcie mi Państwo - kiedy podczas XIX Dni Ogrodnika w Gołuchowie zdobył prestiżową statuetkę Wzorowego Ogrodnika w kategorii sadownictwo, nie krył zaskoczenia. Nie przypuszczał, że zostanie zwycięzcą. W dniu, kiedy odwiedziłam jego gospodarstwo, otrzymał informację o kolejnym sukcesie. Został bowiem Rolnikiem Roku 2017 w plebiscycie Mistrzowie Agro Wielkopolski. Tak więc, czy nie jest człowiekiem sukcesu? Gospodarstwo sadownicze pana Andrzeja znajduje się na terenie gminy Sompolno, która jest rejonem o dużych tradycjach sadowniczych. Sady owocowe zajmują tutaj około 2.000 hektarów i są skupione głównie w tzw. zagłębiu sompoleńskim. - *Moi dziadkowie w okresie międzywojennym prowadzili 2-3 ha sadu i na owe czasy byli zamożnymi ludźmi. Później sadownictwem zajęli się moi rodzice, a teraz ja. Co prawda miałem okres, kiedy zająłem się inną branżą, ale moja wielka pasja do sadownictwa zwyciężyła* - opowiada. Gospodarstwo prowadzi od 1982 roku. Początkowo sad zajmował 8 ha, ale ciągle kupowano i dodzierzawiano grunty, by w tej chwili mieć powierzchnię około 40 ha. Wiodącymi odmianami jabłoni w sadzie są: Red Jonaprince, Golden Delicious, Gala Schinga, Gala Brookfield, Gala Mitchgla. - *Najmłodszym naszym nasadzeniem jest czerwona Gala Brookfield i Red Jonaprince, a z najstarszych odmian to Jonagored i Topaz. W naszych sadach nasadzenia zmieniamy wraz z zapotrzebo-*

Pan Andrzej Stasiak z Sompolinka w swoim sadzie

waniem rynku. My nie mamy drzew 20-letnich. Najstarsze nasadzenia mają 10-12 lat. A dlaczego tak szybko usuwają drzewa i robią nowe nasadzenia? - Robimy tak, ponieważ musimy iść z duchem czasu. Musimy obserwować rynek i preferencje. Obecnie mamy „parcie” na jabłka czerwone i zielone, dlatego takie wybieramy odmiany, aby przypasować się do wymagań. Sadzimy drzewa, które szybko wchodzi w okres owocowania. Większość drzew sadzimy na podkładkach wegetatywnych M9 - twierdzi. Ta podkładka jest dobrze znana i wykorzystywana na całym świecie. Korzystnie wpływa na owocowanie i wybarwienie owoców. Dodatkowo jabłonie bardzo wcześnie wchodzi w okres owocowania i każdego roku dobrze plonują. Nie powinno dziwić zatem nikogo, że w tym gospodarstwie jabłonie dają plony w granicach 70 - 80 t/ha.

Taka duża ilość owoców musi być odpowiednio przechowana. Owoce są dostarczane do obiektów magazynowo-przechowalniczych należących do GPO Royal, której to grupy Andrzej Stasiak jest prezesem. Stosowana w nich technologia ULO (Ultra Low Oxygen) jest udoskonaleniem systemu bardziej znanego, czyli kontrolowanej atmosfery (KA) i polega na utrzymaniu możliwie najniższej zawartości tlenu w komorze. Dodatkowo jabłka w komorach są traktowane substancją 1-MCP, co pozwala utrzymać je w stanie wysokiej jakości oraz obniżyć koszty przechowalnicze.

Pan Andrzej bardzo dba o dobre kontakty ze światem nauki. Efektem współpracy z różnymi ośrodkami naukowobadawczymi są wdrażane najnowsze technologie dotyczące obsady drzew, doboru odmian, nawadniania, nawożenia i ochrony. - *Patrząc na minione lata, w technologii produkcji jabłoni zaszło bardzo dużo zmian. Kiedyś sadzono 1.500-1.800 drzew, a teraz my sadzimy 3.500-4.000 drzew na ha. Taki sad wygląda zupełnie inaczej* - informuje. W sadzie w Sompolinku wykorzystuje się najnowsze technologie produkcji. Wykonywane są zabiegi podcinania korzeni drzew w celu ograniczenia nadmiaru przyrostu młodych pędów, a tym samym ograniczenia czasu na zabieg pielęgnacji cięcia zimowego i letniego. Technologia ta wymaga nawadnianego sadu, a taki właśnie system w całym gospodarstwie jest. Dzięki tej metodzie uzyskuje się prawidłowe przyrosty młodych pędów i odpowiednią ilość zawiązków kwiatowych na następny rok. W sadzie stosuje się zasady integrowanej produkcji owoców, w zapylaniu drzew pomaga 20 pni pszczoł, przędziorek zwalczany jest przez dobroczynnika gruszonego, a szkodniki monitorowane są za pomocą pułapek feromonowych. Czy w tak dobrze prowadzonym sadzie wystąpiły w minionym roku jakieś kłopoty? - *Problemem była walka ze szkodnikami. Mieliliśmy kłopoty z owocówką jabłkoweczką i ukośnicą szczawiówką. A jak żeruje ten szkodnik? - Ukośnica nagryza skórę jabłka i idzie do następnego owocu i szybko przenosi się dalej. Bardzo trudno jest w ogóle zlokalizować samą gąsienicę. Nie ma jej w programie ochrony roślin. Ochronić się przed nią jest bardzo trudno, jej siedliskiem są rośliny rdestowate. Ich lokalizacja w pobliżu sadów sprzyja rozwojowi tego szkodnika* - opowiada sadownik. Owoce produkowane w gospodarstwie są poddawane wielu badaniom i analizom, dzięki czemu producent posługuje się certyfikatem IPO istotnym przy ich sprzedaży. W 2016 r. otrzymał certyfikat Biura Promocji Jakości na eksport jabłek do Chińskiej Republiki Ludowej. W gospodarstwie zwraca się bardzo



Andrzej Stasiak odbiera statuetkę Wzorowego grodnika podczas XIX Dni Ogrodnika w Goluchowie

dużą uwagę na jakość towaru i odpowiedni termin zbioru. Odczuwalnym problemem staje się brak ludzi do pracy. - *Bardzo pilnujemy terminów zbioru jabłek i pracowników potrzebujemy w momencie, kiedy owoce są w odpowiedniej fazie dojrzałości, którą dzielimy na zbiorczą i konsumpcyjną. Czynnikiem ludzki jest dla nas najważniejszy, ale ze względu na coraz większy brak ludzi, ta terminowość zbioru jest ograniczona. My staramy się zbierać jabłka w dojrzałości zbiorczej, ponieważ później przechowuje się je w komorach. Ci którzy zbierają jabłka zbyt późno, mówią, że rozwijają się choroby na owocach. Jakość jest najważniejszą cechą. Przy naszych sztandarowych odmianach i małej liczbie osób, zbiór w określonej fazie staje się problemem* - informuje. Obserwując rynek sadowniczy, na którym coraz bardziej odczuwalne są właśnie problemy z pracownikami, 2 lata temu podjął decyzję, aby na powierzchni 5 ha posadzić jagodę kamczacką. A dlaczego akurat jagoda kamczacka? - *Idąc w kierunku jagody kamczackiej, chcę ograniczyć czynnik ludzki, aby zbiór był mechaniczny. Na razie czekamy, co z tym wszystkim będzie* - twierdzi.

Którą odmianę jabłek pan Andrzej preferuje? - *Trudno się zdecydować, aby powiedzieć, że to jest jabłko numer jeden. Każda odmiana jest inna. Nie produkujemy jabłek typu Lobo czy Cortland o białym miąższu, które są trudne do sprzedaży na rynku. Rubin to dobre słodko-kwaśne jabłko. Gala ma smak bardziej słodki. Może nie wszyscy wiedzą, ale odmiany jabłek inaczej smakują na różnych klasach gleb. Różnią się między sobą smakiem, inną strukturą miąższu. Nie szukamy gleb super klas. Wybieramy gleby słabsze II-IV, a nawet V klasy, które pozytywnie wpływają na produkt końcowy. Takie jabłko na słabszej klasie pięknie się wybarwia* - mówi. Wielokrotnie w trakcie rozmowy zaznacza, że w tej pracy pomagają

mu wspólni ludzie - Ewa i Roman Mroczkowsky. - *Zawsze podkreślam - ja sam bym tego nie zrobił. Tylko w jedności siła! Ewa ma zawsze opracowaną strategię działania, a z Romanem rozumiemy się bez słów. On to czuje! Bardzo aktywnie działa i promuje sadowników zrzeszonych w stowarzyszeniu „Sady Sompolna”. Jest prezesem Grupy Producentów Owoców „Royal” oraz jednym z członków największego konsorcjum, zrzeszającego producentów jabłek w Polsce - „Appolonia”. Od 1991 roku prowadzi własne Przedsiębiorstwo Handlu Usług i Produkcji Agra. W 2011 roku w gospodarstwie wybudowano 2 turbiny wiatrowe, z których pozyskiwana jest energia. Bardzo chętnie przekazuje swoje produkty na wystawy, dożynki oraz dla szkół i przedszkoli. Oprócz wielkiej pasji, jaką jest sadownictwo, zawsze znajdzie czas na realizację swoich kolejnych przyjemności. Bardzo lubi myślistwo, wędkarstwo i podróże. Ma swoje zasady, którymi kieruje się w życiu. - Jeśli do czegośkolwiek podchodzę, to zawsze zakładam, że ja nie muszę tego zrobić, ale ja chcę to zrobić! Jak już coś robić - to robić to dobrze, najlepiej jak się umie!* Andrzej Stasiak z Sompolinka jest człowiekiem niezwykle kontaktowym, pogodnym i otwartym. Jego radość życia jest tak duża, że wręcz „zaraża” innych swoją pozytywną energią.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

REKLAMY

SPRZEDAM możliwość transportu
BYCZKI I JAŁÓWKI oraz KRZYŻÓWKI
RAS MIĘSNYCH RAS MIĘSNYCH
RÓWNIEŻ NCB I HF
601-057-112, 65 571-02-03

TRANSPORT ZWIERZĄT
TEL. 601 057 112

TRANSPORT PROSIĄT
tel. 606 427 238

SPRZEDAM
4 hektary ziemi rolnej
w Ślabocinie koło Cieszkowa
Tel. 502 241 499

Nie tylko koperek i pietruszka

Ostatnio nastała moda na ogródki ziołowe. Jeszcze kilka lat temu wśród przypraw można było znaleźć tylko koperek, pietruszkę czy lubczyk. Dzięki temu, że w naszym kraju stała się bardzo popularna kuchnia śródziemnomorska, przekonaliśmy się do stosowania w niej innych ziół. Żadne suszone zioło z torebki, jakie możemy kupić w sklepie, nie będzie nam tak smakować jak swoje własne, świeże z ogrodu.

Niezależnie od tego, czy ogród jest mały, czy duży, miejsce dla aromatycznych ziół można znaleźć na każdej działce i wygospodarować dla nich kawałek terenu. Należy zastanowić się, czy nie wydzielić dla ziół specjalnego miejsca, a może wkomponować je z innymi roślinami rabatowymi. Rośliny te można sadzić na wyznaczonym obszarze, tworząc obrzeża rabat czy charakterystyczne wzory niczym z ogrodów włoskich. Osobiście polecam skupienie ziół w jednym zakątku w ogrodzie. Taka perspektywa ma kilka zalet. Po pierwsze: jest to praktyczne rozwiązanie, ponieważ gdybyśmy chcieli zerwać świeże przyprawy do kuchni, znajdziemy je w jednym miejscu i skupimy się tylko na jednym zakątku. Po drugie: zioła wydzielają specyficzny, wyjątkowy zapach, a jest on jeszcze bardziej intensywny, kiedy jest skupiony w jednym miejscu. Z ogrodniczego punktu widzenia rośliny ziołowe nie są problemowe. Nie są wymagające, ani nie potrzebują większego nakładu prac. Bardzo rzadko atakowane są przez choroby i szkodniki. Zakładając ogród ziołowy, powinniśmy pamiętać o kilku podstawowych kwestiach dotyczących uprawy. Najważniejszą jest stanowisko. Zioła należą do roślin, które uwielbiają słońce, zatem stanowisko powinno być słoneczne i zaciszne, czyli osłonięte od wiatru. Jeśli mamy lekki cień, to nic nie szkodzi. Niektóre z ziół jak np. mięta, estragon, pietruszka czy melisa tolerują stanowiska lekko zacienione. Kolejną istotną rzeczą jest przygotowanie podłoża. Ziemię pod zioła trzeba starannie przygotować, czyli przekopać, odchwąścić i wymieszać z ziemią kompostową. W ogrodzie ziołowym



sadzimy gatunki wieloletnie, jednoroczne i dwuletnie. Większość ziół to gatunki wieloletnie, posiane raz, rosną latami. Sadząc zioła w ogrodzie, trzeba uwzględnić tempo ich wzrostu. Bardzo ekspansywnymi roślinami ziołowymi są melisa i mięta, dlatego też powinny być często przycinane i dzielone. Zabieg dzielenia ma na celu także odmłodzenie rośliny i ponowne jej ożywienie. Takie zabiegi powodują, że roślina jest mocniejsza i tym samym wypuści silniejsze pędy. Istotną wskazówką jest fakt, że jeśli doprowadzimy do kwitnienia ziół, może skutkować to wysianiem się nasion i rozprzestrzenieniem się rośliny. To ważny element, na który powinniśmy zwrócić uwagę, jeśli nie mamy dużo miejsca w ogrodzie.

Praktycznym rozwiązaniem dla osób, które nie mają dużo miejsca w ogrodzie lub chciałyby uprawiać zioła niedaleko domu, tak aby mieć je w pobliżu kuchni, jest sadzenie ziół w pojemnikach. Takim miejscem może być taras czy balkon. Jeżeli taras lub balkon znajduje się tuż obok ruchliwej drogi, nie uprawiajmy na nim roślin użytkowych,

gdyż wchłoną wszystkie toksyczne, szkodliwe substancje, które później zjemy.

Bardzo nowoczesnym sposobem na uprawę ziół są wyniesione grządki ziołowe, czyli skrzynie drewniane, które możemy postawić również na tarasach czy balkonach w pobliżu kuchni. Sadząc w ten sposób zioła, należy pamiętać, że przedtem musimy przygotować specjalny drenaż. Na dno skrzynki wysypujemy 10-centymetrową warstwę drenażu. Mogą to być drobne kamienie, keramzyt, żwir lub grys. Następnie wysypujemy warstwę dobrej ziemi. Możemy także umieścić hydrożel. Ma on na celu gromadzenie wody i zapobiega przesychaniu gleby, gdyż w takich skrzyniach latem ziemia szybciej wysycha. Hydrożel można kupić w skle-

pach ogrodniczych lub zamiast niego przygotować samemu podłoże z pokruszonym styropianem. Tak przygotowane przysypujemy warstwą wymieszanej ziemi kompostowej z ziemią uniwersalną lub specjalną ziemią dla ziół. Nie polecam sadzenia ziół z marketów. Rozrośnięte krzaczki bazylii, mięty czy pietruszki pięknie prezentują się na półkach w marketach, ale zawierają one bardzo dużo środków chemicznych, które wpływają niekorzystnie na nasze zdrowie. Polecam kupno sadzonek w centrach ogrodniczych lub bezpośrednio u ogrodnika. Myślę, że zaprzyjaźniona sąsiadka, działkowiczka posiadająca w swoim ogrodzie zioła chętnie podzieli się korzonkiem czy sadzonką.

Plony z takich wyniesionych skrzynek czy donic tarasowych wprawdzie nie będą takie rozrośnięte jak te, które rosną w gruncie, ale z całą pewnością przyjemność wyhodowania samemu, a nie kupna w sklepie szczypiorku do jajecznicy czy melisy do herbaty będzie duża. Pamiętajmy podczas sadzenia ziół w skrzynkach, aby umieszczać je dostatecznie głęboko i według ich docelowych rozmiarów. Wysokie zioła jak np. wawrzyn szlachetny czy lubczyk sadzimy z tyłu, a sałatę, macierzankę czy koperek z przodu. Lawenda czy rozmaryn z biegiem czasu znacznie się rozrośnie, a kiedy zetniemy kwiatostany lawendy w lipcu zaraz po pierwszym kwitnieniu, zmotywuujemy roślinę do ponownego wypuszczenia kwiatów i na jesień będziemy ponownie się nią cieszyli.



TEKST ■ Kinga Latecka

miłośniczka zieleni, autorka profilu na Facebooku o tematyce ogrodniczej



Patronat Honorowy:
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

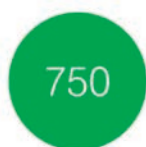
Targi Kielce
exhibition & congress centre

16-18 marca 2018

Największa w Polsce wystawa techniki rolniczej w halach

 **AGROTECH**

XXIV Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej



750

firm



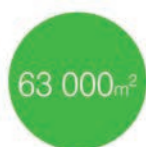
17

krajów



71 250

zwiedzających

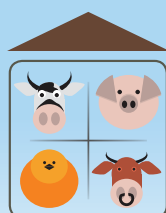


63 000_{m²}

powierzchnia
wystawiennicza



www.agrotech.pl



FERMA

XVIII Międzynarodowe Targi Ferma Bydła
XXI Międzynarodowe Targi Ferma Świń i Drobiu



**Strefa
Wiedzy
Ferma 2018**

sponsor:

 **TASOMIX**

16 - 18 lutego 2018

Nowa Hala EXPO / MOSiR Łódź

- Specjalistyczne targi technologii hodowli i chowu
- Panele dyskusyjne i prelekcje w ramach forum
- Ekspozycja maszyn i urządzeń
- Wiele atrakcji i konkursów z nagrodami

www.targiferma.com.pl



AgroFood



PROMOCJE ZIMOWE!

Pilarki spalinowe

już od **699,-**

STIHL - moc i niezawodność!

Marka STIHL kojarzona jest z urządzeniami najwyższej jakości, które są wynikiem doskonałej konstrukcji i precyzyjnego wykonania. Dzięki dużej mocy i komfortowemu wyposażeniu pilarki STIHL stały się niezawodną pomocą

przy pracach w przydomowych ogrodach, pracach budowlanych w drewnie jak i podczas codziennej ciężkiej pracy w lesie. Niezawodne jednostki silnikowe, nowoczesne rozwiązania techniczne oraz produkowane we włas-

nych zakładach piły łańcuchowe i prowadnice są gwarancją szybkiego i dokładnego wykonania każdej pracy związanej z przygotowaniem drewna. Teraz do wybranych modeli pilarek bogate pakiety materiałów eksploatacyjnych.

Więcej o aktualnych promocjach dowiesz się u Autoryzowanych Dealerów STIHL, którzy prowadzą sprzedaż, doradztwo oraz obsługę serwisową. Adresy Dealerów na stronie: www.stihl.pl



Aplikacja STIHL.
Pobierz!



STIHL®